

Wniosek do TK

Randka w ciemno, czyli...

Poczwórny nelson europejski

Igrzyska „wózkowiczów” w Spale..... s. 8

Pod egidą Fundacji Aktywnej Rehabilitacji w Ośrodku Przygotowań Olimpijskich w Spale odbyły się VI Igrzyska Aktywnej Rehabilitacji – impreza imponująca rozmachem, oprawą i frekwencją zawodników i gości



Projekty nowych aktów prawnychs. 15

Trwają konferencje uzgodnieniowe dotyczące możliwości utrzymywania przychodni oraz opieki medycznej z ZFRON, a także zmiany rozporządzenia RM z 18 maja br. To ostatnie to – w zasadzie – bój o wysokość ryczałtu, jednak, mimo wartościowych propozycji strony społecznej, stanowisko rządu jest dość sztywne...

Kolejny wniosek POPON do TK..... s. 16

Tym razem organizacja ta złożyła do Trybunału wniosek o stwierdzenie niezgodności z konstytucją oraz z ustawą o /.../ pomocy publicznej rozporządzenia RM z 18 maja 2004 r.



Poczwórny nelson europejskis. 18

Relacja Narcyza Janasa z międzynarodowych konferencji w Maastricht i Erfurcie, na których przedstawiono zagrożenia jakie dla zatrudniania osób niepełnosprawnych niosą projekty rządu polskiego dotyczące nowych unormowań prawnych

Weteran na zakręcie s. 24

Międzywojewódzka Spółdzielnia Usługowa w Bydgoszczy w przededniu jubileuszu 60-lecia nawołuje by praca w Polsce nie była przywilejem dla wybrańców



Niech połączą nas muzyka..... s. 42

III Ciechocińskie Impresje Artystyczne zorganizowane przez Fundację Inicjatyw na rzecz Niepełnosprawnych PRO OMNIUBS były udaną i radosną promocją talentów ich uczestników



– Listek figowy czy zaniechanie legislacyjne? – omówienie stanu prawnego
– Stanowisko KZRSiSN wobec projektu ustawy: Dobroczynne skutki jedynie dla budżetu...



W NASTĘPNYM NUMERZE M.IN.:

- Dokąd zmierza polski system rehabilitacji?
- 50-lecie Porozumienia Branżowego
- XII Zawody Strzeleckie o puchar PB
- Targi REXMED-EXPO w Kielcach i REHABILITACJA w Łodzi
- Imprezy artystyczne w Grudziądzu i Łęcznej

Bo igrzysk dosyć...

Klaskaniem mając obrzękle prawice,
Znudzony pieśnią, lud wołał o czyny
C. K. Norwid: Vade-mecum

No i lud pracujący w zakładach pracy chronionej doczekał się. Miłościwie(?) nam panujący rząd zadecydował, że dość się on już napracował, a jego pracodawcy dość się obłowili, pora zatem zakończyć ten niecny proceder. Lud ma wypocząć, a pracodawcy pójść z torbami. Najlepiej do Komisji Europejskiej. Jedna torba z przodu na kredyty, druga z tyłu na długi. Taki unijny pracodawca. Cóż zaś ma począć wypoczęty lud już niepracujący? Ma zostać wchłonięty przez niewidzialną rękę otwartego rynku, która tylko czyha, aż wyzwoli się on z okowów rynku chronionego.

Prawda, jaka sielanka? Nie znam jednak krainy, w której udałoby się zrealizować tak idylliczne wizję, nie jest nią z pewnością nasz piękny nadwiślański kraj. Cóż się zatem dzieje? Trawestując wieszczka: Wdzięcznością mając przepelnione serca, znudzony relaksem lud wołał o pracę. Bo igrzysk dosyć, teraz pora na chleb.

Igrce może się i skończą, aczkolwiek śmiem wątpić, znając nieposkromioną inwencję dyspozycyjnych urzędników i co poniektórych wybrańców ludu w parlamencie, którzy skutecznie zniszczyli jego naiwną wiarę, że – oddając głos w wyborach – można wpływać na swój czy swego środowiska los. Pracy jednak nie będzie, zaś chleb – w racjonowanych przez pomoc społeczną porcjach! Zredukowane osoby niepełnosprawne – byli pracownicy ZPCh – pozostaną nadal pod „opieką” resortu polityki społecznej, zostaną „tylko” przesunięte ze sfery wspomagania ich zatrudnienia w sferę pomocowej jałmużny. Co to oznacza dla ich pozycji społecznej, dla podstaw bytu ich samych i ich rodzin – wiemy.

Pracy dla nich nie będzie, nie pomogą żadne niewidzialne ręce, czapki niewidki, hokus-pokusy, nadęte miny czy zaklinanie wiatru. Zadbaj o to rzeczony resort polityki społecznej, proponując kolejną – jak twierdzą niektórzy uczeni rachmistrze – 34 nowelizację ustawy o rehabilitacji, bądź nowy akt prawny w jej miejsce. Ilość nie chce tu przejść w jakość. Gdyby tak było, to stopień dopieszczenia tej ustawy osiągnęłyby niebotyczne wyżyny, z których miód lałby się na skołatanę i przepelnioną wdzięcznością serca polskich inwalidów. Na razie coraz poważniej grozi im utrata źródeł utrzymania. Liczba nowelizacji jest odwrotnie proporcjonalna do jakości stanowionego prawa. Klaskaniem mając obrzękle prawice...

Pracy dla nich nie będzie, bo zapowiedź kolejnych zmian systemowych, którą uraczono nas 10 września w gmachu Ministerstwa Polityki Społecznej eliminuje już wszelkie bodźce do zatrudniania osób niepełnosprawnych, kamuflując to ich wyrównywaniem dla wszystkich pracodawców, tworząc tym samym pozór otwarcia na otwarty rynek pracy. Cóż zatem oferuje się temuż „otwartemu”, no nie, przepraszam! – każdemu pracodawcy, bo za jakąś chwilę ma zostać zniesiony status ZPCh?

Nie wchodząc w wyliczanie konkretnych kwot – kilkusetzłotowe wsparcie „na głowę”. Niby grosz nie do pogardzenia, jednak ci „otwarcii” nie wiedzą jeszcze, że mogą je otrzymać jedynie w wysokości zwiększonych kosztów zatrudniania tej osoby, które muszą udokumentować i udowodnić! To się nazywa otwarcie! Klaskaniem mając obrzękle prawice...

Ryszard Rzebkowski

Na okładce:
Wspomnienie z wakacji.
O turnusach Fundacji Ducha
w następnym numerze
fot. ina-press

Nasze Sprawy – Pismo Rehabilitacyjno-Gospodarcze Zakładów Pracy Chronionej.
Wydawca i redakcja: Agencja „Nasze Sprawy”, 40-084 Katowice, ul. Sokolska 3. Redaktor naczelny: Ryszard Rzebkowski.
tel./faks 032. 253-05-41, 2596-221..5, tel. kom. 0601. 414-460, e-mail: redakcja@naszesprawy.com.pl www.naszesprawy.com.pl
Numer zamknięto: 22.09.2004 r. Nakład 3000 egz. www.niepelnosprawni.info.pl
Redakcja techniczna i przygotowanie poligraficzne: Agencja ina-press Katowice. Druk: TRIADAPRESS, Katowice.
Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmian w nadsyłanych materiałach oraz nie bierze odpowiedzialności za treść ogłoszeń.
Wydano przy wsparciu finansowym PFRON

Randka w ciemno, czyli dookoła chronionego rynku pracy



Niedaleko Tomaszowa Mazowieckiego, w miejscowości Bronisławów, 16 września spotkali się na specjalnym, roboczym spotkaniu prezesa niemal wszystkich spośród 34 firm – członków Porozumienia Branżowego Związku Pracodawców. Jego szczególny moment – w okresie gorączkowych uzgodnień dotyczących ciągle niewiadomego stanu prawnego obowiązującego pracodawców osób niepełnosprawnych oraz nowelizacji rozporządzenia Rady Ministrów z 18 maja br. – sprawił, że temperatura wystąpień, ilość koncepcji i postulatów była wyraźnie skorelowana z miazdzącą analizą „kleconego na kolanie” projektu nowej ustawy o rehabilitacji.

„Duże” i „małe” programy pomocowe

Przedstawienia aktualnego stanu prawnego w interesującym nas zakresie podjęła się **Danuta Multańska**, zastępca prezesa Krajowego Związku Rewizyjnego Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewidomych.

– Punktem wyjścia naszych rozważań jest przedstawienie zasad udzielania pomocy publicznej w Unii Europejskiej, co pozwala sprecyzować ramy wszelkich ulg i preferencji związanych ze wspomaganiem chronionego rynku pracy i pogrupować je w odpowiednie bloki. Unijna pomoc publiczna dzieli



Danuta Multańska z zaangażowaniem i swadą omawia temat

się na tę, która jest związana z zatrudnianiem, dla której warunki działania określa rozporządzenie 2204/2002 z 5 grudnia 2002 roku, i nie sumuje się ona z drugim zakresem pomocy, a mianowicie z pomocą nie związaną z zatrudnieniem, która ma zawsze charakter indywidualny. Ta ostatnia może być

udzielana w ramach tzw. programów „dużych”, które podlegają notyfikacji przez Komisję Europejską, oraz programów „małych”, czyli tzw. *de minimis*. Jeżeli natomiast chcemy dodatkowo wspomagać się indywidualnie ze środków publicznych, to taki nowy program musi zostać poddany procedurze weryfikacji w Komisji Europejskiej, zgodnie z polską ustawą z 30 kwietnia br. w sprawie postępowania dotyczącego udzielania pomocy publicznej, w której określono warunki takiej notyfikacji – przedstawiła krótkie repetytorium prezes Multańska.

W ramach takiego podziału krajowe ulgi i preferencje można podzielić w taki sposób, że w grupie pierwszej (zatrudnienie) znajdzie się dofinansowanie do wpłat na ZUS, dofinansowanie do wynagrodzeń w ramach SOD, czyli z art. 26a ustawy o rehabilitacji, i wszelka pomoc związana z tworzeniem stanowisk pracy, w tym na inwestycje (jako pomoc regionalna). Natomiast szereg ulg i preferencji związanych z tworzeniem ZFRON – zwolnienie z podatku od nieruchomości, zwolnienie z zaliczek na podatek dochodowy od osób fizycznych zatrudnionych w ZPCh oraz – marginalne – zwolnienie z opłat nie będących opłatami sankcyjnymi zalicza się do drugiej z wymienionych

grup, co przekłada się w praktyce na programy *de minimis*, czyli limitowane granicą 100 tys. euro w ciągu trzech lat. I tak: został przygotowany program *de minimis* na pierwsze z wymienionych zwolnień, czyli z podatku od nieruchomości. Dla prowadzących ZPCh oznacza to, że w I kwartale 2005 r., do deklaracji podatku od nieruchomości składanej do urzędu miasta lub gminy należy dołączyć oświadczenie, czy w ciągu ostatnich trzech lat korzystali z pomocy *de minimis* i w jakiej wysokości.

Systemowa pomoc dla ZPCh nie podlega sankcjom *de minimis*

Tu jednak powstaje fundamentalne pytanie, w związku z tym, że w tym okresie udzielana pomoc była dość znacząca i w wielu przypadkach mogła przekroczyć próg 100 tys. euro. Odpowiada na nie art. 63 ustawy z 30 kwietnia br. o postępowaniu w sprawach dotyczących pomocy publicznej. Stanowi on, że do pomocy publicznej nie zalicza się pomocy indywidualnej, która w tym czasie, tj. trzech lat, przekroczyła limit 100 tys. euro, a także tej pomocy publicznej, która była notyfikowana w UOKiK. Dotychczasowa pomoc publiczna dla ZPCh, również o charakterze indywidualnym, była pomocą systemową, gdyż opierała się na ustawie o rehabilitacji. A to oznacza, że cała ta pomoc będzie się sumowała! Można jej więc nie zaliczać do wspomnianego limitu. Co więcej – można do niej nie zaliczyć nawet tych środków pozasystemowych, jakie były związane z dofinansowaniem np. użytkowania certyfikatów ISO lub udziału w targach. Art. 63 bowiem tego nie zabrania. Można zatem złożyć oświadczenie, że w świetle owego artykułu dany ZPCh pomocy zaliczanej do programu *de minimis* dotąd nie otrzymał.

Natomiast otrzymane już w ramach ww. programu środki można będzie przeznaczać na tworzenie i utrzymanie bazy rehabilitacyjno-medycznej i socjalnej, na tworzenie stanowisk, miejsc pracy i większość celów wymienionych w rozporządzeniu o dysponowaniu środkami ZFRON. Tak przynajmniej ustalono – o czym poinformowała prezes Multańska – na



Hubert Pora przedstawia założenia swojego systemu

spotkaniu uzgodnieniowym z przedstawicielami strony rządowej i reprezentantów środowisk, które odbyło się 14 września. Umożliwiłoby to ustawowe zagospodarowanie środków pochodzących z podatku dochodowego od zatrudnianych osób fizycznych.

Ograniczenie kwot pomocy systemowej nie ma umocowania prawnego

– Wróćmy zatem do wspomaganie zatrudnienia osób niepełnosprawnych w kontekście unijnego rozporządzenia 2204/2002. Stanowi ono, że pomoc w tym zakresie może być przeznaczana na podwyższone koszty związane z zatrudnieniem niepełnosprawnych, a zatem na różnicę między kosztami, jakie



W dyskusji brał udział również prezes Marian Leszczyński

poniósłby pracodawca zatrudniając sprawnych pracowników, a kosztami ponoszonymi przy zatrudnieniu osób niepełnosprawnych. Ponieważ jednak polskie rozwiązania, a zwłaszcza zakłady pracy chronionej w naszym rozumieniu, są dla Unii pojęciem obcym, więc ostrzegali tak definiowane koszty przez pryzmat rozwiązań obowiązujących w „starej” Unii. U nas jednak występuje jakościowo większa koncentracja zatrudnienia niepełnosprawnych, której konsekwencją są nowe rodzaje kosztów, związane z obsługą tego zatrud-

nienia. Ponieważ jednak nasze „dzielne” ministerstwo do osób zdefiniowanych w rozporządzeniu 2204 jako „szczególnie poszkodowane” zaliczyło niepełnosprawnych w stopniu znacznym i umiarkowanym oraz ze schorzeniami neuropsychiatrycznymi, to tylko takie nasze ZPCh, które zatrudniają u siebie powyżej 50 proc. z tych trzech grup mogą – w oparciu o to rozporządzenie – poszerzyć katalog kosztów o te, które zostały w nim wymienione, a więc m.in. wynikające z administracji, z transportu czy też rozbudowy zakładu pracy. W innym przypadku ZPCh może uwzględnić tylko te koszty, które enumeratywnie wynikają z polskiego tym razem rozporządzenia Rady Ministrów z 18 maja br. – kontynuowała ze swadą prelegentka.

Rozporządzenie 2204 wprowadza z kolei inne ograniczenie, a mianowicie: pomoc publiczna przeznaczana na wspomaganie zatrudnienia osób niepełnosprawnych nie może być wyższa niż ich wynagrodzenie. Dlatego właśnie nadwyżki tej pomocy mają u nas być przekazywane na ZFRON. Należy także pamiętać o limicie tej pomocy w okresie trzech lat, wynoszącym 15 mln euro.

Wynegocjowana ze środowiskiem ZPCh, pod pretekstem pełnej zgodności z prawem unijnym, nowelizacja ustawy o rehabilitacji określała wysokość pomocy prozatrudnieniowej, czyli dofinansowanie do wynagrodzeń, zgodnie z art. 26, na 130, 110 i 50 proc. najniższego wynagrodzenia, w zależności od stopnia niepełnosprawności. W tej postaci ustawy nie pada

pojęcie intensywności pomocy, nie pojawia się również określenie „do” przy wymienionych progach procentowych, a więc są to zapisy „sztywne”. Obecne ograniczanie tych kwot, bądź wiązanie ich z poziomem koniecznym do wykazania, a zwłaszcza rozliczenia kosztów, nie ma żadnego umocowania prawnego.

Skutki będą znane w drugiej połowie 2005 roku

Dlatego resort polityki społecznej, widząc istotne luki rozporządzenia RM z 18 maja br., wystąpił z inicjatywą jego nowelizacji, umożliwiając wybór ryczałtowego rozliczania podwyższonych kosztów, jednak na tak niskim poziomie (w zależności od stopnia niepełnosprawności: 65, 45 i 25 proc. najniższego wynagrodzenia), że nie może on zadowolić nawet najbardziej altruistycznie nastawionych pracodawców inwalidów. 15 września na konferencji uzgodnieniowej sugerowano możliwość podniesienia tego progu o 10 punktów procentowych, co jednak – przy wyborze ryczałtu – nie wpływa istotnie na konieczność zwrotu po 15 lutego 2005 r. do PFRON znacznych kwot, przekraczających dofinansowanie otrzymane w ramach SOD. KZRSLiSN – o czym poinformowała prelegentka – wystąpił z uzasadnioną propozycją powiększenia wysokości tego ryczałtu, w oparciu o możliwość, jakie daje rozporządzenie KE 2204/2002, co jest w fazie rozpatrywania i uzgodnień.

– Uważam, że jesteśmy w stanie sprostać temu wyzwaniu, zwłaszcza gdy zajmą się tym tacy specjaliści jak dr Andrzej Barczyński z KIG-R, przy wsparciu tu obecnego Huberta Pory z naszego Związku, który przedstawi interesujące podejście do próby wyliczenia dodatkowych kosztów zatrudnienia osób niepełnosprawnych w przypadku firm sektora usługowego, a w szczególności firm ochroniarskich. Fundamentalnym zagad-



Krzysztof Pasternak, prezes Zarządu Porozumienia Branżowego, przedstawia uwagi do projektu ustawy

nieniem jest natomiast presja na oparcie ryczałtowych wskaźników na rzeczywistych kosztach pracy. Zwłaszcza że argumentacja o „wchłonięciu” zwalnianych przez ZPCh niepełnosprawnych nie wynika z żadnych statystyk, a jedynie z głębokiego przeświadczenia Biura Pełnomocnika. A to trochę za mało, zwłaszcza gdy pracodawcy na otwartym rynku przekonują się, że muszą wykazać zwiększone koszty zatrudniania inwalidów i rozliczyć się w ten sposób z otrzymanych zaliczek. Skutki te będą jednak znane dopiero w drugiej połowie 2005 roku... – podsumowała swoje wystąpienie prezes Multańska.

dokończenie na str. 12

Jesteśmy w permanentnym okresie przejściowym

Z Romanem Sroczyńskim, prezesem Zarządu PFRON, rozmawia Ryszard Rzebko

Red. – Trwają intensywne prace nad nowymi przepisami regulującymi wspomaganie zatrudniania osób niepełnosprawnych. Czy projektodawcy tych zmian w jakikolwiek sposób konsultowali ich kształt z PFRON?

Roman Sroczyński – Żaden zapis nie określa roli naszego Funduszu w procesie legislacyjnym, co ma miejsce w przypadku instytucji o podobnym charakterze, funkcjonujących w „starych” krajach Unii Europejskiej, tym niemniej w obliczu prawnych zmian zasięgano opinii PFRON, ponieważ tutaj jest wiedza o realiach, jest praktyka. Nadto przy planowaniu zmian systemowych niezbędna jest również wiedza, czy ich realizator jest w stanie je wykonać, w jakim czasie i za jaką cenę.

Red. – Czy opinie te były w przeszłości brane pod uwagę?

R.S. – Nie możemy w tym zakresie pochwalić się wielkimi sukcesami. Wielu cennych – moim zdaniem – uwag rząd nie przyjął, jednak to on odpowiada przed parlamentem za ostateczny kształt i jakość stanowionego prawa.

Red. – Czego dotyczyły uwagi, które zawarł PFRON w opinii do bieżącego projektu?

R.S. – Akceptując główny kierunek zmian zaproponowanych przez rząd w odniesieniu do Funduszu, tzn. redukcję jego funkcji programowej w zamian za koncentrację w dziedzinie pozyskiwania środków i ich właściwej dystrybucji, zależało nam na dobrym „zinstrumentalizowaniu” tej roli. Chcę przypomnieć, że PFRON w przeciwieństwie do innych poborców danin, takich jak służby skarbowe czy ZUS, ma znacznie gorszą pozycję i nie posiada takich jak one narzędzi. Jesteśmy za wyposażeniem Funduszu we właściwe instrumentarium fiskalne. Pracodawcy, którzy decydują się na niezatrudnianie osób niepełnosprawnych winni mieć pełną świadomość nieodwracalności konsekwencji takiej decyzji, tj. konieczności uiszczania wpłat na PFRON. Propozycje zawarte w nowej ustawie o rehabilitacji co prawda lepiej wyposażają Fundusz w tym zakresie, nie idą jednak wystarczająco daleko.

Red. – Czy PFRON ustosunkowywał się do propozycji systemu dofinansowywania zatrudniania osób niepełnosprawnych zawartych w projekcie resortu polityki społecznej?

R.S. – Na podstawie doświadczeń i analiz praktyki Fundusz sygnalizował, że kwoty dofinansowań, zwłaszcza w tzw. wersji ryczałtowej, nie są wystarczające, uzasadnione byłyby wyższe.

Red. – Z dostępnych danych wynika, że pracodawcy uprawnieni do otrzymania dofinansowania do wynagrodzeń pracowników niepełnosprawnych zgłosili ich w lipcu tego roku do Ewidencji Zatrudnionych Osób Niepełnosprawnych o ponad 10 tys. mniej, niż miesiąc wcześniej. Czy świadczy to o tak radykalnej redukcji zatrudnienia tych osób, a jeśli nie, to jakie są przyczyny tego zjawiska?

R.S. – Muszę sprostować: spadek występuje, ale wynosi ok. 4 tys. Gdy zakończymy analizę wniosków w sprawie przywracania terminów realizacji różnych czynności związanych z dofinansowaniami – będzie możliwe podanie konkretnej liczby.

Red. – Nie sądzi Pan Prezes, że może to być po prostu wynik lęku przed magiczną datą 15 lutego 2005 roku, gdy przyjdzie się rozliczyć z otrzymanego dofinansowania, a nadal nie do końca wiadomo, jakie koszty zostaną uwzględnione, czy i w jakiej wysokości będą ryczałty? Obawy pracodawców, że każe się im zwrócić znaczne kwoty jako koszty nieuzasadnione, kwoty, których oni nie będą posiadać, są chyba zrozumiałe?

R.S. – Należy pamiętać, że dofinansowania do wynagrodzeń są formą pomocy publicznej, ta zaś – zgodnie z wymogami UE i naszego prawa – wymaga uzasadnienia i wykazania rzeczywiście poniesionych kosztów. To jest właściwy kierunek, bowiem w przeszłości mieliśmy do czynienia – co tu ukrywać – z zupełnie nieuzasadnionymi korzyściami niektórych pracodawców osób niepełnosprawnych.

Red. – Były to jednak sytuacje wyjątkowe...

R.S. – Naturalnie, byli bowiem również tacy, głównie w gronie spółdzielni inwalidów, gdzie realne koszty utrzymania w zatrudnieniu dużej grupy osób niepełnosprawnych, z ciężkimi dysfunkcjami, były wyraźnie wyższe, a jeśli produkt nie był obłożony najwyższą stawką podatku VAT – pomoc była minimalna. Nie było

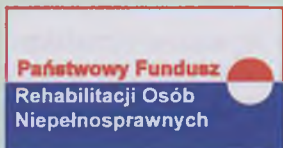


zatem racjonalnych, sprawiedliwych reguł podziału środków, nie wiem, czy taki idealny sposób w ogóle istnieje.

Red. – Czy uważa Pan, że – nawet zakładając, iż udałoby się policzyć zwiększone koszty zatrudniania osób niepełnosprawnych, abstrahując od ich metodologii – prosta ich rekompensata jest wystarczającym bodźcem do ich zatrudniania?

R.S. – Taka prosta rekompensata jest – naszym zdaniem – trochę za mała. Powinna być zawarta jasna i klarowna umowa społeczna, dopuszczająca dodanie do tych kosztów swoistej „marży”, równej dla wszystkich, w wysokości np. 10-15 proc.

Red. – Panie Prezesie, znajdujemy się w określonym stanie prawnym naszpikowanym znakami zapytania. Czy widzi Pan wyjście – w połowie września 2004 roku – by te powikłane ścieżki prawne wyprostować i do jakiego stanu należałoby je doprowadzić? Z jednej strony mamy bowiem pytanie, czy władza wykonawcza może aż tak bardzo ingerować w domenę władzy ustawodawczej i rozporządzeniem z dnia 18 maja zmieniać istotę ustawy o rehabilitacji? Druga sprawa: nawet skłaniając się ku systemowi proponowanemu przez rząd, pracodawcy twierdzą, że nie mogą być do niego wrzuceni „od środka”. Powinni bowiem najpierw „otrzymać” osobę niepełnosprawną z precyzyjnie określonym stopniem ubytku zdolności do



pracy i z określonym „wianem”, które wnosi ona potencjalnemu pracodawcy, w postaci rekompensaty – prostej czy podwyższonej – wtedy ten system może zadziałać. Natomiast żądanie teraz, w trakcie procesu aktywizacji zawodowej, zatrudnienia, by pracodawca udowodniał zmniejszoną wydajność tych ludzi, jest niewykonalne, niezwykle trudne z ludzkiego punktu widzenia i po prostu nieetyczne. Jak z tego wybrnąć?

R.S. – Uniwersalnych recept tu nie ma, a jedynym wyjściem wydaje się dialog i umiejętność osiągnięcia kompromisu. Zachowania konfrontacyjne mogą tylko powiększyć zamieszanie i wydłużyć okres niepewności. Doprowadzenie do porozumienia jest jednocześnie konieczne i trudne. Trudne dlatego, że nie można przerwać czy zawiesić czegoś co jest, tylko musi się to odbyć „w ruchu”...

Red. – **Może zatem przy dochodzeniu do nowego systemu byłby wskazany okres przejściowy?**

R.S. – Od 1991 roku jesteśmy w permanentnym okresie przejściowym. Należałoby coś wreszcie ustabilizować, a pora przystąpienia Polski do Unii Europejskiej jest chyba ku temu dobrym czasem...

Red. – **Środowisko wielokrotnie artykułowało potrzebę stabilizacji prawa, jednak data akcesji do UE przyniosła tak wiele zaskakujących zmian, że raczej nie będzie z nią kojarzona... Mógłby się do niej natomiast przyczynić program „Stabilne zatrudnienie” będący dodatkiem do Załącznika IV do Traktatu Akcesyjnego, jednak przedstawiciele rządu polskiego twierdzą, że on nie obowiązuje. Dlaczego?**

R.S. – Z tym pytaniem proszę zwrócić się do przedstawicieli rządu.

Red. – **Nie omieszkamy tego uczynić, bardzo dziękujemy za rozmowę.**

Oprac. *Jotka*

- ★ Organizatorzy na V Zjazd osób niepełnosprawnych związanych z internetem, pod hasłem „Aktywność osób niepełnosprawnych w życiu i w sporcie”, 22-25 lipca w Ustroniu.
- ★ Przewodniczący KRAZON na posiedzenie Rady, 27 lipca w siedzibie KIG-R w Warszawie.
- ★ PFRON oraz ComputerLand na premierową prezentację kluczowego dla PFRON rozwiązania informatycznego – System Obsługi Dofinansowań (SOD), 3 sierpnia w siedzibie PFRON w Warszawie.
- ★ Fundacja Mielnica i koniński Oddział TWK na Piknik Przyjaciół Mielnicy, 17 sierpnia w Ośrodku Rehabilitacji im. dr. Piotra Janaszka w Mielnicy nad Gopłem.
- ★ Fundacja Ducha na rzecz Rehabilitacji Naturalnej Ludzi Niepełnosprawnych do odwiedzenia turnusu rehabilitacyjnego łączącego wspinaczkę skałkową z hipoterapią, 15-28 sierpnia w różnych miejscach Jury Krakowsko-Częstochowskiej.
- ★ Delta-Graphix ZPCh z Tarnowa na turniej rycerski, którego otwarcia dokonał Marian Dreszer, kasztelan zamku w Łęczycy, właściciel firmy, 28-29 sierpnia.
- ★ Fundacja Barka na uroczystość otwarcia pierwszego z pięciu budynków nowej Szkoły Barki im. H. Ch. Kofoeda – dla osób bezdomnych i długotrwale bezrobotnych, 1 września w Poznaniu.
- ★ Śląskie Stowrzeszenie Edukacji i Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych AKCENT na Promocję Aktywności Niepełnosprawnych – Pegaz 2004, 2 i 16 września w Ośrodku Akcent w Katowicach.
- ★ Zarząd Fundacji Aktywnej Rehabilitacji na uroczyste otwarcie VI Igrzysk Aktywnej Rehabilitacji, 3 września w Ośrodku Przygotowań Olimpijskich w Spale.
- ★ Prezes Zarządu Międzynarodowych Targów Poznańskich na konferencję prasową z okazji otwarcia Międzynarodowych Targów Uzdrowiskowo-Turystycznych NATURA SANAT 2004, 3 września w Restauracji Zdrojowej w Polanicy Zdroju.
- ★ Galeria *tak* w Poznaniu na otwarcie wystawy „Oswajanie świata” oraz monodram „Skrytka pocztowa 148”, 4 września w siedzibie Galerii.
- ★ Zarząd Cukierniczej Spółdzielni Inwalidów „Słowianka” w Szczecinku na uroczyste obchody jubileuszu 50-lecia, 4 września w Zespole Szkół im. Komisji Edukacji Narodowej w Szczecinku.
- ★ Polski Komitet Paraolimpijski na integracyjny mityng sportowy z udziałem paraolimpijczyków, 4 września na stadionie Ośrodka Sportowego „Start” w Wiśle, na konferencję prasową z okazji XII Igrzysk Paraolimpijskich w Atenach, 7 września w Mazowieckim Oddziale PFRON w Warszawie oraz na oficjalne wręczenie nominacji paraolimpijskich i pożegnanie polskiej reprezentacji, 10 września w Sejmie.
- ★ Zarząd Stowarzyszenia BRATEK Spółdzielni WIELSPIN na I Europejską Integracyjną Spartakiadę Osób Niepełnosprawnych, 10 września na stadionie AWF w Poznaniu.
- ★ Zarząd Oddziału PTWK w Rzeszowie na VIII Międzynarodowy Wyścig Niepełnosprawnych na Wózkach im. prof. A. Hulka, 12 września obok hali ROSiR w Rzeszowie.
- ★ Porozumienie Branżowe na spotkanie robocze prezesów zarządów zrzeszonych ZPCh w sprawie wyjaśnienia i interpretacji aktualnego stanu prawnego, 16 września w Centrum Kongresowo-Szkoleniowym MAGELLAN w Bronisławowie.
- ★ Zarząd Spółdzielni MUSI Ochrona Osób i Mienia w Piotrkowie Trybunalskim na XII Zawody Strzeleckie o puchar Porozumienia Branżowego Związku Pracodawców, 16-17 września na strzelnicy Polskiego Związku Łowieckiego w Piotrkowie Trybunalskim.
- ★ ERA Sp. z o.o. w Chorzowie na VIII Mistrzostwa Polski ZPCh w wędkarstwie spławikowym oraz objęcie tej imprezy patronatem medialnym, 23-25 września w Dolinie Górnika w Chorzowie.
- ★ Koło w Łęcznej PSOUU na XII Ogólnopolski Festiwal Piosenki, Teatru i Plastyki ŁĘCZNA 2004, 1-3 października w SP nr 4 w Łęcznej.
- ★ Centrum Rehabilitacji w Grudziądzu na Mistrzostwa Polski w pięcioboju LA – Memorial Ryszarda Sawickiego oraz do objęcia tej imprezy patronatem medialnym, 2 października na stadionie w Grudziądzu.
- ★ Zarząd Porozumienia Branżowego – Związku Pracodawców na uroczystość jubileuszu 50-lecia tej organizacji, 7 października w hotelu Pałac Czarny Las w Woźnikach.
- ★ Centrum Rehabilitacji jako realizator projektu Teatr Życia im. bp. Jana Chrapka na VII Ogólnopolski Przegląd Twórczości Artystycznej Niepełnosprawnych oraz do objęcia tej imprezy patronatem medialnym, 7-10 października w Grudziądzu.

Jubilat ciągle młody

W sercu regionu Ponidzie leży powszechnie znane i jedno z głównych zdrojowisk polskich – Busko Zdrój. Mało kto jednak wie, że początki tego miasta sięgają XII wieku, a pierwsi kuracjusze – zwani wówczas „gośćmi kąpielowymi” pojawili się w tutejszych łazienkach zaprojektowanych przez Marconiego już w latach 20. XIX wieku.

Na tym tle jubileusz 35-lecia Sanatorium Uzdrowskiego NIDA-ZDRÓJ, który 7 września zgromadził licznych gości, byłych i aktualnych pracowników, kierownictwa pozostałych sanatoriów, których właścicielem jest FOZI, oraz

w tym obiekcie, a i teraz stanowią większość. Sanatorium, które oddano do użytku w 1968 roku, zostało bowiem zbudowane przez Związek Spółdzielni Inwalidów w Warszawie, a jego aktualnym gospodarzem jest Fundacja Ochrony Zdrowia Inwalidów.

Bardzo stabilne kierownictwo sanatorium (tylko 4 dyrektorów na przestrzeni 35 lat!) i konsekwentne działania właścicieli przyczyniły się do tego, iż na przestrzeni tych lat stale pozyskiwano coraz to nowe rozwiązania techniczne i medyczne, modernizowano bazę pobytową i zabiegową – ku zadowoleniu kuracjuszy.

Swoistym prezentem urodzinowym jest niedawno wykończona mansardowa nadbudowa jednej kondygnacji, gdzie uzyskano 32 komfortowo wyposażone miejsca hotelowe, wraz z dobudowaną panoramiczną windą. Dzięki temu cały obiekt, który był surowym, jednobryłowym budynkiem o prostej architekturze, zmienił się nie do poznania.

Gdy dodać do tego znakomicie wyposażoną bazę zabiegową oferującą wszelkie rodzaje kuracji i terapii – w tym z wykorzystaniem unikalnych wód siarczkowych i borowiny – oraz słynną już ze smacznych potraw kuchnię (w tym roku wdrożono procedury HACCP – system kontroli jakości żywności) nie może dziwić, iż kuracjusze chętnie tu wracają,

a niektórzy „zaliczyli” pobyt już 30 razy! NIDA-ZDRÓJ to po prostu sanatorium obdarzone duszą.

Nie mieli co do tego wątpliwości goście, m.in. przedstawiciel samorządu terytorialnego, PCPR, kierownictwa innych buskich uzdrowisk, NFZ, składający gratulacje i życzenia Zdzisławowi Dudkowi, szefowi NIDY i Grażynie Andrzejewskiej-Sroczyńskiej, prezesowi Zarządu FOZI. Później dokonano oficjalnego otwarcia nowego piętra – poświęcenia dokonał ks. Marek Podyma, proboszcz buskiej parafii – które goście zwiedzili, zaś długoletni pracownicy i emeryci otrzymali pamiątkowe dyplomy i nagrody.

Do gratulacji przyłącza się również nasza redakcja, życząc, by ten ważny dla osób niepełnosprawnych ośrodek rozwijał się i służył im przez kolejne dziesięciolecia.

*Iwona Kucharska
fot. ina-press*



Zdzisław Dudek, szef sanatorium Nida-Zdrój powitał gości

przedstawicieli prasy, nie wygląda może aż tak imponująco, to jednak epoka, szczególnie dla osób niepełnosprawnych. Dlaczego właśnie dla nich? Bo ongiś niemal wyłącznie byli oni kuracjuszami



Historię sanatorium przedstawił Kazimierz Kuć, wiceprezes Zarządu FOZI, obok Grażyna Andrzejewska-Sroczyńska, prezes Fundacji



Grupa gości obecnych na jubileuszu

POD EGIDĄ FUNDACJI AKTYWNEJ REHABILITACJI



Od czwartku do soboty, 2 – 4 września, w Ośrodku Przygotowań Olimpijskich w Spale, trwały VI Igrzyska Aktywnej Rehabilitacji z udziałem ponad 300 zawodników na wózkach, zarówno dzieci, młodzieży, jak i dorosłych. Dbłość o szczegóły organizacyjne, imponująca oprawa, a nawet... „zamówienie” rewelacyjnej pogody – to niepodważalne zasługi organizatora tej ze wszech miar imponującej imprezy – Fundacji Aktywnej Rehabilitacji, prowadzonej przez charyzmatyczną prezes jej zarządu – Elżbietę v. Rörich Głogowską.

far



W ciągu ostatnich lat Igrzyska stały się największą w Polsce imprezą sportową dla „wózkowiczów”, o czym można się było naocznie przekonać oglądając bieżnię stadionu, na której zgromadziły się w piątek wszystkie uczestniczące w zmaganiach drużyny. Bowiem, choć zawody trwały już od dnia poprzedniego – właśnie na piątek przewidziano uroczyste otwarcie. Rozpoczął je – przy wypełnionych po brzegi przez młodzież z okolicznych szkół trybunach! – przemarsz reprezentacyjnej orkiestry dętej Poczty Polskiej, jednego z głównych sponsorów. Gremialnie stawili się oficjele, a choć nie pojawił się osobiście marszałek Sejmu, Józef Oleksy, patron honorowy Igrzysk, to godnie zastępowali go posłowie Anna Bańkowska i Mirosława Kątna, wiceprezesa PFRON – Marian Leszczyński i Janusz Wesołowski, dyrektor generalny Poczty Polskiej Tadeusz Bartkowiak i pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych, Leszek Zieliński, który dokonał uroczystego otwarcia zawodów. Był więc hymn, wciągnięcie flagi na maszt i cały ceremoniał, który mobilizując uczestników nie tłumił spontanicznej radości z poczucia wspólnoty i rywalizacji – które znakomicie wpisały się w obchody

Europejskiego Roku Edukacji poprzez Sport EYES 2004.

Należy przypomnieć naszym Czytelnikom, że Igrzyska w większości nie są rozgrywane w „tradycyjnych” konkurencjach sportowych. Uczestnikami ich są bowiem przede wszystkim osoby, dla których trening sportowy, nawet bardzo intensywny, jest sposobem na odzyskanie sprawności fizycznej i zwiększenie samodzielności i zaradności w życiu codziennym. Oglądaliśmy więc np. zawody na torze przeszkód, na którym zawodnicy musieli zmagać się z takimi rodzajami barier, jakie często spotykają na ulicach naszych miast, a więc: progi, tory tramwajowe, schody i podesty, które najlepsi z nich pokonywali w rewelacyjnym czasie – poniżej pół minuty! Podobny charakter ma slalom – istny „taniec na wózku”, doskonalszą techniką jazdy, niesłyszanie przydatną – znów przykładowo – podczas odwiedzin w sklepach czy nawet hipermarketach, w których poruszanie się

wśród regałów i zastawionych towarami przejść wymaga nieraz istic ekwilibrystycznych umiejętności. Technikę jazdy, lecz w warunkach terenowych, weryfikuje z kolei cross, podczas którego zawodnicy „walczą” z naturalnymi przeszkodami na otwartym terenie. Zbliżoną konkurencją jest sprint, który obserwowaliśmy na stadionowej bieżni: na dystansie 60 (dzieci) do 100 metrów (dorośli) wózki sportowe rozwijają niemal prędkość bolidów!

Do tradycyjnych dyscyplin są natomiast zbliżone pływanie, tenis stołowy i lucznicstwo. Zwłaszcza w tym ostatnim swoich umiejętności strzeleckich – z bardzo różnym skutkiem – próbowali podczas „obchodu” po stanowiskach





„Wózkowiczów” w Spale

poszczególnych konkurencji przebywający w piątek w Spale oficjele...

Ukoronowaniem wymienionych dyscyplin jest tzw. pięciobój aktywny, swego rodzaju odpowiednik pięcioboju nowoczesnego, w którym uczestnicy weryfikują swoje umiejętności kolejno w łucznictwie, slalomie, na torze przeszkód, podczas pływania i w crossie. O końcowej klasyfikacji decyduje suma punktów zdobytych w poszczególnych konkurencjach. Podobnie jak na innych zawodach, także tu uczestnicy są podzieleni na grupy według rodzajów dysfunkcji.

Oprócz już wymienionych było wiele atrakcji dodatkowych: sumo na wózkach, koszykówka, nurkowanie, szermierka, wyciskanie sztangi i tenis ziemny, tak więc było to prawdziwe trzydniowe święto sportu.

– Tu jest wspaniale! – cieszy się 7-letnia Kasia z Zabrze. – Jest dużo zajęć, poznałam wiele koleżanek i kolegów z całej Polski, a na razie wygrałam jedną z eliminacji w sprincie!

– Jestem tu już po raz drugi, biorę udział w łucznictwie i crossie, ale już dziś nie mogę się doczekać następnych Igrzysk. To dla mnie oderwanie się od szarej codzienności, tak naprawdę niemal jedyna taka okazja raz na dwa lata – podsumowuje 21-letni Marcin spod Krakowa. – U siebie namawiam wszystkich, żeby tu przyjeżdżali i dziś rzeczywiście jest koleżanka i kolega z moich stron!

W rozmowach z zawodnikami, opiekunami, trenerami i wolontariuszami Fundacji Aktywnej Rehabilitacji powtarzają się stwierdzenia, że taka forma rywalizacji i uczestnictwa, stanowiąc najczęściej ukoronowanie długiego

procesu wychodzenia z izolacji, często po wypadkach, których ofiarom wydaje się, że są już skazani na marginalną egzystencję, jest najwłaściwszą formą przywracania aktywności środowiskowej i społecznej, dawania poczucia spełnienia i radości życia.

– Od 16 lat staramy się pomagać w sposób aktywny jak największemu gronu poszkodowanych. W szpitalach działają nasi instruktorzy – też wcześniej uczestnicy naszych programów, ludzie na wózkach, którzy na własnym przykładzie pokazują, że taka praca ma sens i daje efekty w najszerszym możliwym zakresie. To wzorce osobowe są naszą siłą, bo one przemawiają najdobitniej do ludzi w ciężkim nieraz stanie psychicznym i fizycznym, przed którymi otwierają się bramy nadziei. Stawiamy na rehabilitację i rekreację poprzez sport masowy i cieszymy się, że dziś – zbierając owoce tych wysiłków – cały czas myślimy o kolejnych inicjatywach dla dobra naszych podopiecznych, a tak naprawdę – partnerów – przekonuje z żarem Elżbieta Głogowska.

Efekty tego zaangażowania licznego grona autentycznych pasjonatów są godne podziwu, zwłaszcza jeśli pamiętać, że VI Igrzyska to pewien wycinek i wierzchołek ogromnej piramidy działań permanentnych i intensywnych, choć może mniej efektownych. Dzięki nim jednak możemy tę imprezę stawiać za wzór organizacji i realizacji szlachetnej misji. My także czekamy więc na kolejną edycję – za dwa lata w Spale!

*Roman Radoszewski
fot. Łukasz Rzebko*





Spółdzielnia Inwalidów
RÓWNOŚĆ

ul. Pomorska 10 89-650 Czernik
tel. 052. 39 53 510, tel./faks 39 84 267
www.rownosc.com.pl
e-mail: zbyty@rownosc.com.pl

Z SERCA BORÓW

Apel o stabilność

Rejon Borów Tucholskich będący kluczem i bramą do Pomorza jest niezwykle atrakcyjny turystycznie o każdej porze roku. Parki narodowe i krajobrazowe, rzeki i jeziora, zróżnicowana rzeźba terenu, bogactwo przyrody i miejscowa tradycyjna kultura to jego niepodważalne atuty. Zamieszkująca go ludność jest również zróżnicowana etnicznie, aczkolwiek dominują Kaszubi i Kociewiacy.

Czernik w powiecie chojnickim, będący częścią regionu Kociewie, odwiedziliśmy jednak nie w celach etnograficznych, ani turystycznych – aczkolwiek nie sposób było nie dostrzec urody miejscowej przyrody – lecz celem wizyty w Spółdzielni Inwalidów „Równość”.

To ponad 50-letnie przedsiębiorstwo, będące jednym z największych pracodawców w okolicy, a największym pracodawcą osób niepełnosprawnych, którzy stanowią prawie 70 proc. 220-osobowej załogi, jest mocno osadzone w miejscowych realiach gospodarczych i społecznych. Wysoki wskaźnik zatrudnienia osób niepełnosprawnych – co mocno akcentowali **Tadeusz Wilczewski**, prezes Zarządu i **Wiesław Radomski**, jego zastępca – nie wynika z przyczyn koniunkturalnych, lecz jest wyrazem konsekwentnie realizowanej przez Spółdzielnię misji społecznej. Czy nieustannie zmieniające się przepisy dotyczące systemu subsydiowania zatrudnianych inwalidów umożliwią

kontynuację tej linii – to główna obawa kierownictwa firmy, którą jego członkowie dzielą się w trakcie rozmowy.

„Równość” jest spółdzielnią specjalizującą się w produkcji rynkowej obuwia roboczego i ochronnego o zastosowaniu



Zdjęcia ilustrują różne fazy produkcji obuwia

ogólnym, aczkolwiek wykonuje również obuwie specjalistyczne dla górnictwa, na co uzyskano stosowne atesty. Całość produkcji jest w trakcie uzyskiwania



Tadeusz Wilczewski, prezes Zarządu SI „Równość” w Czerniku

certyfikatów na znak CE, nadawane przez CIOP. Jest to obuwie skórzane (dwoina bydlęca) z podeszwami z PCV (mogą być olejo-, kwaso- i ługoodporne), obuwie z PCV i filcowo-PCV (tzw. gumofilce). Uruchomienie produkcji tych ostatnich możliwe było dzięki uzyskaniu w 1996 r. dotacji z PFRON w wysokości 500 tys. zł, która w całości została przeznaczona na zakup i uruchomienie linii technologicznych do ich produkcji. Właśnie obuwie zawodowe filcowo-PCV otrzymało wyróżnienie w 1998 roku na Gieldzie Towarowej ZPCh w Łodzi.

Wieloletnie doświadczenie, nowoczesna technologia i stabilna załoga są gwarantem wysokiej jakości obuwia z „Równości”, na życzenie klienta



rozwiązań prawnych

zapewnia się ponadto wymaganą kolorystykę, wzory użytkowe, zabezpieczenia ochronne, a także optymalne formy dostaw i płatności.

Produkcja na rynek uzupełniana jest usługami, a 30 proc. wartości sprzedaży pochodzi z eksportu.

Na tę w miarę stabilną pozycję gospodarczą zapracowały jednak pokolenia, bowiem Walne Zgromadzenie Załogi Spółdzielni odbyło się z inicjatywy Związku Inwalidów Wojennych RP koło w Czersku, 8 października 1950 roku, w tym samym roku Centrala Spółdzielni Inwalidów wydała zaświadczenie o celowości oraz Sąd Okręgowy w Chojnicach wpisał Spółdzielnię Inwalidów „Równość” do rejestru. Działalność rozpoczęto od produkcji obuwia domowego, wytwarzania mioteł oraz zakładu usług szewskich, a zatrudniano wówczas 30 pracowników. Z latami produkcja i usługi różnicowały się, a liczebność załogi systematycznie rosła. W 1955 roku przystąpiono do produkcji odzieży ochronnej i obuwia skózanego, później również dziecięcego i tekstylnego, zaś



w 1970 roku oddano do użytku nowy zakład produkcyjny przy ul. Pomorskiej 10. Radykalnie poprawiło to warunki pracy, przyczyniło się też do wzrostu produkcji i zatrudnienia. W 1989 roku – po kolejnych rozbudowach i inwestycjach – załoga „Równości” liczyła już 546 osób, a sprzedano niespełna milion par obuwia!

W 1990 r. warunki działalności gospodarczej zmieniły się zasadniczo – rynek i konkurencja wymusiły zmniejszenie wielkości zleceń, częste zmiany asortymentu produkcji, modyfikację wzorów i kolorystyki. Ta i inne przyczyny



spowodowały zmniejszenie załogi i wielkości produkcji na początku lat 90. Prowadzono sklepy zakładowe i patronackie, uczestniczono w giełdach obuwniczych, podjęto usługi kooperacyjne z firmami krajowymi oraz z USA i Włoch.

Zapytany o największe trudności, prezes Tadeusz Wilczewski odpowiedział: – Mimo chimeryczności rynku i sezonowości popytu sprzedaż naszego obuwia na przestrzeni ostatnich lat miała tendencję wzrostową. Nasza technologia i „umaszynowienie” też nie stanowią powodu do wstydu, nie przewidujemy zatem w najbliższym czasie jakiejś rewolucji technologicznej. Największym dla nas – i jak sądzę nie tylko dla nas – problemem jest brak stabilności otoczenia prawnego, w którym funkcjonujemy. Ustawa o rehabilitacji była zmieniana ponad 30 razy, co uniemożliwia długofalowe planowanie, wybór strategii działania, szczególnie przy relatywnie dużym zatrudnieniu niepełnosprawnych, z których 30 proc. legitymuje się umiarkowanym i znacznym stopniem niepełnosprawności. Posiadamy też wysoki wskaźnik zatrudnienia osób ze schorzeniami neuropsychiatrycznymi, które



wymagają szczególnego wsparcia, a brakuje dla nich rozsądnych propozycji rozwiązań prawnych. Gdybyśmy byli zatem zmuszeni do ich zwolnienia – nie mają oni szans na wchłonięcie przez miejscowy rynek pracy.

– Machina biurokratycznego udowodnienia, że osoby z dysfunkcjami neuropsychiatrycznymi – dodaje wiceprezes Wiesław Radomski – są mniej wydajne, jest abstrakcją – tego nie da się ująć w tabelki, wykresy.

– Spółdzielnia, która pełni swą misję już ponad 50 lat, musi przetrwać – podsumowuje prezes Wilczewski – choćby kosztem redukcji zatrudnienia osób najmniej wydajnych. Lepiej bowiem zatrudniać 60-70 proc. obecnej załogi, niż nikogo.

A wiceprezes Radomski dodaje: – Najgorsze jest to, że nie wiemy do czego się przygotowywać, jakie rzeczywiście będą przepisy, o których – jak to bywało – możemy się dowiedzieć już po ich wejściu w życie. To ogromnie utrudnia prowadzenie działalności gospodarczej.

W konkluzji nasi rozmówcy zdecydowanie opowiedzieli się za powstrzymaniem „radosnej twórczości” legislacyjnej, za zaniechaniem „majstrowania” w systemie wspierania zatrudniania osób niepełnosprawnych, bowiem skutki tych zmian najbardziej dotkną te osoby.

Z kronikarskiego obowiązku odnotować jeszcze należy, że pracownicy SI „Równość” objęci są pełną opieką medyczną i rehabilitacyjną, korzystając z przychodni zlokalizowanej w byłym budynku administracyjnym, oddanym na potrzeby WTZ i Środowiskowego Domu Samopomocy. – To bardzo potrzebne formy rehabilitacji osób niepełnosprawnych, nie do zanegowania, tak jak nie można negować potrzeby funkcjonowania zakładów pracy chronionej – powiedział prezes Wilczewski. To jakże trafne stwierdzenie może być mottem naszej wizyty i relacji prasowej.

Georgina
fot. ina-press

Randka w ciemno, czyli dookoła

dokończenie ze str. 4

Specyfika podwyższonych kosztów w firmach usługowych

W drugiej części spotkania w Bronisławowie Hubert Pora z KZRŚiSiN zaprezentował szkic metody liczenia podwyższonych kosztów zatrudnienia osób niepełnosprawnych w tych przypadkach, w których nie mamy do czynienia z konkretnym produktem materialnym. Komplementarna metoda dr. Barczyńskiego daje możliwość obliczenia wydajności w oparciu o normy ilościowe (zużytych surowców, czasu pracy na wytworzenie poszczególnych elementów itp.). Natomiast w przypadku usług, w tym ochroniarskich, należy znaleźć kryteria zastępcze, które w jakiś sposób charakteryzują wydajność pracownika, choćby o charakterze porównawczym. Norma obsady określa normatywną liczebność zespołu pracowników niezbędnych do realizacji lub nadzorowania procesu produkcyjnego na danym stanowisku pracy. Normy obsługi określają liczbę stanowisk, które powinien obsłużyć jeden pracownik lub zespół pracowników. Prelegent proponuje oparcie się na zestawieniu tych norm obsadowych poszczególnych stanowisk, wychodząc z założenia, że jeśli dane stanowisko np. dozoru lub monitorowania wymaga przykładowo obsady czterema sprawnymi pracownikami w ciągu doby, a w przypadku osób niepełnosprawnych – pięcioma pracownikami (z powodu m.in. krótszego czasu pracy, przysługujących przerw itp.), to w sposób proporcjonalny przekłada się to na zwiększone koszty. A zatem przekroczenie tych norm wyznacza ubytek „wydajności” osób niepełnosprawnych przy wykonywaniu określonego zadania ekonomicznego. Podobnie – zwiększone koszty obsługi administracyjnej łatwo wyliczyć, np. poprzez porównanie oferty typu outsourcingowego, która napływa w odpowiedzi na zapytanie firmy (ZPCh) kierowane do biura rachunkowego w wariantach obsługi takiej samej liczby pracowników sprawnych i niepełnosprawnych. Porównanie obu ofert daje różnicę, w postaci dodatkowych kosztów związanych z obsługą systemu w przeliczeniu na jednego pracownika, a po porównaniu z ofertami – przeciętną „rynkową” cenę równowagi. Podwyższonym kosztem obsługi może być także konieczność zwiększonego zatrudnienia, wynikająca z wyższego pułapu koniecznej gotowości do zastępstwa na danym stanowisku, w wyniku np. zwiększonej absencji chorobowej. Koszty zwiększonej absencji osób niepełnosprawnych składają się z kosztów wynagrodzeń chorobowych oraz kosztów zapewnienia zastępstwa, szczególnie w branży dozoru i innych usług. Zwolnienia lekarskie, w odróżnieniu od planowanych urlopów i turnusów, powodują konieczność wyznaczenia natychmiastowego zastępstwa. Praca w dozorcze, oparta na szczegółowo opracowanych grafikach



Fragment audytorium spotkania roboczego PB

dyżurów, w sytuacji nagłej absencji zmusza pozostałych pracowników do pracy w nadgodzinach lub do gruntownej zmiany grafiku dyżurów. Podobnie – kosztem takim jest konieczność dodatkowego, zwłaszcza elektronicznego, oprzyrządowania stanowisk (przede wszystkim, choć nie wyłącznie, jednoosobowych), związana z faktem zatrudniania osób niepełnosprawnych, a w szczególności elektronicznego systemu monitorowania dozowanego obiektu, który ma za zadanie wyrównać możliwości osób niepełnosprawnych do wymaganego standardu dozoru na danym obiekcie. Analogicznie konieczność zapewnienia ustawowej 15-minutowej przerwy, np. poprzez wizytację załóg patrolowych lub nadzoru, co również pociąga za sobą policzalne koszty. Zatrudnienie osób niepełnosprawnych wiąże się też z koniecznością

zwiększonego nadzoru i dłuższego instruktażu. Do pomiaru wydajności pracowników nadzorujących można posłużyć się normami obsługi, czyli normatywną liczbą stanowisk, które jest w stanie skontrolować jeden pracownik nadzoru. Można także wyliczać dodatkowe koszty w przypadku przekroczenia norm obsługi, ustalanych przez pracodawcę, przez niepełnosprawnych pracowników. Negatywny wpływ na konkurencyjność usług świadczonych przez ZPCh mają też negatywne – choćby z absolutnie pozarejonalnych powodów – konotacje

potencjalnych zleceniodawców, wartościujących niżej usługi świadczone w znaczącej części przez inwalidów, co przekłada się na niższe marże.

Innymi słowy – niemal dla każdego rodzaju kosztów występujących w zakładzie produkcyjnym można znaleźć pewien odpowiednik w dziedzinie usług, w tym ochrony osób i mienia. Rodzi to nadzieję na powstanie odrębnej, zoptymalizowanej metody liczenia dodatkowych kosztów także dla ZPCh tej branży. Nie mówiąc już o tym, że samo zastosowanie konkretnej metody i związane z nią obliczenia, powtarzane w okresach sprawozdawczych, też generują dodatkowe koszty administracyjne i szkoleniowe!

Powstaje oczywiście generalne pytanie, czy nie lepiej zrezygnować z tych pracochłonnych i w gruncie rzeczy *stricte* biurokratycznych obowiązków na rzecz podejścia ryczałtowego? Odpowiedź jest oczywista pod jednym warunkiem – że kwoty ryczałtu będą liczone w sposób sensowny, choćby tak, jak proponuje Krajowy Związek ŚiSiN.

Operacja na otwartym sercu...

Po tej – bardzo interesującej – części prezentacyjnej odbyła się ożywiona dyskusja, którą rozpoczęło wystąpienie **Mariana Leszczyńskiego**, zastępcy prezesa Zarządu PFRON. Witając

chronionego rynku pracy



uczestników spotkania wyraził satysfakcję z możliwości uczestnictwa w nim, w gronie tak licznych i reprezentatywnych przedstawicieli pracodawców osób niepełnosprawnych oraz żał, że ma to miejsce w tak trudnym momencie, bowiem skala zmian proponowanych w nowej ustawie o rehabilitacji jest najwyższa od czasu jej uchwalenia w 1991 roku. Uznał, iż niemożliwe będzie odejście od zasady ekwiwalentności wysokości dofinansowania zatrudnionych osób niepełnosprawnych do wykazanych podwyższonych kosztów ich zatrudniania. Problemem jest pomiar tych kosztów, prawodawca nie wskazuje bowiem metodologii ich obliczania, nie ma jej zresztą w żadnym kraju europejskim.

Zdaniem prezesa Leszczyńskiego ze strony resortu pracy jest duża otwartość na rodzaje kosztów dotyczących zatrudniania osób niepełnosprawnych, jest też oczekiwanie na pomoc środowiska w uzasadnieniu ich wysokości.

W dyskusji podkreślano nie tylko miałość i niechlujstwo zapisów projektu ustawy, która ma się nazywać „o wspieraniu zatrudnienia i rehabilitacji zawodowej i społecznej osób niepełnosprawnych”, a przede wszystkim druzgocącej krytyce poddano jedyny cel jej powstania – cel fiskalny. Jeśli ma to być „wspieranie”, to tylko w cudzysłowie – proponowano. Mianem hipokryzji określono używany przez autorów projektu frazes, że „pieniądze mają iść za inwalidą”, bo – zgodnie z nim – poszłyby one *de facto* na szczegółową rejestrację parametrów pracy osób niepełnosprawnych, m.in. wydajności i absencji, co pociągnęłoby za sobą dodatkowe zatrudnienie, czyli koszty, w działach kadr i księgowości.

Być może wiara kierownictwa resortu polityki społecznej we wzrost zatrudnienia osób niepełnosprawnych wynika z permanentnego wprowadzania go w błąd, że – ideologicznie poprawne, acz absurdalne z punktu widzenia przedsiębiorców – zapisy projektu zrealizują się same tylko dlatego, że zostały zapisane, a prowadzący ZPCh narzekali zawsze. Tymczasem ta „operacja na otwartym sercu” może doprowadzić tylko do katastrofy, gdy po 15 lutego 2005 roku trzeba będzie zwrócić do PFRON ogromne kwoty. Części przedsiębiorców nie będzie na to po prostu stać, będą liczne upadłości, zaś struktura finansowa pozostałych zostanie tak poważnie naruszona, że nie będą oni mieli żadnej kondycji. W lutym – marcu skończy się „kreatywne” zwalnianie osób niepełnosprawnych – co przecież w mniejszej skali ma już miejsce – a zaczną się faktyczne masowe wypowiedzenia, co wiąże się z odprawami. Finał tej „radosnej twórczości legislacyjnej” będzie zaś taki, że armia pozbawionych pracy osób niepełnosprawnych i ich pracodawców pomaszkuje pod urzędy pracy, albo – co wysoce prawdopodobne – pod Ministerstwo Polityki Społecznej i Biuro Pełnomocnika. Czyżby rząd Marka Belki nie był świadom tych rzeczywistych zagrożeń i weźmie odpowiedzialność za skutki społeczne pseudoreform? – pytano (chyba) retorycznie.

Chaos prawny przyczyną konfliktu

Konkluzję tej dyskusji można sformułować następująco: propozycje rządu dotyczące wspierania systemu subsydiowania zatrudniania osób niepełnosprawnych mają charakter

polityczny, a generując chaos prawny konfliktują go ze środowiskiem pracodawców. Żadna, nawet najlepsza, metoda obliczania podwyższonych kosztów nie zmieni tej różnicy zdań, dotyczy ona bowiem samego podejścia do problematyki rehabilitacji zawodowej, sposobu funkcjonowania i spójności systemu, wykazywania kosztów, zgodności z prawem europejskim, statusu programu „Stabilne zatrudnienie”, konfliktu rozporządzenia RM z 18.05.br. z ustawą o rehabilitacji, a tejeż z ustawą o postępowaniu w sprawach dotyczących pomocy publicznej i szeregu innych propozycji szczegółowych.

Pracodawca może we własnym zakresie odprowadzać składki na ubezpieczenie społeczne oraz ponosić inne ciężary zatrudniania osób niepełnosprawnych, ale nie z dnia na dzień, nie za pomocą „jednego uderzenia”. Niezbędny jest zatem okres 2-3 lat, by po raz kolejny przystosować się do nowych przepisów, zmienić strukturę zatrudnienia i organizację przedsiębiorstw.

Brak logiki, a nawet celu projektu

W kolejnej części spotkania prezes Zarządu Porozumienia Branżowego, **Krzysztof Pasternak**, który z zaangażowaniem i pasją prowadził obrady i zabierał głos w kluczowych kwestiach, przedstawił wstępne uwagi tej organizacji do przekazanego do konsultacji w lipcu projektu zupełnie nowej ustawy o rehabilitacji. Z jego pobieżnej nawet analizy wynika, że „nowa” jest ona przede wszystkim z nazwy, powielając nie tylko niespójność i oczywiste błędy poprzednich rozwiązań, ale przede wszystkim z powodu braku jakiegokolwiek idei, założeń wstępnych lub nadrzędnej koncepcji porządkującej.

W przedstawionym przez resort polityki społecznej materiale po prostu brak choćby śladów inwencji – cierpi na brak odwagi, stanowiąc podręcznikowy przykład sztamkowej i schematycznej twórczości urzędniczej. Zamieszanie powiększa fakt, że już po upublicznieniu projektu w lipcu, 10 września na konferencji prasowej min. Krzysztof Pater i pełnomocnik, min. Leszek Zieliński przedstawili koncepcje w wielu punktach zmieniające tę świeżą inicjatywę roboczą. Która zatem wersja jest obecnie właściwa? Po co środowisko ma odnosić się do wersji zdeaktualizowanej krótko po jej rozpowszechnieniu?

Wykazując brak logiki, a nawet celu, wielu proponowanych zapisów prezes K. Pasternak uznał, że niektóre z nich – np. zakaz pracy osób niepełnosprawnych w godzinach nocnych czy nadliczbowych – mają założenia ideologiczne, a ich celem jest wyeliminowanie z rynku ZPCh świadczących usługi, w tym ochrony mienia. – Jak można zabraniać tym osobom pracować w usługach? – pytał. – Jak zatem będzie wyglądać ich praca w policji, która zatrudniła ich na mocy porozumienia z PFRON?

Sporo uwagi poświęcił problematyce kosztów, konkludując: – Mówienie o uzasadnionych kosztach podwyższonych, które trzeba wyliczyć, w świetle przyjęcia dopuszczalności ryczału, bez względu na jego wysokość, wygląda na demagogię! Jeśli zatem jest on dopuszczalny, po co w ogóle powstało rozporządzenie z 18 maja br., *notabene* oparte na wątpliwej podstawie prawnej?

Chcemy przestrzegać prawa!

Krzysztof Pasternak podkreślał wielokrotnie, iż założenie wchłonięcia zwolnionych z ZPCh niepełnosprawnych pracowników oparte jest na błędnych przesłankach, gdyż na tę skalę nie zdarzyło się to nigdzie w świecie. Nie należy zatem rezygnować z chronionego rynku pracy, być może zaostrzyć wobec niego kryteria, w ślad za tym powinny pójść jednak zwiększone – np. o 40 proc. – preferencje w stosunku do rynku otwartego.

– Jeśli szermujemy szczytnymi hasłami, to najpierw powinniśmy wiedzieć, jak ma wyglądać sam system rehabilitacji. Musimy wreszcie jasno powiedzieć, że rząd polski ma obowiązek dbać o interes polskich przedsiębiorców, a zatem dostosowanie do prawa unijnego nie może być pretekstem dla rozwiązań ekstremalnych i nieprzemysłanych, ale procedurą uwzględniającą tę właśnie zasadę – żeby przede wszystkim nie szkodzić! – stawiał zarzuty. – Nie może się powtórzyć sytuacja, która miała miejsce dwa lata temu przy kształtowaniu ustawy o ubezpieczeniach zdrowotnych, gdzie rząd wykazał się nieodpowiedzialnością polityczną, a tak naprawdę odpowiedzialności za tę katastrofę nie poniósł nikt. Nie możemy pokornie potakiwać i dać się „ustawiać” w roli petentów. Konsultujemy projekt ustawy na wariackich papierach, skoro okazuje się, że jest to tylko listek figowy, mający służyć rządowi do oszukiwania posłów, skoro im i mediom podsuwa się po krótkim czasie projekt zupełnie inny i ze środowiskiem nie konsultowany... To jest po prostu niepoważne, że dziś, 16 września, dyskutujemy o sytuacji nie rozwiązanej i niejasnej od 1 maja. Dyskutujemy w gronie firm dużych i rzetelnych, które chcą przestrzegać prawa. Czemu nam się to uniemożliwia?!

Cele strategiczne i taktyka działania Porozumienia

W końcowej części spotkania prezes Krzysztof Pasternak przedstawił propozycję ogólnych celów strategicznych Porozumienia – niezależnych od celów statutowych – wynikających z permanentnego zagrożenia dla systemu rehabilitacji zawodowej w Polsce.

Strategicznym celem działania PB – we współpracy z innymi organizacjami i instytucjami (w okresie najbliższego roku – dwóch) powinno być zahamowanie dalszego niszczenia systemu rehabilitacji zawodowej i społecznej w Polsce, a w miarę możliwości odtworzenie spójnego i logicznego systemu tejże rehabilitacji i działalność na rzecz szeroko pojętego interesu osób niepełnosprawnych (szczególnie w zakresie rehabilitacji zawodowej, jak i społecznej).

Dla jego osiągnięcia niezbędne będzie wszczęcie działań, które doprowadzą, na przestrzeni roku – dwóch lat, do większej konsolidacji środowiska.

Przedstawił również taktykę działania członków PB wobec bieżących zagrożeń, która została przyjęta przez Zarząd Porozumienia. Składają się na nią:

Przyjęcie stanowiska wobec aktualnego stanu prawnego w oparciu o następujące założenia:

1. Niedopuszczalne są jakiegokolwiek odstępstwa od zapisów ustawy z 1997 roku ograniczające system wsparcia dla ZPCh w roku 2004.
2. Wszelkie projekty założeń do zmiany systemu rehabilitacji zawodowej i społecznej na lata 2005 i następne powinny

być bezwzględnie konsultowane w sposób rzeczywisty ze środowiskiem pracodawców.

3. Projekty wszelkich ustaw i aktów wykonawczych powinny być oparte na uzgodnionych wcześniej ze środowiskiem pracodawców podstawowych założeniach, zapewniających utrzymanie dorobku polskiej myśli rehabilitacji i niepogarszających w sposób drastyczny warunków funkcjonowania przedsiębiorstw zatrudniających osoby niepełnosprawne.
4. Opiniowanie wszelkich bieżących aktów prawnych, których ogólne i podstawowe założenia oraz zbieżne z nimi rozwiązania szczegółowe stoją w jaskrawej sprzeczności z interesami członków PB, może przynieść więcej szkody niż pożytku, w związku z tym sensowniejsze wydaje się wyrażenie jednoznacznego, uzasadnionego merytorycznie sprzeciwu, a nie branie odpowiedzialności za efekt końcowy „konsultacji”.

5. W skrajnym przypadku PB może uczestniczyć w procesie szczegółowych uzgodnień, tylko w przypadku prac nad projektami ustaw w Sejmie lub w przypadku rozporządzeń, których zapisy są już ograniczone aktem prawnym wyższego rzędu.

W związku z powyższym Zarząd PB proponuje w najbliższych tygodniach podjęcie następujących działań:

1. Określić stanowisko PB wobec Rozporządzenia RM z 18 maja 2004 r. i projektu jego noweli.
2. Przyjęcie generalnego stanowiska w sprawie projektu nowej ustawy o rehabilitacji.
3. Doprowadzenie pod egidą PB do spotkania i uzgodnienia wspólnego stanowiska z zarządami innych organizacji o zasięgu ogólnokrajowym (KIG-R, POPON, KZRSLiSN) oraz uzgodnienie wspólnych działań taktycznych.
4. Podjęcie wspólnych kroków w celu zintensyfikowania polityki informacyjnej o zagrożeniach dla środowiska, a także działań lobbingsowych (merytorycznie uzasadnionych).
5. W sytuacji wprowadzenia projektu ustawy o rehabilitacji do Sejmu przygotowanie wspólnych z KIG-R, POPON i innymi organizacjami opinii dotyczących szczegółowych zapisów i udział merytoryczny w pracach podkomisji i komisji sejmowych (w miarę możliwości).
6. W przypadku szczególnej potrzeby wypracowanie przez PB wspólnego wzorca określającego sposób i metodologię wykazywania podwyższonych kosztów zatrudnienia osób niepełnosprawnych (wariant ostateczny).
7. Uzgodnienie ewentualnych adresatów stanowiska PB wobec bieżących wydażeń, jak i sposobów i metod komunikowania się.
8. Podjęcie próby opracowania z innymi organizacjami wspólnych założeń do „nowego” systemu rehabilitacji zawodowej i społecznej, w oparciu o samodzielne opracowania tychże organizacji (w ciągu jednego – dwóch miesięcy).
9. Podjęcie próby zawiązania nowej formy Porozumienia (forum organizacji pozarządowych działających na rzecz osób niepełnosprawnych).

Robocze spotkanie Porozumienia Branżowego było owocne i potrzebne, jako punkt wyjścia do opracowania stanowiska w przedstawionych sprawach, jak również taktyki i strategii wobec występujących zagrożeń. Ich ostateczny kształt jest kwestią najbliższych dni.

Roman Radoszewski, Ryszard Rzebko
fot. ina-press

Finansowanie opieki medycznej z ZFRON?

Konferencja uzgodnieniowa, której celem było rozpatrzenie projektu rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie szczegółowych warunków udzielania pomocy przedsiębiorcom prowadzącym ZPCh na realizację zadań w zakresie zapewnienia doraźnej lub podstawowej i specjalistycznej opieki medycznej, poradnictwa oraz usług rehabilitacyjnych odbyła się 14 września w Biurze Pełnomocnika ds. Osób Niepełnosprawnych.

Zmiana dotychczasowych rozporządzeń w tym zakresie jest niezbędna, bowiem aktualny stan prawny ogranicza możliwość finansowania opieki z ZFRON tylko do osób indywidualnych, nie reguluje też sposobu wydatkowania 90 proc. środków wpływających na ten fundusz ze zwolnienia od odprowadzania zaliczek w podatku dochodowym od osób fizycznych w odniesieniu do zatrudnionych osób niepełnosprawnych, do wysokości pierwszego progu podatkowego.

Z trzech strumieni dopływu środków na ZFRON wiadomo, na co przeznaczyć zwolnienie z podatków i opłat (bez sankcyjnych) – na pomoc indywidualną – oraz pochodzącą ze zwolnienia od podatku od nieruchomości. Tę ostatnią – która wejdzie w życie 15 stycznia 2005 r., bo wtedy składa się deklarację – można przeznaczyć w ramach programu *de minimis* na utworzenie, modernizację i utrzymanie bazy rehabilitacyjno-socjalnej, tworzenie miejsc pracy, działalność związaną z modernizacją miejsc pracy i inne cele.

Konsultowany 14 września projekt rozwiązuje problem zagospodarowania trzeciego strumienia wpływów ZFRON – zwolnienia od odprowadzania zaliczek w podatku dochodowym. Będzie on mógł być przeznaczony na: utrzymanie przychodni (nie na jej tworzenie czy modernizację), doraźną i specjalistyczną opiekę medyczną, poradnictwo, usługi rehabilitacyjne, zatrudnienie personelu przychodni, wyposażenie gabinetów, koszty związane z zawartymi z ZOZ umowami na świadczenie takich usług.

Ten system „trójpolowy” oznacza w praktyce podzielenie ZFRON na trzy części w zależności od źródła finansowania w korelacji z ich przeznaczeniem, a w konsekwencji – prowadzenie osobnych kont lub przynajmniej ewidencji!

Projekt wymaga jeszcze rozwiązania szeregu kwestii szczegółowych, jak m.in. sformułowanie maksymalnej intensywności pomocy czy wprowadzenie dodatkowych mechanizmów zabezpieczających przez przekroczeniem maksymalnych kwot pomocy.

To bardzo potrzebne rozwiązanie, którego brak po 1 maja jest ewidentnym błędem osób odpowiedzialnych za jakość i spójność rozwiązań prawnych, ma wejść jednak w życie dopiero z dniem ogłoszenia. Zatem konsekwencje realizacji zadania ustawowego (art. 28 ust. 1 pkt 3 ustawy o rehabilitacji), jakim jest zapewnienie niepełnosprawnym pracownikom opieki medycznej i rehabilitacyjnej, w okresie od 1 maja br. do wejścia w życie rozporządzenia, poniosą – oczywiście – prowadzący ZPCh! Chyba że zastosowane zostanie – mające już pewne tradycje w polskim prawodawstwie – rozwiązanie (*vide* rozporządzenie RM z 18 maja br.) umożliwiające działanie prawa wstecz...

Bój o wysokość ryczałtu

Kolejna konferencja uzgodnieniowa, tym razem do tycząca zmiany rozporządzenia RM z 18 maja w sprawie szczegółowych warunków udzielania pomocy przedsiębiorcom zatrudniającym osoby niepełnosprawne, odbyła się następnego dnia – 15 września, również w Biurze Pełnomocnika. Dyrektor Jan Lach, po przedstawieniu poprawek naniesionych w projekcie, poinformował, iż Biuro nie będzie narzucało żadnej metody obliczania zwiększonych kosztów, co najwyżej może taką zalecić.

W części pierwszej spotkanie miało charakter międzyresortowy i – czego, niestety, należało się spodziewać – nie zakończyło się stwierdzeniem jakichkolwiek błędów lub wnioskami z poszczególnych ministerstw, których przedstawiciele rozeszli się z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku. Dopiero pracodawcy podnieśli uzasadnione larum... Rozporządzenie w obecnym i nie zmienianym nadal kształcie opiera się bowiem na zasadzie, że przypadające pracodawcy dofinansowanie, czyli kierowane nie tylko w ramach SOD, ale i składek na ubezpieczenie społeczne, należy „pokryć kosztami”. Jako *novum* w propozycji nowelizacji pojawia się natomiast możliwość rozliczania dodatkowych kosztów poprzez ryczałt, co mogłoby być rozwiązaniem cennym, gdyby zaproponowane stawki ryczałtu nie były absurdalnie niskie (65, 45 i 25 proc. najniższego wynagrodzenia w zależności od stopnia niepełnosprawności, plus 10 proc. dla osób ze szczególnymi schorzeniami). Jak potwierdza elementarna symulacja finansowa, przy takiej wysokości ryczałtu pracodawca musiałby zwrócić do budżetu odpowiednio 679, 723 i 554 zł od jednego zatrudnionego niepełnosprawnego za każdy miesiąc! Pojawiające się w ostatnich dniach propozycje podwyższenia tych progów o 10 czy nawet 20 proc. nie zmieniają postaci rzeczy. Budżet otrzymałby więc więcej, niż przekazał zaliczkowo w ramach SOD...

Przedstawiciele POPON zwrócili uwagę na wątpliwą podstawę prawną projektu i obowiązującego rozporządzenia oraz poinformowali o złożeniu przez tę organizację wniosku do Trybunału Konstytucyjnego w tej sprawie.

Krajowy Związek Rewizyjny SIiSN, reprezentowany przez wiceprezes Danutę Multańską, przedstawił kontrpropozycję w postaci ryczałtu, ale w oparciu o rzeczywisty koszt pracy, w interpretacji zgodnej z rozporządzeniem KE 2204/2002, tj. wynagrodzenie brutto plus stosowne obciążenia na ubezpieczenie społeczne, czyli realną płacę. Dla poszczególnych stopni proponowane stawki procentowe wynoszą odpowiednio 90, 70 i 45 proc., co daje średnią kwotę ryczałtu 737 zł (obecnie wg danych PFRON kwota ta wynosi 275 zł) przy średniej płacy brutto 1.196 zł, tj. koszcie pracy w wysokości 1.411 zł.

Biuro Pełnomocnika nawet się tą propozycją zainteresowało, pod warunkiem dobrego uzasadnienia kosztów. Tu oczywiście powraca temat pominięcia w rozporządzeniu rządu pewnych typów kosztów ponoszonych przez pracodawcę osób niepełnosprawnych, zwłaszcza kosztów administracyjnych, wynikających z koncentracji zatrudnienia.

G.S., Jotka

Niekonstytucyjne

Polska Organizacja Pracodawców Osób Niepełnosprawnych złożyła z datą 6 sierpnia do Trybunału Konstytucyjnego wniosek o stwierdzenie niezgodności z Konstytucją RP oraz ustawą o warunkach dopuszczalności i nadzorowaniu pomocy publicznej dla przedsiębiorców rozporządzenia Rady Ministrów z 18 maja br. w sprawie szczegółowych warunków udzielania pomocy przedsiębiorcom zatrudniającym osoby niepełnosprawne. Zdaniem wnioskodawcy rozporządzenie to wykracza bowiem poza zakres spraw przekazanych do uregulowania rządowi w upoważnieniu zawartym w przytoczonej ustawie.

Przypomnijmy, że POPON już raz skutecznie obronił przed Trybunałem swoją skargę na niekonstytucyjność nowelizacji ustawy o rehabilitacji, co skutkowało przyznaniem prawa do zwrotu nienależnie pobranych przez fiskusa kwot tym ZPCh, które miały przyznany status na czas określony. Drugi wniosek dotyczący niezgodności z konstytucją niektórych zapisów znowelizowanej w grudniu 2002 i 2003 roku ustawy o rehabilitacji został przyjęty przez Trybunał Konstytucyjny, co jest ważnym podkreśleniem, bowiem ma to miejsce w odniesieniu do zaledwie 10 proc. skarg. Obecnie – tak jak poprzednio – POPON przed Trybunałem reprezentuje Kancelaria Rady Prawnego Mirosława Kutnika z Torunia.

Analiza prawna opiera się na konfrontacji art. 2 ust. 2 ustawy o warunkach dopuszczalności i nadzorowaniu pomocy publicznej dla przedsiębiorców, zmienionej ustawą z 19 września 2003 r. z ust. 1 wspomnianego artykułu. Ustęp ten wprowadza w odniesieniu do organu udzielającego pomocy publicznej nowy obowiązek w postaci wystąpienia do Prezesa UOKiK o wydanie opinii o projekcie decyzji lub umowy, która będzie podstawą udzielenia tej pomocy. Zachowanie szczegółowych warunków, które ma określić Rada Ministrów w rozporządzeniu, zwalnia natomiast z tego obowiązku. Obydwa ustępy art. 2 dotyczą jedynie trybu nadzorowania udzielanej pomocy, a tym samym nie zmieniają niczego w zakresie materialnoprawnych warunków udzielania tej pomocy, ani w zakresie trybu tej pomocy. Dotyczą więc sytuacji uznaniowej, zależnej od decyzji organu ją przyznającej i są tym samym skierowane do administracji publicznej, nad którą kontrolę sprawuje Prezes UOKiK. Ustawodawca nie zmienił więc regulacji udzielania pomocy przedsiębiorcom na poziomie ustawowym, do których nabywają oni uprawnień z mocy samego prawa, po spełnieniu określonych w ustawie warunków. Tym samym udzielenie świadczenia ma ze strony administracji publicznej charakter czynności materialnotechnicznej (spełnienia ustawowego obowiązku wobec podmiotu uprawnionego), a nie czynności, a tym bardziej decyzji administracyjnej. Ustawodawca pozostawił je poza zakresem art. 2 tak zmienionej ustawy, a więc objęcie ich tym zakresem byłoby sprzeczne z konstytucyjną relacją między władzą ustawodawczą i wykonawczą. Rada Ministrów została więc jedynie upoważniona do określenia szczegółowych warunków udzielania pomocy, których spełnienie będzie zwalniało z obowiązku poddania projektu stosownej decyzji lub umowy kontroli prewencyjnej Prezesa UOKiK. Upoważnienie to nie obejmuje więc warunków materialnoprawnych udzielania tej pomocy, ani też nie pozwala na uszczuplenie praw przedsiębiorców w tym zakresie, uzyskanych na mocy aktu wyższego rzędu. Rząd nie otrzymał wytycznych co do treści rozporządzenia wykonawczego, można je jednak zrekonstruować w oparciu o treść innych przepisów zmienionej ustawy o warunkach dopuszczalności i nadzorowaniu pomocy publicznej dla przedsiębiorców oraz treść międzynarodowych zobowiązań Polski.

Z tych ostatnich, a w szczególności z art. 87 traktatu wspólnotowego wynika jedynie, że niewłaściwa jest pomoc o charakterze selektywnym, która wpływa na wypaczenie konkurencji, o ile wpływa to na handel między państwami członkowskimi UE. Ze zmienionej ustawy o pomocy publicznej wynika z kolei, że jej przepisów nie stosuje się m.in. do pomocy udzielanej przedsiębiorcom zatrudniającym osoby niepełnosprawne – w formie dofinansowania lub refundacji ich wynagrodzeń i składek na ubezpieczenie społeczne. Natomiast w momencie formułowania upoważnienia dla rządu pomoc ta była udzielana w oparciu o ustawę o rehabilitacji, w zdecydowanej większości bez zawierania umów z przedsiębiorcami i bez wydawania w stosunku do nich jakichkolwiek decyzji. W tym zakresie więc Rada Ministrów nie miała prawa stanowić przepisów wykonawczych.

W sprzeczności z tym logicznym wnioskiem rząd w inkryminowanym rozporządzeniu określił szczegółowe warunki udzielania przedsiębiorcom zatrudniającym osoby niepełnosprawne pomocy w oparciu m.in. o art. 25 ust. 2, 3 i 3a oraz art. 26a ust. 1-5 ustawy o rehabilitacji. Ustawa ta nie przewiduje wydania decyzji przez organy PFRON, ani też zawierania umów z przedsiębiorcą w zakresie uregulowań przywołanych artykułów. W tej sytuacji do świadczeń PFRON nie może być zastosowana kontrola prewencyjna Prezesa UOKiK, a tym samym bezprzedmiotowe jest określanie szczegółowych warunków, których stosowanie zwalnia PFRON z obowiązku wystąpienia do prezesa UOKiK. Skoro PFRON nie wydaje decyzji, ani nie zawiera umowy, to nie ma z czym występować o opinię. Problem w tym, że rząd w paragrafie 1 rozporządzenia z 18 maja br., określając przedmiot rozporządzenia, użył sformułowania „szczegółowe warunki udzielania pomocy”, pomijając (celowo?!) sformułowanie „których stosowanie zwalnia z obowiązku wystąpienia o wydanie opinii o projekcie decyzji lub umowy, która będzie stanowić podstawę udzielenia pomocy”! PFRON może więc przyjąć, że pominięcie to nie jest oczywistą pomyłką, lecz świadomym rozstrzygnięciem prawodawczym, nakładającym na pracodawców zatrudniających osoby niepełnosprawne dodatkowe obowiązki i ograniczenia, których nie przewiduje żadna z ustaw. Świadczy to dobitnie o niezgodności rozporządzenia z 18 maja br. z konstytucją i ustawą o warunkach dopuszczalności i nadzorowaniu pomocy publicznej dla przedsiębiorców.

Dodatkowy pogląd na tę sprawę uzyskujemy w oparciu o sformułowanie w końcowej części paragrafu 1 rozporządzenia, że jest ono zgodne z rozporządzeniem Komisji (WE) nr 2204/2002 z dnia 5 grudnia 2002 r. w sprawie stosowania art. 87 i 88 Traktatu WE do pomocy państwa w zakresie zatrudniania. Tymczasem przywołane rozporządzenie Komisji Wspólnot Europejskich nie zawiera regulacji materialnoprawnych dotyczących dopuszczalnej pomocy publicznej, lecz



rozporządzenie rządu?

jedynie regulację procesu jej nadzorowania przez Komisję; podkreśla ono ze względów pragmatycznych przypadki, w których udzielenie pomocy w ramach systemu powoduje, że system ten nie podlega notyfikacji. Komisja przyjmuje jednak, że w określonych przez nią warunkach pomoc w zakresie zatrudniania jest zgodna ze Wspólnym Rynkiem i nie podlega notyfikacji, a także nie uważa, że inna pomoc jest niezgodna z art. 87 owego rozporządzenia, a co więcej – że system, który nie został notyfikowany, jest niezgodny z tym artykułem. Rodzi to podejrzenie oportunistów naszego rządu, który nie chciał podjąć wysiłku argumentacji Komisji Wspólnot Europejskich, że pomoc udzielana przedsiębiorcom na podstawie polskiej ustawy o rehabilitacji jest dopuszczalna w rozumieniu tegoż artykułu! Tymczasem nie jest kwestią niemożliwą do udowodnienia, że jest to pomoc, która nie ma charakteru selektywnego i uznaniowego, oparta jest bowiem na koncepcji funduszu celowego, którego funkcjonowanie nie wpływa na handel między państwami członkowskimi UE, a jedynie zmniejsza koszty pracodawcy polskiego. Uregulowania zawarte w rozporządzeniu 2204/2002 są natury proceduralnej i ich mechaniczne przenoszenie na grunt prawny poszczególnych państw nie uprawnia do naruszania ich porządku konstytucyjnego, w tym do odwracania relacji między władzą ustawodawczą a wykonawczą. Tymczasem w Polsce władza ustawodawcza – bez notyfikacji systemu stworzonego i rozwijanego przez ustawodawcę (m.in. art. 131 ustawy z dnia 20 kwietnia 2004 r. o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy) – ustanowiła swój własny system pomocy, traktując przy tym wybiórczo postanowienia rozporządzenia Komisji (WE). Polski rząd nie traktuje np. jako pomocy publicznej zwolnień z wplat na PFRON

części przedsiębiorców i nie uwzględnia strat, które ponosi przedsiębiorca zatrudniający osoby niepełnosprawne wskutek ich niższej wydajności. W rezultacie zaskarżone przez POPON rozporządzenie naszej Rady Ministrów nie jest zgodne ani z prawem polskim, ani wspólnotowym...

O tym, czy pomoc udzielana na podstawie art. 25 ust. 2, 3 i 3a oraz art. 26a ust. 1-5 ustawy o rehabilitacji jest czy nie jest zgodna z art. 87 rozporządzenia 2204/2002 Komisji (WE) nie może decydować Rada Ministrów, której zadaniem jest zapewnienie wykonania ustaw, co od 1 maja br. obejmuje również działania na forum stosownych organów UE.

Stanowienie prawa przez władzę wykonawczą jest w polskim porządku konstytucyjnym wyjątkiem od zasady, że władzę ustawodawczą sprawują Sejm i Senat. Z tego względu obowiązuje ścisła wykładnia przepisów upoważniających władzę wykonawczą do ustanowienia normy prawnej. Natomiast w art. 2 ust. 2 ustawy o warunkach dopuszczalności i nadzorowaniu pomocy publicznej dla przedsiębiorców nie sposób odnaleźć normy upoważniającej rząd do wydania rozporządzenia, które określałoby szczegółowo warunki wykonania przez PFRON obowiązków wobec pracodawców zatrudniających osoby niepełnosprawne, sprecyzowane w przepisach art. 25 ust. 2, 3 i 3a oraz art. 26a ust. 1-5 ustawy o rehabilitacji, gdyż są to obowiązki, których realizacja nie jest poprzedzona wydaniem decyzji lub zawarciem umowy.

Z uwagą będziemy zatem śledzić losy trzeciej skargi konstytucyjnej POPON, nie tylko ze względu na jej zakres tematyczny, ale także w trosce o jakości stanowionego w Polsce prawa.

Tadeusz Kaczor uhonorowany

Lódzka spółka „Atos”, będąca członkiem POPON, działająca w branży ochrony osób i mienia, znalazła się na wysokim 7 miejscu w ogólnopolskim prestiżowym rankingu „Gazety Prawnej” dotyczącym najdynamiczniej rozwijających się w ciągu ostatnich 5 lat polskich pracodawców.

Tadeusz Kaczor, prezes i właściciel spółki, od wielu lat aktywnie działa ponadto na rzecz współpracy polsko-węgierskiej, w uznaniu czego otrzymał – przyznawany przez prezydenta Węgier – tytuł Konsula Honorowego Republiki Węgierskiej w Polsce. W okresie wakacyjnym sfinansował on m.in. pobyt kilkuset dzieci z państw Europy Wschodniej (Węgier, Rumunii, Litwy, Łotwy i Ukrainy), które wraz z polską młodzieżą przebywały na obozie w Zakopanem.

Info: POPON

Badanie WTZ

PFRON przeprowadził ankietowe badanie dotyczące funkcjonowania WTZ, w którym udział wzięły wszystkie te jednostki. Zgodnie z ustawą o rehabilitacji celem terapii jest przygotowanie uczestników do podjęcia pracy, jednak już wstępne wyniki badań wskazują, iż zadanie to realizowane jest w marginalnym zakresie. Znaczną część uczestników stanowią bowiem osoby korzystające z tej formy terapii 5 lat, nie brakuje również uczestników ze stażem powyżej 8 lat, nie rokujących żadnych nadziei na podjęcie pracy.

Po opublikowaniu pełnych wyników badania przedstawimy ich omówienie wraz z wnioskami.

Jotka

Protest

Polskie Stowarzyszenie Osób z Upośledzeniem Umysłowym wystąpiło przeciw projektowi nowej ustawy o wspieraniu zatrudnienia i rehabilitacji osób niepełnosprawnych Biura Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych. Protest popierają warsztaty terapii zajęciowej, wiele fundacji i stowarzyszeń, m.in. Fundacja im. Brata Alberta.

Poniedziałek 20 września był dniem protestu e-mailowego (www.albert.krakow.pl/list/adresy.htm), a poniedziałek 27 września dniem wyrażania protestu poprzez pikietę pod urzędami.

Akcję protestacyjną koordynowało PSOOU; tel. 022. 848 82 60, faks 848 61 62; e-mail: wyzwanie@free.ngo.pl

IKa



Subjekt Poczwórny nelson

Na zaproszenie Workability Europe miałem okazję uczestniczyć w pierwszej połowie września w dwóch ważnych konferencjach międzynarodowych poświęconych problematyce zatrudniania osób niepełnosprawnych. Pierwsza z nich, zorganizowana w Maastricht, poświęcona była zarządzaniu niepełnosprawnością w miejscu pracy. Druga to Kongres Zakładów Pracy Chronionej zorganizowany w Erfurcie przez niemiecką organizację BAG.

Do Maastricht pojechałem na zaproszenie Hansa Vrindta, przewodniczącego Zarządu Workability Europe, który na zaproszenie władz kongresu prowadził obrady jednej z grup roboczych. Hans Vrindt, goszczący w Polsce w czerwcu br. na zaproszenie KIG-R, spotkał się wówczas z polską grupą członków Workability. W jego trakcie szefowie polskich organizacji zaprezentowali istotę sporu, jaki zarysował się pomiędzy polskim rządem (a konkretnie ministrem polityki socjalnej) a organizacjami środowiska zakładów pracy chronionej, w sprawie stosowania w Polsce przepisów Rozporządzenia Komisji Europejskiej 2204/2004. Rząd polski stoi bowiem na stanowisku, że po wejściu naszego kraju do Unii Europejskiej musimy dostosować przepisy wewnętrzne do wymienionego aktu prawnego. Na tej tezie oparto wprowadzone 18 maja 2004 r. rozporządzenie, a następnie przygotowaną zmianę ustawy o rehabilitacji, przyjętą przez rząd w sierpniu br.

W trakcie obrad grupy roboczej w Maastricht, w porozumieniu z KIG-R i POPON, przedstawiłem istotę sporu, jaki nasze środowisko toczy z rządem w sprawie kierunkowych rozwiązań modelu zatrudniania osób niepełnosprawnych w Polsce, zaprezentowałem możliwe konsekwencje wprowadzenia rządowych propozycji zmian w ustawie, a na koniec skierowałem pod adresem biorących udział w Kongresie przedstawicieli Komisji Europejskiej kilka istotnych pytań dotyczących m.in. statusu programu „Stabilne zatrudnienie”. Czy program ten stanowiący pozycję PL/41/2002 dodatku do Załącznika IV „Wykaz, o którym mowa w art. 22 Aktu Przyłączenia” może być traktowany jako akt nadrzędny w stosunku do Rozporządzenia Komisji Europejskiej 2204/2002 z dnia 5 grudnia 2002 r. w sprawie stosowania art. 87 i 88 Traktatu WE do pomocy państwa w zakresie zatrudnienia? Czy program „Stabilne zatrudnienie” może stanowić podstawę udzielania pomocy publicznej w Polsce na zatrudnianie osób niepełnosprawnych w zakresie wykraczającym poza ramy Rozporządzenia KE 2204/2002?

Drugi blok pytań dotyczył kosztów, które mogą być rekompensowane pracodawcom w związku z zatrudnianiem osób niepełnosprawnych, również w formie pracy chronionej (art. 6 Rozp. KE), a także w których krajach członkowskich korzysta się z możliwości wynikających z Rozporządzenia i w jakim zakresie? Zapytałem także, w jaki sposób przedsiębiorcy w krajach UE otrzymujący pomoc publiczną rozliczają się z tej pomocy? Czy muszą składać szczegółowe sprawozdania

z każdego wydatku dokonanego ze środków pomocy publicznej uzyskanej na podstawie Rozporządzenia KE? Czy koszty te należy rozliczać indywidualnie dla każdego niepełnosprawnego, czy można je grupować i rozliczać w odniesieniu do całości przedsiębiorstwa (np. dodatkowe koszty administracji)? Wreszcie czy możliwe jest rekompensowanie podwyższonych i dodatkowych kosztów zatrudniania osób niepełnosprawnych w formie ryczałtu ustalonego procentowo lub kwotowo?

Kończowa konkluzja mojego wystąpienia brzmiała: wprowadzenie w Polsce rozwiązań proponowanych przez rząd (i w opinii rządu wymuszonych przepisami UE) oznaczać będzie koniec systemu pracy chronionej i drastyczny spadek zatrudnienia osób niepełnosprawnych.

Reakcja uczestników spotkania na przedstawione tezy była bardzo ożywiona. Przedstawicielka Komisji Europejskiej oświadczyła, że intencją polityki Komisji nie jest, z całą pewnością, zmniejszanie zatrudniania osób niepełnosprawnych i że często przedstawiciele Komisji po fakcie dowiadują się o zmianach wprowadzanych przez rządy krajów członkowskich. Zaproponowała, aby przedstawiciele polskich organizacji przedstawili cały problem w pisemnym wystąpieniu do Dyrekcji ds. Zatrudnienia KE. W wypowiedziach innych uczestników znalazły się stanowiska mówiące o tym, że w poszukiwaniu oszczędności budżetowych rządy często powołują się na ustawodawstwo unijne jako pretekst do uniknięcia merytorycznej dyskusji z przedstawicielami organizacji pozarządowych.

Usatysfakcjonowany przebiegiem obrad oraz perspektywą przychyłnej współpracy ze strony Komisji Europejskiej udałem się do Erfurtu na obrady Kongresu Zakładów Pracy Chronionej. Międzynarodowy charakter tej imprezy sprawdził do Erfurtu przedstawiciele wielu krajowych i międzynarodowych organizacji reprezentujących pracodawców osób niepełnosprawnych.

Ogromny oddźwięk wywołało wystąpienie przedstawiciela Węgier, który w niezwykle sugestywny sposób przedstawił negatywny wpływ, jaki na rozwój węgierskiego systemu aktywizacji zawodowej osób niepełnosprawnych wywiera przystąpienie tego kraju do Unii Europejskiej. Efekt wystąpienia został dosadnie wzmocniony informacją, że od dnia 1 stycznia 2005 r. rząd węgierski zamierza wprowadzić nową ustawę, która jeszcze bardziej zmniejszy pomoc państwa dla systemu zakładów pracy chronionej. Istotnym elementem przedstawionej prezentacji były tabularyczne wykresy prezentujące rezultaty dokonanych i proponowanych przez rząd węgierski zmian, na tle sytuacji w Unii Europejskiej.

Udział państwa w finansowaniu kosztów funkcjonowania zakładów pracy chronionej

Węgry		Unia Europejska
Obecnie 2004 r.	po 1 stycznia 2005 r.	obecnie i nadal
55% pomoc państwa 45% środki własne	35% pomoc państwa 65% środki własne	70-80% pomoc państwa 20-30% środki własne

euuropejski

Podobieństwo zmian proponowanych przez rząd polski w stosunku do zakładów pracy chronionej oraz polityki rządu węgierskiego wydały mi się na tyle istotne, że postanowiłem zabrać głos w dyskusji i poinformować zebranych o podobnych działaniach podjętych przez nasze władze, dodając że w przypadku Polski rządowym uzasadnieniem tych zmian jest obowiązujące – zdaniem rządu polskiego – ustawodawstwo unijne.

Podobnie jak w Maastricht, reakcja zebranych na wystąpienie kolegów z Węgier była bardzo żywiołowa. Przedstawiciele Niemiec, Belgii i Francji zajęli negatywne stanowisko wobec proponowanych zmian. Przedstawiciel Niemiec zgłosił wniosek, aby podjąć interwencję w tej sprawie we władzach Komisji Europejskiej.

Uczestniczący w obradach Kongresu przewodniczący dwóch największych organizacji działających na rzecz zatrudniania osób niepełnosprawnych, Hans Vrindt – przewodniczący Zarządu Workability Europe oraz Luk Zelderloo – prezydent Europejskiego Stowarzyszenia Organizatorów Usług dla Osób Niepełnosprawnych, zaprzeczyli, jakoby istniały w Unii Europejskiej przepisy nakazujące jednolite traktowanie pomocy państwa dla systemu wspierania zatrudniania osób niepełnosprawnych. Ponadto, co ważne, zgłosili gotowość podjęcia interwencji w tej sprawie w Brukseli.

Marie-Jose Schmidt, przewodnicząca Europejskiej Grupy na rzecz zatrudnienia osób niepełnosprawnych z upośledzeniem umysłowym, podkreśliła, że taka interwencja powinna mieć miejsce w możliwie najkrótszym czasie.

Szczególnej pikanterii dodał całej sprawie komentarz wygłoszony przez Güntera Mosena, przewodniczącego BAG, który powiedział, iż rząd niemiecki próbując ograniczyć pomoc finansową na wspieranie zatrudnienia osób niepełnosprawnych w Niemczech powołuje się na niskie koszty, jakie ponoszą w tej dziedzinie rządy w nowych państwach członkowskich.

Liderzy europejskich organizacji pozarządowych (Workability Europe, EASPD oraz ENSPE) zgłosili gotowość przyjazdu w październiku do Warszawy, na konferencję mającą na celu wyjaśnienie zasad i reguł wsparcia przez rządy poszczególnych krajów europejskich i Komisję Europejską systemu pracy chronionej.

Być może taka konferencja, z udziałem parlamentarzystów, mediów i przedstawicieli rządu, pomoże wyjść także polskiemu systemowi zatrudnienia chronionego z poczwórnego nelsona, w jakim się znalazł na skutek tendencyjnego interpretowania regulacji prawnych Unii Europejskiej, ograniczania (bez względu na społeczne konsekwencje) wydatków wspierających zatrudnienie osób niepełnosprawnych, a także – co wyraźnie dał do zrozumienia polski minister polityki socjalnej w trakcie swojej konferencji prasowej, 10 września – ostatecznego lekceważenia postanowień Strategii Lizbońskiej.

Europejscy partnerzy społeczni są gotowi do udziału w publicznej debacie – jak tę propozycję wykorzystamy, zależy tylko od nas.

Narcyz Janas

Pod egidą kasztelana

Jak co roku zegar w Łęczycy cofa się o 600 lat aby przez dwa dni to małe, ale za to uroczne miasteczko zmieniło się w typowy średniowieczny gród. Nie brakuje tam zabaw, pięknych dam dworu, dostojnych rycerzy, śpiewu, tańca i oczywiście staropolskiego jadła. Wszystko to dzieje się za sprawą Wielkiego Turnieju Rycerskiego, który – w tym roku po raz siódmy – rozpoczął się 28 sierpnia na dziedzińcu łęczyckiego zamku.

Uroczystego otwarcia dokonał **Marian Dreszer**, kasztelan zamku, szef firmy poligraficznej Delta-Graphix ZPCh z Tarnowa. Przed kasztelanem bractwo rycerskie zamku w Łęczycy złożyło hold i dary w postaci akcesorii rycerskich.

Rycerze w strojach z 15 wieku prezentowali swój kunszt w walkach na broń drewnianą. Najbardziej spektakularnym turniejem była bitwa o miecz kasztelana. W przerwach turniejowych odbywały się w pobliżu zamku tak zwane Plebeje czyli średniowieczne zabawy dla licznie zgromadzonej widowni. Najciekawszą z nich był tzw. kręcioł. Zwycięzców nagrodzono upominkami ufundowanymi przez Delta-Graphix.



Marian Dreszer, kasztelan łęczyckiego zamku (z prawej)

Wieczorem zaś rozpoczęła się biesiada rycerska. W towarzystwie walecznych rycerzy, nadobnych dam, przy dźwiękach średniowiecznej muzyki na żywo, przy stołach suto zastawionych staropolskim jadem licznie zebrani goście wraz z kasztelanem zamku bawili się do późnych godzin nocnych. Nie zabrakło również pokazów odważnych ogniomistrzów.



Jedna z turniejowych potyczek

Następnego dnia oprócz walk rycerskich odbyła się również prezentacja strojów pięknych dam dworu. Wokół zamku nie zabrakło również straganiarzy, którzy sprzedawali miody pitne, stroje, miecze i inne akcesoria ze stosownej epoki. Odbył się również turniej strzelniczy z łuku, w którym udział mógł wziąć każdy, kto tylko odważył się spróbować swoich sił. Po południu zakończono turniej i wręczono nagrody najwaleczniejszym rycerzom. Jedną z nich był miecz ufundowany przez kasztelana.

Oprac. G.S.



Miasto przyjazne

Gdynia jest pięknym i zupełnie niezwykłym miastem. I to nie tylko z powodu swojego bardzo atrakcyjnego i malowniczego położenia, gościnności mieszkańców i wielu innych przymiotów gospodarzy i przyrody. Prezydent miasta Wojciech Szczurek wspólnie ze swoimi zastępcami tworzą zespół, którego działania najwyżej ocenili również niepełnosprawni.



Wiceprezydent Marek Stępa

W grudniu 2000 r. prezydent Szczurek otrzymał medal „Przyjacieli Integracji” za dokonania na rzecz tego środowiska. Miesiąc wcześniej zaś Rada Miasta Gdyni uchwaliła „Program kompleksowych działań na rzecz osób niepełnosprawnych”.

W oparciu o standardowe zasady przyjęte w 1993 r. przez Generalne Zgromadzenie ONZ, szwedzkie organizacje osób niepełnosprawnych opracowały program „Agenda 22” zawierający wytyczne, na podstawie których władze lokalne opracowują plany polityki społecznej wobec niepełnosprawnych. Gdynia jako pierwsze miasto w Polsce przyjęła program „Agenda 22” uchwałą Rady Miasta w sierpniu 2002 r. Zainicjowała kampanię społeczną, której celem jest wymiana doświadczeń samorządów lokalnych w rozwiązywaniu problemów osób niepełnosprawnych. Wypracowała wzorcowy model współpracy samorządu z organizacjami pozarządowymi. Konferencja Związku Miast Polskich upowszechniła go jako „model gdyński”. Organizacje samorządowe są tu podzielone na kilka grup, w zależności od tematyki, którą się zajmują, z których wyłaniani są reprezentanci. W tym gremium doradczym są konsultowane i ustalane czytelne i jawne zasady rozdziału grantów. Gmina doceniając profesjonalizm i sensowność działań organizacji pozarządowych, a przede wszystkim ich niezwykle zaangażowanie, zleca im realizację różnych zadań. Miasto rokrocznie przeznaczają znaczne sumy wspomagające te organizacje w prowadzeniu działalności.

– Ważnym dokumentem pokazującym efekty współdziałania z organizacjami pozarządowymi jest właśnie przyjęcie

programu „Gdynia bez barier” oraz dokument określający zasady funkcjonowania urzędów i instytucji na rzecz osób niepełnosprawnych w mieście – wyjaśnia Alicja Gontarz, kierownik Samodzielnego Referatu ds. Osób Niepełnosprawnych Urzędu Miasta Gdyni.

– Nasz model współpracy z organizacjami pozarządowymi datuje się od roku 1996 – stwierdza Marek Stępa, wiceprezydent Gdyni. – Wówczas grono radnych wystąpiło z projektem, który został przyjęty przez Radę Miasta. Funkcjonuje u nas do dzisiaj i inspirowanie szereg innych samorządów. Nie musiała więc nam jakoś szczególnie Europa pomagać, potrafiłiśmy sami – podkreślił z dumą.

Gdynia ma swój kompleksowy program polityki wobec osób niepełnosprawnych i aktywizacji osób starszych, także po przejściu na rentę czy emeryturę. Jest również organizatorem wielu konkursów, m.in. na program edukacyjny, który byłby realizowany w szkołach na każdym etapie kształcenia oraz konkursu architektonicznego. Przewiduje się odbiór każdego obiektu pod kątem dostępności dla osób niepełnosprawnych. Ogłoszono także konkurs na inicjatywy ułatwiające życie tym osobom. W jego ramach zgłoszono pomysły m.in. na różnorodne pojazdy – także gąsienicowe, np. do poruszania się po plaży, przystosowania budynków, działań edukacyjnych, wystawienniczych i szereg innych. Wy różnienia otrzymują osoby, instytucje, organizacje, które w swoich działaniach realizują zadania dostrzegając potrzeby niepełnosprawnych. Dzięki ich pomysłom i rozwiązaniom niepełnosprawność nie musi być istotną przeszkodą czy ograniczeniem w codziennym życiu. Zwycięzcy spotykają się na gali – cyklicznej już, dorocznej imprezie w Teatrze

Muzycznym, która jest przeglądem i podsumowaniem dokonań, a jednocześnie prezentacją artystycznych osiągnięć twórców niepełnosprawnych.

Politykę wobec osób niepełnosprawnych zaczął kreować powołany już 1 stycznia 1989 roku pełnomocnik ds. osób niepełnosprawnych, podkreśliła Alicja Gontarz. Zwróciła również uwagę, że zakres działania pełnomocników jest w różnych miastach różnie określany. W Gdyni ten urząd usytuowany jest wysoko, ponieważ bezpośrednim przełożonym pełnomocnika ds. osób niepełnosprawnych jest prezydent.

Od lutego ubiegłego roku działaniem stała się konieczność doinformowania rodzin osób niepełnosprawnych, ich opiekunów i ich samych. Pracownicy referatu udzielają wyjaśnień, porad i konsultacji. Poza tym wydają informatory, poradniki i biuletyn. Obecnie opracowują szeroką kampanię społeczną związaną z zajmowaniem miejsc parkingowych. – Przykład idzie z góry – powiedziała A. Gontarz charakteryzując działania Urzędu Miasta. – Nie da się ani zważyć, ani zmierzyć tego, co jest najbardziej istotne, tj. stosunku do osób niepełnosprawnych – stwierdziła, dodając, że o wielkiej wrażliwości władz miasta także świadczy fakt, że w Gdyni już w 1989 roku były obniżone krawężniki i tylko nieco później białe we wszelkich punktach informacyjnych oraz telefony!

– Działania na rzecz osób niepełnosprawnych, ułatwianie im życia, poruszania się w tym mieście rozpoczęły się już na początku istnienia odrodzonego samorządu, czyli na początku lat 90. z inicjatywy Franciszki Cegielskiej. Zdynamizowane zostały przez jej następcę, prezydenta Szczurka. To on wprowadził działania

ludziom

znane jako „Gdynia bez barier”, szeroki program, którego idea streszcza się właśnie w nazwie. Barrierami, z którymi w różny sposób staramy się walczyć, są zarówno bariery urbanistyczne, architektoniczne, jak i mentalne, które stanowią przecież poważny problem. Przestrzegamy ogólnych w tym zakresie przepisów – to jest oczywistość. Można je interpretować i realizować bardzo formalnie i bezdusznie. A można też określone działania wpisać w ogólną politykę gminy, co udało się tutaj zrobić – dodał wiceprezydent Stępa.

To, co w początkach lat 90. budziło zdziwienie, obecnie stanowi normę. Nikt się przecież już nie dziwi zaniżeniom krawężników przy przejściach dla pieszych i wiadomo, że w nowych projektach budowlanych są to wymagania standardowe i muszą być przestrzegane. Bezpośrednia ich ocena należy przede wszystkim do pełnomocnika prezydenta ds. osób niepełnosprawnych. W Gdyni urząd ten piastuje społecznie Beata Wachowiak-Zwara, niezwykła i nietuzinkowa osoba. Poruszająca się na wózku pani pełnomocnik nauczyła bardzo wielu ludzi racjonalnego myślenia o potrzebach niepełnosprawnych, a co ważniejsze, również racjonalnego działania w ich interesie. Z całą pewnością przyczyniła się do tak doskonałej realizacji programu „Gdynia bez barier”.

– Zawiera on – uzupełnił wiceprezydent Stępa – dużo przedsięwzięć integracyjnych poczynając od grup integracyjnych w przedszkolach, klas integracyjnych w szkołach na wszystkich poziomach. Staramy się nie wydzielać specjalistycznych szkół dla osób niepełnosprawnych – z niewielkim wyjątkiem kształcenia osób niedosłyszących i głuchoniemych – i wykorzystywać możliwości, które dają przepisy oświatowe do tworzenia tych grup.

Miasto finansuje wiele inwestycji i przedsięwzięć na rzecz osób niepełnosprawnych. Nowe autobusy przystosowane do przewozu niepełnosprawnych zakupiono już bez pomocy finansowej PFRON. Wiceprezydent zapewnił, że od 2006 r. w sieci autobusowej Gdyni będą tylko autobusy niskopodłogowe. Już teraz wprowadzono ich 165 do obsługi dużego obszaru Gdyni i przyległych gmin.

Trzeba również przypomnieć, że w Gdyni obiekty użyteczności publicznej, a także komercyjne, w ogromnej większości są już przystosowane dla osób niepełnosprawnych. Zakładając, że 10 proc. ogółu ludności w Polsce stanowią niepełnosprawni, nikt w tym mieście nie lekceważy 10 proc. potencjalnych klientów, bo „kogo na to stać” – filozoficznie zreasumował nasz rozmówca. W tym stwierdzeniu najbardziej uwidacznia się oczywiste traktowanie osób niepełnosprawnych jako normalnych członków społeczności lokalnej.

Miasto jest również jednym z najlepszych pracodawców osób niepełnosprawnych, wspólnie z istniejącymi tutaj zakładami pracy chronionej. W samej Gdyni co prawda jest „tylko” 10-procentowe bezrobocie, ale na obrzeżach regionu sięga już 30 procent. Urząd, popierając różnorodne działania prozatrudnieniowe organizacji pozarządowych, użył np. nieodpłatnie lokalu na prowadzenie Zakładu Aktywizacji Zawodowej. Pięknym mottem działania pracowników samorządu jest dbałość o dobro zatrudnionych niepełnosprawnych. W ośmiu istniejących zakładach pracy chronionej na terenie Gdyni – według danych z początku wakacji Wydziału Spraw Społecznych Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego – zatrudnionych było niespełna 1300 osób, w tym ponad 1000 niepełnosprawnych, także z umiarkowanym i znacznym stopniem niepełnosprawności.

„Należy wykorzystywać każdy sposób mieszczący się w granicach prawa, by nie pomnażać bezrobocia” – to motto działań gdyńskich urzędników, wyrażone przez prezydenta Stępe. Aż trudno uwierzyć, że te proste słowa, które przywracają wiarę w sens każdej pracy, realizują na co dzień.

Czy inne miasta radzą sobie równie dobrze?

Spróbujemy odpowiedzieć na to pytanie w następnych edycjach „NS”.

Iwona Kucharska

PS. 6 września Gdynia otworzyła pierwszą w kraju „mówiącą” witrynę internetową przeznaczoną dla niewidomych. Wystarczy wejść na stronę www.gdynia.pl, by się o tym przekonać!

Najnowsze akty prawne

– Rozporządzenie ministra finansów z dnia 7 lipca 2004 r. w sprawie wykazu opłat o charakterze sankcyjnym dla zakładów pracy chronionej i zakładów aktywizacji zawodowej (Dz.U. 2004 r. nr 161 poz. 1682).

– Rozporządzenie ministra polityki społecznej z dnia 27 lipca 2004 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie szczegółowych zasad udzielania, oprocentowania, spłaty, rozkładania na raty i umarzania pożyczek dla osób niepełnosprawnych (Dz.U. 2004 r. nr 174, poz. 1810).

– Rozporządzenie ministra polityki społecznej z dnia 27 lipca 2004 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie szczegółowych zasad obliczania i trybu przekazywania gminom dotacji celowej ze środków PFRON (Dz.U. 2004 r. nr 174, poz. 1811).

– Rozporządzenie ministra polityki społecznej z dnia 28 lipca 2004 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie szczegółowych zasad i trybu postępowania przy udzielaniu zakładom pracy chronionej pomocy finansowej ze środków PFRON (Dz.U. 2004 r. nr 175, poz. 1821).

– Rozporządzenie ministra polityki społecznej z dnia 6 sierpnia 2004 r. w sprawie określenia zadań samorządu województwa, które mogą być dofinansowane ze środków PFRON (Dz.U. 2004 r. nr 187, poz. 1940).

– Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 11 sierpnia 2004 r. w sprawie informacji o otrzymanej pomocy publicznej innej niż pomoc *de minimis* (Dz.U. 2004 r. nr 191, poz. 1960).

– Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 11 sierpnia 2004 r. w sprawie zaświadczeń o pomocy *de minimis* (Dz.U. 2004 r. nr 187, poz. 1930).

– Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 11 sierpnia 2004 r. w sprawie szczegółowego sposobu obliczania wartości pomocy publicznej udzielanej w różnych formach (Dz.U. 2004 r. nr 194, poz. 1983).

– Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 11 sierpnia 2004 r. w sprawie sprawozdań beneficjentów pomocy publicznej (Dz.U. 2004 r. nr 187, poz. 1984).

Głosuj na „moje dobre



Autorzy pozują na Równicy

W świadomości przeciętnie nawet wyedukowanego Polaka arka to symbol więzi, swoistego mostu łączącego historię przodków z przyszłością wnuków, symbol trwałości kultury narodu, które wieszcz nazwał „arką przymierza między dawnymi i młodszymi laty”. Arka jest również – a może przede wszystkim – biblijnym symbolem ocalenia tego, co najlepsze, najwartościowsze, a więc przetrwania najgorszych chwil i odnalezienia poczucia bezpieczeństwa.

Wydaje się, że do obu tych znaczeń nawiązuje w swej działalności Fundacja ARKA, która w hotelu Magnolia w Ustroniu Śl., w dniach 19-22 sierpnia zorganizowała spotkanie integracyjne osób niepełnosprawnych. – Połączyła ich książka wydana przez nas pt. „Świat i ja – moje dobre i złe dni”. Ten zbiór opowiadań to pokłosie konkursu literackiego zorganizowanego przez naszą Fundację w roku ubiegłym – powiedziała Barbara Olszewska, prezes jej zarządu. – W hotelu Magnolia wyróżnieni autorzy mają możliwość poznania się. Ich opowiadania to historia ludzkich losów, zmagania z chorobą, szukanie drogi do spełnienia i szczęścia. Obok rozgoryczenia znajdziemy dużą dawkę optymizmu, radości życia i doceniania tego, co się posiada. Ich podejście do rzeczywistości może być wskazówką dla tych, którzy przytłoczeni trudną codziennością, zagubili sens życia. To po prostu cenny dokument – podkreśliła prezes Olszewska.

Spotkanie to wykazało, iż autorzy prac konkursowych, którzy w większości doznali nader traumatycznych przeżyć i są ciężko poszkodowani, to osoby bardzo aktywne, i to w wielu dziedzinach. Są wśród nich osoby z powodzeniem zajmujące się plastyką, rękodziełem, fotografią artystyczną, tańcem na wózkach, a nawet sportami dla osób niepełnosprawnych dość ekstremalnymi, jak... wspinaczka skałkowa. Na spontanicznie zorganizowanej wystawie ich prac i dokonania z radością rozpoznaliśmy m.in. zdjęcia ze znakomitych obozów rehabilitacyjnych organizowanych przez toruńską Fundację Ducha, z którą od lat nasza redakcja współpracuje.

Podkreślić jeszcze należy, iż aktywność ta nie jest nakierowana wyłącznie na siebie, autorzy opowiadań są otwarci na problemy innych osób będących w potrzebie, starają się nieść im pomoc, np. poprzez prowadzenie strony internetowej, na której można uzyskać porady i wsparcie psychiczne. To również zjawisko symptomatyczne dla tego środowiska.

W Magnolii obecny był m.in. Jacek Ryng, autor strony internetowej: www.przyjaciele.opole.opoka.org.pl lub republika.pl/przyjaciele. – Czasami nie jest mi łatwo podolać

wszystkim trudnościom. Życie jednak nauczyło mnie, że warto spróbować, abym jeszcze służył ludziom – także tym, którym na pozór nic do szczęścia nie brakuje – napisał w mailu przed tym spotkaniem.



Olesia Kornienko przy swoich zdjęciach z pokazu tanecznego

– Skoro ja, pomimo fizycznej niepełnosprawności, potrafię żyć aktywnie, twórczo i ciekawie, to tym bardziej ludzie w pełni sprawni powinni docenić i wykorzystać to wszystko, co mają, aby nie zmarnować swojego życia... – taki tytuł nadał swojej stronie internetowej, jednoznacznie określając swoje credo życiowe.

Na pewno nie zmarnowali go małżeństwo Alicja i Wojciech Nyziakowie, na co dzień pensjonariusze Domu Pomocy Społecznej w Sieradzu. Wojciech rzeźbi, Alicja pisze opowiadania. On porusza się na wózkach, ona nie widzi. Są dla siebie wielkim oparciem, miłość daje im taką siłę, że potrafią pokonywać wszelkie bariery. Także Barbara Marzec, chora na SM poetka i początkująca malarka, radzi sobie z nimi dzięki oparciu w rodzinie i mężu – w Magnolii świętowali 28 rocznicę ślubu.

Również Agata Krzyżanowska, zmagająca się od lat z przeciwnościami losu literatka i poetka wciąż z „nadzieją patrzy w przyszłość”. – Żyję wśród ludzi i dla ludzi – mówi. – Życie uczy dystansu do siebie, uczy pokory, odwagi i wewnętrznej siły. Nie czuję się niespełniona. Staram się walczyć o równouprawnienie i zrozumienie ludzi niepełnosprawnych.

Uczucia i emocje są motorem działań wielu tych niezwykłych ludzi. Do nich na

pewno należy Olesia Kornienko, dziewczyna z porażeniem mózgowym, bohaterka i autorka wielu reportaży – publikowanych również w „NS” – uprawiająca taniec na wózkach, wspinaczkę skałkową, a przede wszystkim poetka.

To tylko niektórzy z autorów obecnych w Magnolii.

Książka, która była sprawcą tego spotkania, to początek drogi dla wielu autorów, ale także szansa, by przekazując ich opowiadania ocenie szerszego odbiorcy otworzyć nowy rozdział wzajemnej akceptacji i integracyjnego współdziałania.

Należy dodać, że ustrońskie spotkanie w założeniu było pierwszym krokiem w jej promocji. – To jednocześnie przedłużenie naszej



Rozmowie z Agatą Krzyżanowską (od prawej) przysłuchuje się Jacek Ryng



Gra w bocce integruje i bawi

FUNDACJI ARKA

i złe dni”

akcji zapoczątkowanej konkursem – dodaje B. Olszewska. – Nie kończymy jej na wydaniu książki. Ponieważ konkurs nie wyłonił zwycięzcy, postanowiliśmy czytelników prosić o rozstrzygnięcie. Pragniemy również zgłosić hotel Magnolia do konkursu „Hotel bez barier”. Tym spotkaniem chcemy też pokazać, że są miejsca, gdzie niepełnosprawni czują się dobrze – podsumowała pani prezes.

I tak jest w istocie, ponieważ hotel jest przyjazny osobom niepełnosprawnym, nie tylko dlatego, że nie ma barier architektonicznych. Posiada szereg udogodnień mających nie tyle uprościć, co uprzyjemnić pobyt w hotelu, a niezwykle życzliwy personel i atrakcyjny program kulturalny i rekreacyjny dopełniają resztę. Wśród gier – co należy odnotować z uwagą – zwyciężyła zdecydowanie mało jeszcze znana w Polsce boccia, dostarczając uczestnikom i kibicom wiele radości.

Fundacja ARKA poddaje pod ocenę zbiór opowiadań niepełnosprawnych. Czytelnicy mogą zagłosować na to, które



Fragmety wystawy

Magnolia w Ustroniu, a autorowi zwycięskiego opowiadania Uzdrowisko Ustroń ufunduje tygodniowy pobyt rehabilitacyjny.

Zachęcamy serdeczenie do lektury i udziału w plebiscycie.

Iwona Kucharska
fot. ina-press

wywarło na nich największe wrażenie, do końca maja 2005 r. Egzemplarze zbioru są do nabycia pod adresem:
Fundacja ARKA,
Oddział Bydgoszcz,
ul. Warszawska 25,
85-058 Bydgoszcz;
tel. 052. 322-56-70,
0696 42 56 58 oraz za pomocą
e-mail: fa@wp.pl .

Informujemy ponadto, iż wśród uczestników plebiscytu rozlosowane zostaną trzy dwuosobowe weekendy w hotelu



IV Targi Rehabilitacji, Sanatoriów i Uzdrowisk

Rehmed-Expo

14 - 16.10.2004 - Kielce

TARGOM TOWARZYSZĄ KONFERENCJE I SZKOLENIA DOTYCZĄCE REHABILITACJI.

Współorganizatorzy



URZĄD MARSZAŁKOWSKI
WOJEWÓDZTWA
ŚWIĘTOKRZYSKIEGO



PAŃSTWOWY FUNDUSZ
REHABILITACJI OSÓB
NIEPEŁNOSPRAWNYCH
ODDZIAŁ ŚWIĘTOKRZYSKI

Patronat
prasowy:



TARGI KIELCE

ul. Zakładowa 1, 25-672 Kielce, tel. (41) 365-12-43, fax (41) 365-13-10, e-mail: rehmed@targikielce.pl, www.rehmed-expo.pl

Weteran na zakręcie

Szwistym weteranem wśród firm zatrudniających osoby niepełnosprawne jest MSU – Międzywojewódzka Spółdzielnia Usługowa w Bydgoszczy. Nie tylko dlatego, że powstała z inicjatywy weteranów wojennych – wówczas pod nazwą „Pogoń” – ale ze względu na swoją metrykę sięgającą 1946 roku. Zatem sześćdziesiątka „na karku”!

Spółdzielnia od samego początku specjalizowała się w ochronie mienia, w szczytowych latach 60. zatrudniając ponad 5 tys. osób. Po zmianach organizacyjnych i administracyjnych z jej oddziałów wydzielono inne samodzielne jednostki, m.in. we Włocławku, Aleksandrowie Kujawskim i Toruniu (funkcjonująca do dziś Spółdzielnia TORUS).

W 2004 roku „weteran” trzyma się krzepko, mocno dzierżąc kawałek rynku usług ochrony mienia i porządkowych, nie tylko w regionie kujawsko-pomorskim, ale nawet w Szczecinie i Wrocławiu. MSU zatrudnia obecnie ok. 1000 pracowników, w tym 623 inwalidów, z których 220 ma orzeczoną umiarkowaną stopień niepełnosprawności.

W strukturze sprzedaży 74 proc. stanowią właśnie wyżej wymienione usługi. W ochronie mienia 50 proc. stanowią usługi kwalifikowane, świadczone przez umundurowanych i często uzbrojonych pracowników z licencjami. Są one wspierane przez monitoring (komputerowy system nadzorujący w sposób ciągły systemy alarmowe w chronionych obiektach, działający w specjalnym paśmie radiowym zastrzeżonym przez PAR), elektroniczne systemy antywłamaniowe i telewizję nadzorczą oraz Globalny System Pozycjonowania GPS.



Aleksandra Kosniakowska, przewodnicząca Rady Nadzorczej

Ochronie podlegają obiekty należące do ok. 160 podmiotów, wśród których znajdują się ZACHEM Bydgoszcz, ANWIL Włocławek, PKP, zakłady energetyczne, banki, biblioteki i inne.

Ponadto Spółdzielnia prowadzi zakład stolarki (stolarka otworowa, nietypowa, stale do mebli tapicerowanych), zakład poligraficzny, parkingi strzeżone, administruje targowiska w Bydgoszczy i Inowrocławiu, świadczy też usługi archiwistyczne.

W bydgoskiej MSU dba się o pracowników. Średnia płaca – co prawda nie jest za wysoka, jednak mogą liczyć na różne inne formy wsparcia, np. bezpłatne uczestnictwo w turnusach rehabilitacyjnych. Do ich dyspozycji jest Ośrodek Rehabilitacyjno-Wypoczynkowy w Dąbku, położony wśród lasów i nadmorskich wydm, niedaleko plaży.



Przeprowadzono w nim remont kapitalny, zbudowano 13 nowych domków, wymieniono wszystkie instalacje. Oferuje on komfortowe warunki zakwaterowania, nowoczesnie wyposażone sale do ćwiczeń rehabilitacyjnych i fizykoterapii, kort tenisowy i boisko do gry w siatkówkę.



Krystyna Słęga, pracownik Działu Kadr



Siedziba Międzywojewódzkiej Spółdzielni Usługowej



Grupa interwencyjna



Prezes zarządu MSU Jerzy Nowak

W siedzibie firmy znajduje się też znakomicie wyposażona przychodnia świadcząca usługi m.in. dla zakładów pracy chronionej. W jej skład wchodzi m.in. laboratorium analityczne, gabinet stomatologiczny i gabinety fizykoterapii, które dysponują urządzeniami m.in. do krio-, magneto-, światło- i laseroterapii, a zatrudnieni są następujący specjaliści: okulista, kardiolog, psycholog, stomatolog, urolog, dermatolog, ginekolog, rehabilitant i lekarze medycyny pracy.

Los przychodni – wobec braku możliwości jej finansowania po 1 maja br. z ZFRON – nie jest jasny, jej dalsze funkcjonowanie i jego zakres uzależnione będą od stanu prawnego całego systemu wspierania aktywności zawodowej osób niepełnosprawnych. Od tego też zależy przyszły byt całej firmy.

Jerzy Nowak, prezes Zarządu MSU wyraźnie artykułuje, że Spółdzielnia ta, jak i wszyscy pracodawcy osób niepełnosprawnych, znalazłaby się u progu najgorszej w swoich dziejach sytuacji, gdyby weszły w życie zapisy nowej ustawy o rehabilitacji proponowanej przez resort polityki społecznej.

– W świetle Rozporządzenia Ministra Pracy z 18 maja br. – powiedział – niewykonalne jest wykazanie podwyższonych kosztów zatrudnienia inwalidów, a zaproponowane stawki ryczałtowe nie pokrywają nawet kosztów ubezpieczenia społecznego. To nie jest do zaakceptowania i mogłoby spowodować konieczność ograniczenia zatrudnienia osób niepełnosprawnych lub podzielenia przedsiębiorstwa na część socjalną, która pracowałaby na zasadzie non profit i część rynkową. Takie decyzje będą podejmowane gdy zostaną sprecyzowane przepisy.

Na razie określono konieczne zmiany w odniesieniu do ministerialnych propozycji, które można wprowadzić już, a odnoszą się one do czynników, które powinny być ujęte w katalogu zwiększonych kosztów. Są to:

– zastępstwa z tytułu zwolnienia chorobowego inwalidy, jego badań oraz uczestnictwa w turnusach rehabilitacyjnych,

– dodatkowe koszty administracyjnej obsługi pracownika niepełnosprawnego oraz prowadzenia dokumentacji podwyższonych kosztów,

– opieka medyczna – utrzymanie przychodni,

– koszty zwiększonego nadzoru pracy osób niepełnosprawnych (w usługach ochrony mienia nie jest do pomyślenia osobisty asystent, tym niemniej ma miejsce stały nadzór merytoryczny),

– Koszty obsługi ZFRON: muszą pracować dwie komisje – ds. pomocy indywidualnej oraz ds. obsługi programów rehabilitacyjnych.

– Właściwa metoda obliczania tych dodatkowych kosztów zatrudnienia – kontynuował prezes J. Nowak – pozwoliłaby na uzyskanie 75 proc. kwot dotychczasowego



Centrum monitoringu

dofinansowania płac i ubezpieczenia społecznego, co dla nas byłoby poziomem wystarczającym. Oszczędności już szukamy wszędzie, ale gdzie ich szukać w Spółdzielni, w której 80 proc. kosztów stanowią koszty osobowe? Nieodpłatne turnusy rehabilitacyjne i wczasy dla inwalidów trzeba będzie wyhamować i przyjrzeć się im z rynkowego punktu widzenia, co trudno będzie zrozumieć załozdze. Pracownicy administracji stanowią tylko 3 proc. załogi, a przyjęto zasadę, że każde przejście na emeryturę, to nie przyjęcie nowej osoby lecz zwiększenie obowiązków dla dotychczasowych. I pracownicy to zaakceptowali! Na jak długo

jednak wystarczy tej metody? – retorycznie pytał Jerzy Nowak. I kontynuował: – Nie chcemy wielkich pieniędzy, wielkich wyników finansowych, pragniemy by przynajmniej grupa pracowników zatrudnionych w MSU pracę tę utrzymała. Działamy na bardzo trudnym rynku, gdzie niektóre podmioty biorące udział w przetargach proponują ceny poniżej dopuszczalnych prawem kosztów, co jest akceptowane nawet przez instytucje państwowe! Nie narzekamy jednak, radzimy sobie z konkurencją – profesjonalizmem i jakością usług, brakuje nam tylko dobrze stanowionego i stabilnego prawa. W tym zakresie chce się wprowadzić zupełnie nowy system niejako „od środka”, bo „produktywność” pracowników powinna być orzeczoną na początku, a nie w trakcie procesu aktywizacji zawodowej. W innym przypadku grozi nam kompletny chaos – którego załóżki już mamy – skutkujący całkowitym wyrugowaniem inwalidów z rynku pracy – kasandrycznie zakończył prezes J. Nowak.

MSU została powołana przez i zatrudnia inwalidów od niespełna 60 lat. Przetwała kilka systemów gospodarczych i ustrojów politycznych. Niefortunne i koniunkturalne pomysły polityków zagrażają całemu rynkowi pracy. Niepełnosprawni zatrudnieni w MSU – jak w wielu innych ZPCh – także mogą stracić pracę. Co to oznacza dla aktywnych dzisiaj zawodowo niepełnosprawnych i ich rodzin – wiadomo. Praca stała się w Polsce przywilejem dla wybrańców. A przecież nie tak nakazuje Konstytucja Rzeczypospolitej.

Mamy nadzieję, że jubileusz 60-lecia MSU obchodźcie będzie w lepszej atmosferze serdecznie życzymy – przez przysłowiowe różowe okulary.

Radek Szary
fot. ina-press



W laboratorium...



i gabinecie dentystycznym

„Cudze chwalicie, swego nie znacie”...?

Kaszuby z ziemią kociewską to kurzekajaco piękny kawałek Polski, zróżnicowany krajobrazowo, z niezliczonymi jeziorkami, wtulonymi w malownicze dolinki i leśne uroczyska. Zamierzaliśmy gdzieś w tej puszczy odnaleźć ośrodki przyjazne niepełnosprawnym. A właściwie w borach, a jeszcze precyzyjniej wśród lasów. Owszem, gęstych, bujnych i bardzo pięknych, ale... nad morzem. A właściwie nad Morzem Kociewskim, czyli jeszcze precyzyjniej nad jeziorem Kałębie, usytuował się np. „Dobry Brat”. Rzeczywiście dobry. Ośrodek rehabilitacyjno-wypoczynkowy Spółdzielni RESURS we Wrocławiu gospodarzy na prawie czterech hektarach.

To piękne miejsce.

Promienie zachodzącego słońca odbijając się w tafli jeziora połyskiwały radośnie, gdy dotarliśmy do jego brzegów. Na plaży po piasku dreptały bardzo dorodne łabędzie, na molo przycupnęła jakaś parka, a dwie dziewczyny na wózkach patrzyły z uwagą na żaglówkę halującą nieopodal. Jutro one będą stanowić załogę, nie pierwszy raz zresztą.

W tym ośrodku osoby niepełnosprawne mogą bezpiecznie uprawiać sporty wodne. Do dyspozycji mają specjalistyczny sprzęt i obiekt pozbawiony barier architektonicznych. Do tego bardzo dobre warunki zakwaterowania i świetna kuchnia! Cóż jeszcze?

Profesjonalna opieka medyczna i rehabilitacyjna, bogata baza lecznicza i zaplecze rekreacyjne, szeroka gama zabiegów leczniczych i rehabilitacyjnych stawiają ośrodek rehabilitacyjno-wypoczynkowy „Dobry Brat” w Osieku k. Skórcza w rzędzie najbardziej atrakcyjnych w kraju.

Marzeniem Elżbiety Kulińskiej, dyrektora ośrodka, jest budowa krytego basenu. Nawet miejsce ma już upatrzone. – Pływać można by było również zimą, co jest bardzo ważne dla odnowy biologicznej każdego organizmu – podkreślała dyrektor Kulińska.

Trzeba jednak przyznać, że terminy turnusów mają zarezerwowane do listopada. W grudniu natomiast są tradycyjne już pobyty świąteczne: bożonarodzeniowe, na sylwestra i Nowy Rok.

W najbliższej okolicy ośrodka jest wiele do obejrzenia i zwiedzania. Na pewno można polecić m.in. sławną Bazylikę Katedralną w Pelplinie, rezerwat czapli, skansen we Wdzydzach, kamienne kręgi i kurhany w Odrach, arboretum Wirty w Osieku, akwedukt w Fojutowie, krzyżackie zamki i wiele innych. Niezwykłym wręcz wydarzeniem jest międzynarodowy festiwal pieśni gospel – cykliczna już impreza odbywająca się w najprawdziwszym amfiteatrze łąkowym w Osieku, oraz widowisko historyczno-batalistyczne „Bitwa dwóch Wazów” na zamku pokrzyżackim w Gniewie. To atrakcje wysokiej rangi, a przecież nie są to jedyne imprezy godne polecenia.

Na ziemi kociewskiej jest ich mnóstwo przez cały rok. Na szczęście odwiedzający ten region głośno chwalą jego niepowtarzalne piękno, bo – na przekór przysłowiu – „znają i wiedzą, co posiadają”.

Polecamy i zachęcamy do sprawdzenia.

Iwona Kucharska
fot. ina-press

Na zdjęciach migawki z opisanych imprez



Syndrom „kluczyka”

Wolontariusze Fundacji PODAJ DALEJ wzięli udział w interesującym seminarium, które 3 września Stowarzyszenie Przyjaciół Integracji zorganizowało w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. Dziękujemy za zaproszenie! Temat „WARSZAWA BEZ BARIER – niepełnosprawni wobec barier architektonicznych” niejako wywołał do odpowiedzi Urząd Miasta Warszawy.

Ten z kolei, aby nie musieć gęsto się tłumaczyć z braku zainteresowania losom niepełnosprawnych mieszkańców i odwiedzających stolicę, stanął w roli współorganizatora i bijąc się w piersi za dotychczasową bierność i niemoc, głosami swych urzędników podkreślał wielokrotnie, że teraz przyszedł czas na czyni! „Poczekamy – zobaczymy” – mruzczyli pod nosem uczestnicy seminarium przyzwyczajeni do obietnic rzucających na wiatr...

Organizatorom udało się zgromadzić spore audytorium i nic dziwnego, bo w programie przyciągały nazwiska interesujących osobowości. Były to zarówno osoby niepełnosprawne, które aktywnie walczą o likwidację barier architektonicznych, jak osoby sprawne, którym starcza wyobraźni, aby projektować uniwersalnie, czyli dla wszystkich, uwzględniając potrzeby ludzi młodych i sprawnych, ale również niepełnosprawnych ruchowo, głuchych, niewidomych, starych – mających kłopoty z poruszaniem się oraz rodziców z małymi dziećmi w wózekkach. Projektowanie uniwersalne uwzględniając nie tylko ludzkie możliwości, ale i ułomności. Mówiła o tym między innymi prof. Ewa Kuryłowicz, architekt, projektant i nauczyciel akademicki, która od 10 lat wspólnie z Piotrem Pawłowskim – prezesem Stowarzyszenia Przyjaciół Integracji, prowadzi warsztaty dla studentów architektury. Odbývają się one na Politechnice Warszawskiej, na Wydziale Architektury, który Piotr nazywa czule poligonem doświadczalnym, ponieważ – o ironio! – tam właśnie znajdują się wszelkie przykłady tego, jak nie należy projektować i budować... Podczas warsztatów studenci siadają na wózek lub mają zawiązywane oczy i próbują dostać się do dziekanatu, punktu ksero, sal wykładowych. Takie doświadczenia pozostają na zawsze w pamięci, więc jest szansa,

że ci młodzi ludzie będą pokoleniem, które będzie projektować uniwersalnie. Na Zachodzie to niepełnosprawni architekci konsultują projekty lub je tworzą. Tymczasem w Polsce żadna uczelnia nie umożliwia studiowania architektury osobom niepełnosprawnym...

Jest też szansa, że starsze pokolenie architektów będzie uwzględniać potrzeby osób mających problemy z poruszaniem się, ponieważ sami zaczynają takie miewać i odczuwają to boleśnie, ale czy naprawdę trzeba się zestarzeć, żeby to zrozumieć? A może wystarczy uruchomić wyobraźnię i uważnie czytać przepisy? Przecież ustawa Prawo Budowlane z 1995 roku nakazuje budować tak, aby z wszelkich obiektów korzystać mogli wszyscy! Za chwilę będziemy świętować 10 rocznicę wprowadzenia ustawy i co?

I niech nikt nie mówi, że się nie da, bo to nieprawda! A kto nie wierzy, niech pojedzie do Gdyni – miasta bez barier! To przykład na to, że można dostosować środowisko miejskie do potrzeb wszystkich osób – i sprawnych, i mających problemy z poruszaniem się. To przykład na to, że również prywatni właściciele nieruchomości przyłączają się i likwidują bariery – wystarczy ich zachęcić!

Sławomir Piechota, który pomimo niepełnosprawności jest niezwykle aktywnym człowiekiem – radcą prawnym i radnym miasta Wrocławia – podkreślał, że usuwanie barier jest możliwe tylko siłami samorządów i organizacji pozarządowych. Muszą one edukować architektów, pracodawców i pozostałą część społeczeństwa, ale nade wszystko pobudzać ich wyobraźnię, bo cóż z tego, że ktoś zrozumie, że do jego banku może chcieć dotrzeć niepełnosprawny i robi windę, skoro kluczyk od windy ma portier na pierwszym pięttrze...

zetJot

Z myślą o dzieciach

Wczesna, kompleksowa terapia i rehabilitacja dzieci niepełnosprawnych oraz stała pomoc zagrożonym niepełnosprawnością jest jednym z priorytetów polityki społecznej we wszystkich krajach Unii Europejskiej.

W Polsce zajmują się tym przede wszystkim organizacje pozarządowe rodziców tych dzieci i nieliczne ośrodki szkolno-wychowawcze finansowane przez jednostki właściwego samorządu terytorialnego. Brakuje informacji statystycznych na ten temat. A problem dotyczy aż ponad 180 tys. niepełnosprawnych dzieci do 14 roku życia.

Rząd przygotował trzyletni pilotażowy program, który ma zminimalizować skutki ich wykluczenia społecznego, m.in. określić źródła finansowania tych działań, wypracować ich standardy, poprawić stan zdrowia dzieci i przygotować je do dalszej edukacji. Zamierza się go realizować w 120 placówkach, obejmując 13 tys. dzieci od 2005 roku.

Porozumienie i kampania

Minister Leszek Zieliński i Piotr Pawłowski, prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Integracji, podpisali porozumienie o wspólnym prowadzeniu kampanii informacyjnej, dotyczącej rynku pracy niepełnosprawnych w Unii Europejskiej. Służyć będzie, w przekonaniu ministra Zielińskiego, także przedsiębiorcom i potencjalnym pracodawcom. Poinformowano również o przyjęciu pilotażowego programu powstawania punktów informacji przy wojewódzkich oddziałach PFRON dla osób niepełnosprawnych nt. uprawnień, pomocy, możliwości szkolenia zawodowego i innych. Jeśli się sprawdzą – powstaną w każdej gminie.

Polsat pomaga

Telewizja Polsat od 6 września, codziennie o godz. 16.10, w programie „Interwencja” prowadzi akcję „Ruszał z nami, by cieszyć się życiem”.

Niepełnosprawni, którzy potrzebują pomocy, mogą się zgłaszać w godz. 9-17.00 pod nr tel. 022. 870 70 78 (w dni powszednie).

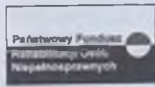
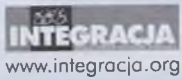
Jotka

Honorowy patronat
Pełnomocnik Rządu ds. Osób
Niepełnosprawnych
Leszek Stanisław Zieliński

CZŁOWIEK BEZ

Oddaj swój głos!

Organizatorzy:



Patronat medialny:



Prezentujemy Państwu pięć osób wybranych 5 sierpnia br. przez Kapitułę plebiscytu spośród 28 kandydatów zgłoszonych do tytułu CZŁOWIEK BEZ BARIER 2004.

Państwa głosy typujące laureata prosimy przysyłać na kartkach pocztowych pod adresem:

*Integracja, 00-162 Warszawa, ul. Dzielna 1,
z dopiskiem CZŁOWIEK BEZ BARIER*

*oraz pocztą elektroniczną: czlowiekb@integracja.org
do 30 października br.*



JAN ARCZEWSKI

Od 25 lat mieszka w Domu Pomocy Społecznej w Lublinie, w którym jest koordynatorem pracy 40 wolontariuszy.

W 1986 r. zorganizował pierwszy w Polsce Telefon Zaufania dla Osób Niepełnosprawnych, w którym pod numerem: 081 747 98 21 nieprzerwanie pełni dyżur psychologiczny. Jest autorem kilku tomików poezji i zbiorów tekstów prozatorskich, uczestnikiem, organizatorem, jurorem i prezydentem wielu konkursów dla osób niepełnosprawnych. Wielokrotnie odznaczony medalami i wyróżnieniami: m.in. „Serce dla serc”, „Społecznik Roku”, „Człowiek Roku 1998 Lubelszczyzny” oraz Srebrnym Krzyżem Zasługi. Pan Jan ma 44 lata, wykształcenie wyższe psychologiczne. Od 5. roku życia choruje na zanik mięśni, porusza się na wózku inwalidzkim, ma znaczny stopień niepełnosprawności.



BARBARA ŁUKASIK

Pracuje na rzecz środowiska osób niewidomych i słabowidzących, aktywnie włączając się w realizację wielu projektów.

Od lat pełni wiele funkcji zawodowych i społecznych, jest nauczycielem i menadżerem, piastowała wiele funkcji kierowniczych, m.in. w organizacjach związanych z Polskim Związkiem Niewidomych. Od 2003 r. jest członkiem Społecznej Powiatowej Rady ds. Osób Niepełnosprawnych przy prezydencie Miasta Częstochowy. Zorganizowała wiele imprez integracyjnych (Dzień Dziecka, mikołajki, andrzejkki, opłatek), turnusy rehabilitacyjne, warsztaty terapeutyczne, interwencyjne i pomocowe programy dla dzieci, młodzieży i dorosłych. W 1999 r. została odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski za działalność społeczną. Ma 52 lata, wykształcenie wyższe, jest osobą słabowidzącą ze znacznym stopniem niepełnosprawności.



JAN MELA

Najmłodszy polarnik, po półtora roku treningów i 20-dniowej wyprawie wraz z Markiem Kamińskim, Wojciechem Ostrowskim i Wojciechem Moskałem zdobył biegun północny w wyprawie „Razem na biegun”. Jest pierwszą osobą niepełnosprawną, która to osiągnęła. Wyprawę można było śledzić dzięki telewizji TVN, a środki finansowe zebrane podczas towarzyszącej wyprawie akcji TVN przeznaczone zostały na protezy dla niepełnosprawnych. Zdobył nagrody: medal prezydenta Miasta Gdyni w konkursie „Gdynia bez barier” i „Motyla 2003” Fundacji Jolanty Kwaśniewskiej „Porozumienie bez barier”. Do tytułu Człowiek bez Barier zgłasza go Fundacja Marka Kamińskiego. Ma 16 lat, jest licealistą, uległ wypadkowi i na skutek porażenia prądem ma amputowane lewe podudzie i prawe przedramię, porusza się dzięki protezie.



MAREK PLURA



Jest organizatorem i promotorem kultury i twórczej aktywności osób niepełnosprawnych na Śląsku i Podkarpaciu. Prowadzi działalność aktywizującą zawodowo środowisko osób niepełnosprawnych. Pracuje jako rewalidant psychoterapeuta w Ośrodku Edukacyjno-Rehabilitacyjnym w Katowicach, interwent i pracownik socjalny Ośrodka Pomocy Kryzysowej oraz doradca zawodowy i specjalista ds. pracowników niepełnosprawnych. Jest też grafikiem i poetą. W swoim dorobku ma wiele wystaw. Wydał tomik poezji „Land Szaf”. Prowadzi autorski program radiowy dla osób niepełnosprawnych w Radiu Plus pt. „Studio z Akcentem”. Jest wydawcą kwartalnika społeczno-kulturalnego „JA”. Ma 34 lata, wykształcenie wyższe, choruje na postępujący zanik mięśni.

ZBIGNIEW PUCHALSKI



Od 1995 r. jest prezesem Elbląskiej Rady Konsultacyjnej Osób Niepełnosprawnych, w której zrealizował wiele inicjatyw na rzecz osób niepełnosprawnych, m.in.: uczestnicząc w powołaniu Ogólnopolskiej Federacji Związków Stowarzyszeń Osób Niepełnosprawnych (2001 r.). Dzięki jego staraniom i lobbingowi w 1999 r. utworzono w Elblągu nowoczesne, dostępne Centrum Rehabilitacji dla Dorosłych. Jest członkiem wielu komisji, np. społecznej komisji ds. turnusów rehabilitacyjnych przy prezydencie miasta, ds. likwidacji barier architektonicznych, komisji podziału środków finansowych dla organizacji pozarządowych, komisji PFRON. Utworzył i prowadził Uniwersytet Trzeciego Wieku, przełamując izolację osób starszych, założył i redagował miesięcznik „Razem z tobą”. Ma 51 lat, wykształcenie wyższe prawnicze, jest osobą niewidomą.

Niezbędna mobilizacja!

Stanisław Bronz, w liście otwartym do organizacji pozarządowych działających na rzecz osób niepełnosprawnych oraz do kierowników WTZ w całej Polsce, apeluje:

To na nas, liderach organizacji wspierających osoby niepełnosprawne, spoczywa ogromny obowiązek walki o ich podstawowe prawa – do życia i współtworzenia polskiego i europejskiego społeczeństwa! W obecnej sytuacji – fundamentalnych trudności na otwartym rynku pracy oraz przy niestabilnej gospodarce – szanse osób niepełnosprawnych w zakresie zatrudnienia są nikłe. Jedynym rozwiązaniem jest albo powoływanie zakładów aktywności zawodowej, albo terapia zajęciowa w WTZ. Jak w tym kontekście oceniać stopniowe obniżanie dofinansowania tych ostatnich ze środków PFRON, założone w nowelizacji ustawy o rehabilitacji, w latach 2005-2008 i następnych? – zastanawia się prezes Fundacji „Miłosierdzie”, przypominając, że na propozycje uwag do protestu w sprawie likwidacji PFRON, wysłane do 460 WTZ i 1.500 organizacji pozarządowych, nadeszło zaledwie 10 pism od kierowników WTZ i 12 od szefów organizacji obywatelskich, a na konferencji organizowanej 17 maja wspólnie z KIG-R w gmachu Sejmu, nie pojawił się ani jeden poseł lub senator! Czy można im się jednak dziwić, skoro do tekstu apelu uczestników konferencji, na 140 uczestników, nadesłano jedną uwagę?

Musimy wykazać większe poszanowanie dla samych siebie, gdyż na bezczynności korzystają ci, którym los niepełnosprawnych jest całkowicie obojętny! Najwyższy czas, żeby zmienić metody działania z wybujałego indywidualizmu na rzecz wspólnego działania w obronie naszych podopiecznych. Naszym zadaniem jest pozyskiwanie przychylności posłów i senatorów, skuteczny lobbing, by potrzeby środowiska były w sposób rzetelny prezentowane na forum parlamentu, począwszy od prac w komisjach sejmowych. Konsolidacja liderów organizacji o zbieżnym profilu działania oraz kierowników warsztatów jest absolutnie niezbędna. Nikogo nie interesuje, że np. ostatnia podwyżka cen mięsa prowadzi do pogłębiania się istniejącej już biedy, prowadząc wręcz do zwiększenia ilości samobójstw, a w środowisku niepełnosprawnych są to zjawiska zwielokrotnione! Ci ludzie sami się nie obronią, przeciwnie – potrzebują coraz większego wsparcia. Ten obowiązek spoczywa na całym społeczeństwie, a liderzy wspomnianych organizacji i placówek powinni dać przykład wspólnego frontu negocjacyjnego, współtworzenia społecznych projektów rozwiązań prawnych na poziomie ustawowym, pozwalających nie zaledwie egzystować, lecz żyć godnie. W Polsce, wraz z rodzinami, opiekunami i przyjaciółmi, problem niepełnosprawności bezpośrednio lub pośrednio dotyczy ok. 10 mln osób! To potężna siła i potencjał kreatywnego działania – podsumowuje w swym emocjonalnym, lecz podpartym rzetelną argumentacją piśmie prezes Bronz, zapraszając do niezbędnej, ogólnopolskiej dyskusji, by pokazać, jaką siłą społeczną ma całe środowisko.

Oprac. JO

PS. Tytuł i skróty od redakcji.

Przygotowanie osób z niepełnosprawnością

Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym Koło w Szczecinie dzięki dotacji z budżetu Programu Phare 2001 „Rozwój społeczeństwa obywatelskiego” – Średnie Dotacje realizuje projekt, którego głównym celem jest przygotowanie osób z niepełnosprawnością intelektualną do pracy w zakładach aktywności zawodowej. Podjęcie tego przedsięwzięcia było możliwe dzięki wieloletniej współpracy z Werkstätten für behinderte Menschen – warsztatami pracy dla osób z niepełnosprawnością intelektualną z powiatu Uckermark w Niemczech oraz Urzędem Marszałkowskim Województwa Zachodniopomorskiego.

W jego realizację zaangażowali się: Powiatowy Urząd Pracy w Szczecinie, Wojewódzki Urząd Pracy – Centrum Informacji i Planowania Kariery Zawodowej, wojewódzki i powiatowe zespoły ds. orzekania o niepełnosprawności województwa zachodniopomorskiego.

Przedsiewzięcie składa się z wielu działań, których celem jest przygotowanie osób z niepełnosprawnością intelektualną do pracy zgodnie z ich predyspozycjami, jak również przygotowanie środowiska społecznego, w którym żyją – począwszy od rodziców, opiekunów prawnych, orzeczników, doradców zawodowych, a kończąc na przedstawicielach organizacji pozarządowych i instytucji państwowych zajmujących się tworzeniem warunków pracy dla osób niepełnosprawnych. Każde z wyżej wymienionych zadań jest bardzo obszerne merytorycznie zarówno ze względu na założone cele, treść, jak i uzyskane efekty. W tym miejscu skupimy się na najważniejszym działaniu – szkoleniach osób z niepełnosprawnością intelektualną w niemieckich warsztatach.

W realizowanym przedsięwzięciu szkoleniom osób z niepełnosprawnością intelektualną towarzyszyły szkolenia rzemieślników pełnosprawnych – dotychczas osób bezrobotnych – którzy w przyszłości będą pracowali z osobami z niepełnosprawnością na równych prawach, zgodnie z posiadanymi kwalifikacjami.

Wybór takiej formy szkoleń w odniesieniu do osób z niepełnosprawnością intelektualną miał na celu zmianę postaw tej grupy osób wobec pracy: doskonalenie bądź nabycie nowych czynności zawodowych, zwiększenie zainteresowania pracą, wzrost wiary w swoje możliwości zawodowe i kompetencje społeczne. Rzemieślnicy z kolei uczyli się planowania i rozkładania pracy na mniejsze elementy, wspierania w procesie pracy współpracowników z niepełnosprawnością oraz pełnej akceptacji sytuacji tych osób.

Warsztaty, w których odbywały się szkolenia, są prężnie działającą firmą zatrudniającą łącznie 368 osób z niepełnosprawnością intelektualną. Pod wieloma względami odpowiadają powstającym w Polsce zakładom aktywności zawodowej. Dysponują następującymi działami pracy: pralnia, kuchnia, stolarnia, tapicernia, ogrodnictwo, dział tekstylny, elektromontaż, montaż, wyrób pamiętek. Na bazie tych działów strona niemiecka przygotowała propozycję szkoleń dla polskich praktykantów.

Szkolenia odbywały się od marca do września 2004 roku. Nabór osób

z niepełnosprawnością intelektualną do szkoleń odbył się za pośrednictwem Ośrodka Oparcia Społecznego PSOOU Koło w Szczecinie, a rzemieślników – za pośrednictwem Centrum Informacji i Planowania Kariery Zawodowej WUP oraz PUP w Szczecinie, w kontakcie z Izłą Rzemieślniczą.

Warunkami formalnymi uczestniczenia w szkoleniu były:

- orzeczenie o znacznym stopniu niepełnosprawności,
- ukończenie 18 roku życia,
- zgoda na udział w szkoleniach.

Osoby z niepełnosprawnością intelektualną zostały zaproszone na spotkanie organizacyjne, na którym przedstawiono im warunki szkolenia oraz zawody, w jakich będą mogły się szkolić i dokonały one stosownych wyborów.

Najczęstszymi ich motywami były:

- ukończona szkoła zawodowa,
- wcześniejsze doświadczenie zawodowe,
- upodobania,
- marzenia i wyobrażenia co do wybranego zawodu,
- motywacje osobiste, takie jak wybór zawodu przez kolegę, koleżankę, partnera.



Praktyka w ogrodnictwie

Kajakami z Wrocławia intelektualną do pracy w ZAZ



Praca w dziale elektromontażu wymagała precyzji i skupienia uwagi



W dziale usług tapicerskich praktykanci z Polski pokazali swoje możliwości

Zadeklarowane preferencje zawodowe były omawiane podczas indywidualnych spotkań z doradcą zawodowym, który w trakcie rozmowy z każdym z uczestników konfrontował jego predyspozycje i preferencje zawodowe. Najczęściej wybory były adekwatne. W przypadku stwierdzenia dużej rozbieżności między możliwościami a wyborem – doradca omawiał dokładnie pracę, jaką osoba będzie wykonywała oraz przedstawiał taką, w której dana osoba będzie się czuła najlepiej. Ostateczny wybór należał do uczestnika szkolenia. Druga część diagnozy predyspozycji zawodowych odbywała się w trakcie szkoleń na stanowiskach pracy w warsztatach niemieckich.

Szkolenie jednego praktykanta z niepełnosprawnością intelektualną trwało 4 tygodnie. W tym czasie każda szkolona osoba zapoznała się z pracą na jednym bądź dwóch wybranych przez siebie i przez doradcę zawodowego stanowiskach pracy. Proces nauki wykonywania czynności zawodowych trwał około 3 dni i poprzedzony był instruktażem z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy. W kolejnym etapie szkoleń uczestnicy byli włączani w pełny proces pracy. Pod koniec cyklu szkolenia następowała ponowna diagnoza i ocena sprawności zawodowych oraz postawy wobec pracy, na podstawie „Arkusza obserwacji na stanowisku pracy” dokonywana przez niemieckiego doradcę zawodowego oraz instruktora zawodu.

W szkoleniach wzięło udział 30 osób z niepełnosprawnością intelektualną oraz 10 rzemieślników wspierających. Wszyscy niepełnosprawni uczestnicy zakończyli je z pozytywną oceną zespołu oceniającego. Osoby te dostosowały się do wymagań związanych z wykonywanymi czynnościami zawodowymi. W trzech przypadkach nastąpiło to z pewnymi modyfikacjami związanymi z uwzględnieniem ograniczeń fizycznych i percepcyjnych tych osób oraz dostosowaniem zadań do ich faktycznych możliwości. W ogólnej ocenie pracowników organizujących pracę w warsztatach niemieckich wszystkie osoby biorące udział w szkoleniu sprostały wymaganiom i nadają się do podjęcia pracy w zakładach aktywności zawodowej. Najwyżej oceniono motywację do pracy ujawniającą się w punktualności, przestrzeganiu czasu pracy i przerw. Bardzo wysoko oceniono zdolność do pracy w grupie oraz zdolność kontaktowania się z innymi pracownikami. W szkoleniach uczestniczył tłumacz. Z jego pomocy korzystali głównie rzemieślnicy wspierający, podczas gdy oni sami porozumiewali się ze swoimi kolegami z Niemiec przy pomocy gestów, rysunków i innych znanych im metod komunikacji alternatywnej. Wysoko oceniono wydajność pracy oraz wytrwałość w trakcie wykonywania zadań. Zdaniem ekspertów niemieckich po tygodniu szkoleń niepełnosprawni praktykanci z Polski dorównywali pod względem jakości pracy (na którą składały się oceny wydajności, rozumienia instrukcji,

samodzielności, wytrwałości i koncentracji) niemieckim pracownikom z niepełnosprawnością intelektualną.

Celem organizowanych szkoleń było, oprócz przygotowania osób z niepełnosprawnością intelektualną do pracy oraz sprawdzenia ich możliwości i predyspozycji zawodowych, zwiększenie ich wiary w swoje możliwości, podniesienie poczucia kompetencji zawodowych. Do szkoleń zostały wybrane jedynie osoby ze znacznym stopniem niepełnosprawności. W żaden sposób nie dobierano tych osób pod względem sprawności psychofizycznej.

Fakt, że uzyskały one pozytywną opinię niemieckiego partnera, mającego dziesięcioletnie doświadczenie w tworzeniu warunków pracy dla osób z niepełnosprawnością intelektualną, jest najlepszą rekomendacją dla tej grupy niepełnosprawnych jako przyszłych pracowników. Warunkiem koniecznym jest jednak taka organizacja środowiska pracy – zarówno technicznego, jak i ludzkiego – aby dostosować je do ich możliwości.

Barbara Jaskierska, Maria Kurek,
fot. PSOUU Koło w Szczecinie

Artykuł powstał dzięki pomocy finansowej z Unii Europejskiej. Poglądy w nim wyrażone są zgodne ze stanowiskiem Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym i nie odzwierciedlają w żadnym razie oficjalnego stanowiska Unii Europejskiej.

Poszukujemy chętnych

Fundacja Tacy Sami poszukuje niepełnosprawnych chętnych na zajęcia sportowe z tańca, szermierki, tenisa stołowego i pływania. Jeśli znajdzie się odpowiednia ilość chętnych na poszczególne zajęcia to postaramy się je zorganizować na Śląsku.

Prosimy o zgłoszenia na adres: fundacja@tacysami.org.pl lub dzwoniąc pod numer: 0502. 928777

Agata Kopeć

www.tacysami.org.pl

Odkrywamy świat niepełnosprawnych satyryków

Jeżeli masz tę szczególną umiejętność, żeby o niepełnosprawności mówić z humorem, Fundacja ARKA zaprasza Cię do udziału w konkursie pt. „Uśmiech dobry na wszystko”.

Swoje poczucie humoru przedstaw w postaci żartobliwego tekstu, skeczu, dowcipu, scenki kabaretowej lub w dowolnie wybranej formie przekazu. Zwycięski tekst będzie wystawiony na organizowanym przez Fundację ARKA Festiwalu Humoru.

Przesyłając natomiast propozycję własnego scenariusza festiwalu, możesz zostać współautorem przedsięwzięcia. Termin nadsyłania prac 31.01.2005 r.

Adres: Fundacja ARKA,

Oddz. Bydgoszcz,

ul. Warszawska 25 , 85-058 Bydgoszcz

z dopiskiem Konkurs

Więcej informacji e-mail: fa@wp.pl

tel.0-52 322-56-70, 696-42-56-58

Posypią się kary?

Za bezprawne zajęcie koperty (miejsca parkingowego) dla samochodu osoby niepełnosprawnej będą wręczane mandaty. Już nie w teorii a w praktyce, przynajmniej w Warszawie. W ramach akcji „Warszawa bez barier” radio i telewizja emitują spoty reklamowe, pojawiły się ulotki informujące o istocie kampanii. „Jeśli zabierasz moje miejsce, zabierz też moje kalectwo” – tak mówią niepełnosprawni.

Może miejsca parkingowe przeznaczone na ich samochody będą rzeczywicie dla nich? Po 20 września wysoki mandat otrzyma każdy kierowca, który bezpodstawnie zajmie tę kopertę.

Ika

Wyprawa na podbój Szwecji

W lipcu odbyła się wyprawa sprawnych i niepełnosprawnych wolontariuszy z Konina i okolic oraz z zaprzyjaźnionego Cieszyna, do Szwecji. W grupie było 15 osób niepełnosprawnych, w tym 11 poruszających się na wózkach oraz 21 sprawnych wolontariuszy.

Wyjazd zorganizowała Fundacja im. Doktora Piotra Janaszka PODAJ DALEJ we współpracy ze Stenią Eldemar, która podobne wyjazdy współtworzyła już w latach dziewięćdziesiątych wspólnie z dr. Janaszkiem.

Tym razem nie był to jednak wyjazd turystyczny, ale polsko-szwedzkie warsztaty młodzieżowe pod nazwą AKTYWNE WAKACJE. Wolontariusze zaplanowali bardzo napięty program zajęć, które odbywały się w zespołach polsko-szwedzkich. Tematyka zajęć dotyczyła przede wszystkim aktywnej rehabilitacji, technik poruszania się na wózku, sportów uprawianych przez niepełnosprawnych oraz rehabilitacji przez sztukę. Wśród uczestników wyprawy byli niepełnosprawni wolontariusze, którzy zajmują się aktywną rehabilitacją i prowadzą grupę pierwszego kontaktu, sportowcy niepełnosprawni i instruktorzy, oraz malarka malująca stopą, która w Szwecji prezentowała swoje umiejętności.

Dominującymi tematami warsztatów były system pomocy społecznej w Szwecji oraz system funkcjonowania i finansowania szkolnictwa dla osób niepełnosprawnych umysłowo. Dużym zainteresowaniem młodzieży szwedzkiej cieszył się temat sportu osób niepełnosprawnych będący jednym z naszych tematów przewodnich. Aktywna rehabilitacja to nie tylko specjalistyczne zajęcia ruchowo-intelektualne, rehabilitacja poprzez sport, sztukę (taniec, malarstwo itp.), to przede wszystkim umiejętność samodzielnego funkcjonowania w społeczeństwie.

Szwedzka młodzież przygotowała natomiast temat Agendy 22. Jest to specjalny instruktaż służący planowaniu polityki na rzecz osób niepełnosprawnych w społecznościach lokalnych. Została stworzona przez Szwedzką Federację Niepełnosprawności (*Swedish Disability Federation*), która zrzesza 37 szwedzkich organizacji osób niepełnosprawnych. Oparta jest na „Standardowych zasadach wyrównywania szans osób niepełnosprawnych”.

Szwecja jest krajem wolnym od barier zarówno architektonicznych, jak i mentalnych. Możliwość podjęcia edukacji na każdym szczeblu (szkoła średnia czy wyższa) ma każda osoba niepełnosprawna ruchowo. Niepełnosprawność fizyczna w Szwecji czy to w sferze edukacji, czy podjęcia późniejszej pracy zawodowej nie stanowi żadnej przeszkody.

Godny zainteresowania jest również system „assistance” – w Szwecji na pomoc asystenta może nieodpłatnie liczyć każda osoba niepełnosprawna, w wymiarze godzin ustalonym adekwatnie do stopnia niepełnosprawności. Pomaga się tylko w takich czynnościach, w których osoba nie daje sobie rady, jednocześnie nie wyręczając jej i nie odbierając jej możliwości zrobienia czegoś, co sama potrafi.

Niezwykle owocne były dla polskiej grupy spotkania w szkole integracyjnej w Trelleborgu, która bardzo różni się od naszych szkół z klasami integracyjnymi. Niezwykle ciekawe były również odwiedziny w ośrodku rehabilitacyjnym nad morzem w miejscowości Furuboda.

Program wyprawy wzbogaciła Stenia Eldemar organizując spotkanie w konsultacji oraz wycieczki po Szwecji i do Kopenhagi.

Dzięki warsztatom mieliśmy możliwość nie tylko usłyszeć o standardach obowiązujących w Szwecji, ale również ich doświadczyć i dokonać oceny. W konfrontacji z polskimi realiami pozostaje nam jeszcze wiele do zrobienia.

Oprac. Ika

na podst. mat. Zuzanny Janaszek-Maciaszek i Agnieszki Smolarz

PS. Wyprawa została zrealizowana przy wsparciu Wspólnoty Europejskiej w ramach Programu MŁODZIEŻ.

Kajakami z Wrocławia do Szczecina

Udany był tegoroczny V Międzynarodowy Splyw Kajakowy z Wrocławia do Szczecina po hasłem „Odra – rzeka, która łączy”. Organizatorzy, czyli Klub Turystyki Kajakowej „Ptasi Uskok” z Wrocławia i niemiecki LKV Brandenburg-Sportvereinigung Rotation ze Schwedt starali się bardzo, by uczestnicy byli zadowoleni. I faktycznie udało im się to, mimo niezbyt sprzyjającej pogody. Na wszystkich czternastu etapach i biwakach, po stronie polskiej i niemieckiej, było wesoło, przyjaźnie.

Uczestniczyło w splywie 140 kajakarzy – Niemców, Czechów i Polaków. Choć trasa liczyła aż 510 km, płynęły również osoby niepełnosprawne z Zielonej Góry, Jeleniej Góry i Wrocławia.

Jednym z uczestników był Paweł Otwinowski, tegoroczny absolwent wrocławskiego liceum Centrum Kształcenia i Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych CEKiRON przy ul. Wejherowskiej, chłopak po dziecięcym porażeniu mózgowym.



Za chwilę opuszczamy Wrocław

– Jestem szczęśliwy, że popłynąłem i ukończyłem ten splyw – powiedział na mecie. – Pierwszy raz miałem wiosło w rękę i pływałem kajakiem. Bolały ręce, narobiłem sobie odcisków na dłoni. Z każdym etapem było jednak łatwiej. Wiele zawdzięczam partnerowi na kajaku – Arkowi Maćkowiakowi, z którym tworzyliśmy zgrany duet. Zresztą na trasie, a przede wszystkim przy organizacji biwaków, pomagali nam wszyscy uczestnicy splywu. Myślałem, że będzie trudniej. Z prądem Odrą płynie się przyjemnie, gdyż brzegi są dość dzikie, zielone, a więc ciekawe. Gorzej było, gdy wiał przeciwny wiatr, tworząc wysoką falę. Jednak mimo to pływanie kajakiem mi się spodobało i kto wie, czy jeszcze w sierpniu nie wybiorę się na splyw po trasach mazurskich.

Paweł prowadził notatki z przebiegu etapów. Oto co napisał po przepłynięciu odcinka Meschelin – Szczecin Dąbie: „Tym razem płynęliśmy zwartą grupą, bo odcinek miał tylko 27 km. Na początku była odprawa celna i wróciliśmy ze strony niemieckiej na polską. Ten etap, już ostatni, podobał nam się najbardziej, bo płynęliśmy różnymi odnogami Odry. Były one wąskie, pokryte roślinnością, (podziwialiśmy m.in. lilie wodne), a nad głowami zwisał baldachim z gałęzi drzew. Na dwa kilometry przed obozowiskiem złapała nas straszna ulewa. Po dotarciu na metę cieszyliśmy się, że przepłynęliśmy tyle kilometrów i wiemy teraz, że nas na to stać.”

Paweł to dzielny młody człowiek, a pokonując aż pół tysiąca kilometrów po Odrze zdobył szlify wytrawnego kajakarza.

– Jestem pełen uznania dla Pawła – mówi Krzysztof Uściński, komandor splywu. – Jest to chłopak uparty, zdyscyplinowany, fizycznie wytrenowany i dzięki temu mógł pokonać trudy tak



Ta rzeka poniesie nas do Szczecina

długiego splywu. On i pozostali niepełnosprawni uczestnicy udowodnili, że kajakarstwo to czynna rekreacja i forma turystyki bardzo przydatna dla osób niepełnosprawnych. Obok wypoczynku może też być świetną rehabilitacją.

Tekst i fot.
Bohdan Krakowski

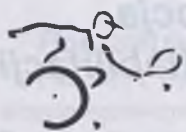
Promocja aktywnej rehabilitacji

Śląskie Stowarzyszenie Edukacji i Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych AKCENT zaprosiło do odwiedzenia 2 i 16 września swojego Ośrodka Rehabilitacyjno-Rewalidacyjnego w Katowicach przy ulicy Rataja. Powodem zaproszenia była największa w województwie śląskim wystawa sprzętu rehabilitacyjnego – ze szczególnym uwzględnieniem wózków elektrycznych – których zakup w dużej mierze dotowany jest przez PFRON.

Na dziedzińcu siedziby AKCENTU skumulowano czołowych sprzedawców oraz potencjalnych klientów, bo posiadających dotacje. To sprawiło, że zadziałały mechanizmy konkurencji i ceny poszły w dół. – W bieżącym roku liczba zawiedzionych jest stosunkowo niewielka, ale czy to sukces? – retorycznie pytał Marek Plura, organizator imprezy. – Wciąż pozostaje otwarte pytanie: dlaczego sprawą wózków elektrycznych obarczono wyłącznie PFRON, dlaczego Narodowy Fundusz Zdrowia wciąż odsuwa się od tego tematu nie dostrzegając, że wózek elektryczny to taki sam sprzęt rehabilitacyjny jak inne „zwykłe” wózki, protezy czy kule? Takie rozróżnienie na wózki elektryczne i „inne” to wynalazek typowo polski. Może wystarczyłoby połączyć siły i fundusze i sprawić, by życie osoby niepełnosprawnej stało się bardziej ludzkie? – zastanawiał się M. Plura.

Dzięki takim przedsięwzięciom wymarzonego zakupu można dokonać od ręki, bowiem ceny wózków o napędzie elektrycznym wahają się w granicach 13 do 18 tys. zł, a dofinansowania Śląski Oddział PFRON udziela w wysokości od 10 do 14 tys. zł.

W AKCENCIE podczas prezentacji sprzętu rehabilitacyjnego można było się także zapoznać z ofertą szkoleń prozaodowych dla osób niepełnosprawnych, zdobyć informacje o uprawnieniach niepełnosprawnych i programach PFRON. Impreza była również promocją zdrowia i aktywnej rehabilitacji.



Wysoka forma tenisistów

W niedzielę 15 sierpnia zakończył się we Wrocławiu na kortach AZS II Wrocław Cup – międzynarodowy turniej tenisa na wózkach sklasyfikowany jako turniej kategorii 4 ITF (Championships Series 4) z pulą nagród 5000 USD.

W turnieju wzięło udział 32 zawodników ze Szwecji, Holandii, Szwajcarii i Polski.



Finał kategorii mężczyzn (Main Draw): Tadeusz Kruszelnicki (Polska – SKS Konstancin) – Piotr Jaroszewski (Polska – IKT Płock) 6/0; 6/4.

Finał kategorii kobiet (Main Draw): Agnieszka Bartczak (Polska – LOB Wrocław) – Lucyna Skorupińska (Polska – ZSTTW Zielona Góra) 6/1; 6/4.

Finał debla mężczyzn: Kruszelnicki/Jaroszewski – Albin Batycki (Polska – Spartakus Koźmin Wlkp.)/ Jerzy Kulik (Polska – IKT Płock) 6/0; 6/2.

Finał debla kobiet: Agnieszka Bartczak (Polska – LOB Wrocław)/Lucyna Skorupińska (Polska – ZSTTW Zielona Góra) – Agnieszka Gidzińska (Polska – IKT Płock)/ Cilla Weterings (Holandia) 8/5.

Ze względu na deszcz w sobotę wszystkie mecze rozegrano w hali AZS Wrocław. Decyzją sędziego naczelnego gry deblowe kobiet rozegrano do 8 wygranych gemów.



Dobrą formę potwierdzili więc nasi paraolimpijczycy: Bartczak, Kruszelnicki, Jaroszewski, Batycki, Kulik. Początek turnieju tenisa na wózkach na Igrzyskach Paraolimpijskich w Atenach – 19 września.

Sponsorem głównym II Wrocław Cup była KOOGENERACJA S.A. Wrocław.

Wiesław Chrobot
Sekretarz Generalny PTZnW
fot. Archiwum „NS”

„Szabla Kilińskiego”

W upalny weekend, od 23 do 25 lipca, w obszernej sali bankietowej warszawskiego hotelu „Marriott” toczyły się zacięte pojedynki najlepszych na świecie szermierzy na wózkach. Ambicji, woli walki, a nawet umiejętności obecnym w stolicy „wojownikom” mogłaby pozazdrościć większość naszej ekipy pełnosprawnych sportowców na niedawno zakończonych olimpiadzie w Atenach!



Obsuwając zacięte zmagania kobiet i mężczyzn – reprezentantów 16 państw, gdy świsł nieuchwytnych dla oka cięć i sztychów mieszał się z trzaskami wózków, mimo umocowania w stelażach, „tańczących” po planszach szermierczych, nie sposób było nie ulec uczuciu podziwu, a nawet... zazdrości. Potrzebne byłoby pióro Sienkiewicza, by dostatecznie obrazowo oddać dramaturgię



i poszczególne ekscytujące epizody tej epopei! Kilka razy podczas pojedynków słychać było nie tylko gromki doping czy okrzyki zawodu, ale i bólu, gdy oręż – mimo przepisowych osłon – ranił w dłoń lub uderzał zbyt mocno, minąwszy zasłonę. Ogółem w zmaganiach startowało niemal 130 zawodników, m.in. z Hongkongu, Kuwejtu, Izraela, Japonii, Brazylii, Kanady i wielu krajów europejskich, w tym Niemiec, Francji, Ukrainy, Grecji, Węgier i Wielkiej Brytanii.

To chyba największa na świecie impreza szermiercza dla osób niepełnosprawnych, w Paraolimpiadzie w Atenach udział bowiem weźmie „tylko” 88 szermierzy na wózkach, w tym 12 w polskich barwach narodowych. Szabla Kilińskiego była ponadto jednym z elementów obchodów Europejskiego Roku Edukacji poprzez Sport.

Polska w tej dyscyplinie od lat już należy do grona zdecydowanych faworytów, ale układ sił zmienia się każdego roku –

po raz czwarty

niestety na naszą niekorzyść. Dzieje się to głównie, choć nie wyłącznie za sprawą państw azjatyckich. Podobnie jak np. w podnoszeniu ciężarów osób niepełnosprawnych.

– W tym roku prymat wschodnich mistrzów planszy jest już zjawiskiem niepodważalnym – stwierdził po zakończeniu IV edycji Pucharu Świata w Siermierce na Wózkach o „Szablę Kilińskiego” przewodniczący Komitetu Organizacyjnego, a zarazem prezes Integracyjnego Klubu Sportowego przy AWF w Warszawie, Tadeusz Nowicki. – Jedyne pocieszeniem może być fakt, że to właśnie nasza reprezentacja nawiązała z nimi najbardziej równorzędną walkę, o czym świadczą wyniki drużynowej klasyfikacji medalowej. Tak czy inaczej, jest to dla nas ostrzeżenie przed paraolimpiadą, w której nawet nasi „muruwani” faworyci nie mają zagwarantowanego nie dość, że zwycięstwa, to nawet miejsca na podium. Na pewno jednak rzucimy na szalę wszystkie umiejętności, siły i rezerwy!

Istotnie – Polska w tej klasyfikacji zajęła drugie miejsce z dwoma „zaledwie” medalami złotymi, trzema srebrnymi i aż siedmioma brązowymi, wobec aż 6 złotych, 4 srebrnych i 4 brązowych medali zdecydowanych zwycięzców – reprezentantów Hongkongu, pokonując Kuwejt (dwa razy „złoto”). Nawet nasza największa faworytka, Marta Wyrzykowska, wielokrotna mistrzyni paraolimpijska, świata i Europy musiała się tym razem zadowolić brązowymi medalami we florecie i szpadzie kobiet w kategorii B! Analogicznie Tomasz Walisiewicz we florecie mężczyzn kategorii A musiał ustąpić najwyższe miejsce na podium Andrei Pellegriniemu z Włoch. Podobnie – po niesłychanie pasjonującym pojedynku Robert Wyśmierski uznał wyższość charyzmatycznego szablisty z Hongkongu, Chama Hunga Hui, w kategorii B. Stefan Makowski w zbliżony sposób stracił szansę na awans do finału i zdobył brąz w kategorii A. Jasno natomiast zabłysła gwiazda Adama Michałowskiego, zdobywcy złotego medalu w szpadzie w kategorii C i srebrnego we florecie, w którym w „bratobójczym” starciu uległ Leszkowi Danisiewiczowi. Takich wewnątrzreprezentacyjnych pojedynków było zresztą znacznie więcej, lecz jest to normalne przy pucharowym systemie rozgrywek. Godzi się także odnotować podwójnie, bo w kategoriach A i B zwycięstwo zawodników Kuwejtu

– Tariga Al-Qalafa i Abdela Al-Saidi w szpadzie.

Należy odnotować znakomitą oprawę zawodów i wspaniałe warunki stworzone przez gospodarza i jednego ze sponsorów turnieju – hotel „Marriott”, który po raz kolejny udziela niepełnosprawnym szermierzom gościny w Warszawie. Z drugiej strony znowu podczas takich okazji mieliśmy wątpliwą przyjemność zaobserwować bezceremonialność, by nie powiedzieć po prostu – brak kultury, ekipy publicznej telewizji, podchodzącej do zawodników niemal w trakcie dekoracji, panoszącej się po całej sali, wręcz... wstrzymującej realizację kolejnych punktów zawodów z powodu konieczności nakręcenia trzeciego „dubla” rozmowy z zawodnikiem, bo reporterowi znów coś nie wyszło. Do kompletu brakowało tylko życzenia, by zawodnicy jeszcze raz zadali rozstrzygające pchnięcie! Ta łyżka dziegciu nie popsuje jednak smaku beczki miodu, jaka dzięki uczestnikom i organizatorom, stała się naszym udziałem podczas tegorocznych zawodów.

Dzięki wsparciu licznych sponsorów (m.in. 3M Poland, Plus GSM, PZU Życie) i instytucji (MENiS, Urząd m.st. Warszawy i PFRON) warszawski turniej uchodzi w zgodnej opinii uczestników za najlepiej zorganizowany na świecie. Dowodzi tego wypowiedź Alberta Martinezza Vassallo, prezydenta International Wheelchair Fencing Committee (IWFC): „...turniej ten jest jednym z najwyższej ocenianych w ruchu paraolimpijskim. Wyjątkowa gościnność organizatorów sprawia, że jest to najlepszy ze wszystkich szermierczych Pucharów Świata”.

Józef Oksza
 fot. Autor, IKS



Reprezentanci Polski na Paraolimpiadę, zarazem uczestnicy warszawskiego turnieju:

Renata Frelik, Jadwiga Polasik, Dagmara Witos, Marta Wyrzykowska, Piotr Czop, Arkadiusz Jabłoński, Grzegorz Lewonowski, Stefan Makowski, Dariusz Pender, Radosław Stańczuk, Tomasz Walisiewicz, Robert Wyśmierski.





Takie piękne „Bum”!!!

Ostatni dzień lipca. Niedzielne przedpołudnie. Gorąco, upał, skwar, wręcz żar leje się z nieba. A ja wcale nie leżę nad wodą wśród ponętnych dziewcząt w bikini. O nie! Nie sunę także wolnym, statecznym krokiem z kościoła do cukierni. O nie! Wcale też nie wyleguję się w łóżku po ciężkim tygodniu pracy. O nie! A co robię? Siedzę na trybunach hali MOSiR w Żorach z aparatem fotograficznym gotowym do „strzału” i obserwuję coś, czego nie rozumiem. Mianowicie, ośmiu mężczyzn tworzących dwie przeciwne drużyny goni za jedną piłką.

Ażebym wszystko przebiegało zgodnie z przepisami tej gony, czuwa nad nimi dwoje sędziów. Tyle że ci faceci uganiają się za piłką na inwalidzkich wózkach i do tego co chwilę robią na boisku wielkie „Bum!”. Ach, coś pięknego! Pamiętacie, chłopaki, swoje dzieciństwo? I nasze radosne „Bum!”, które powodowaliśmy naszymi małymi samochodzikami zabawkami. A ci faceci na boisku mają już większe wózki z potężnymi zderzakami okalającymi niemal je całe. Wyglądają jak auta w wesołym miasteczku. Pamiętacie? „Bum!”. „Bum!” i jeszcze raz „Bum!”. Takie piękne „Bum!”! A wszystko po to, aby jeden z zawodników nie przejechał z piłką na kolanach linii boiska po stronie przeciwnika. Bo wtedy jest: „Gool!!!”

Powiem wam wreszcie, co oglądam. Finałowe rozgrywki Międzynarodowego Turnieju Rugby na Wózkach zorganizowanego przez Śląski Klub Sportowców Niepełnosprawnych z Wodzisławia Śląskiego. Ten Klub założyło parę lat temu dwóch zapaleńców – Sławomir Sękowski (dzisiaj prezes Klubu, zawodnik i jednocześnie trener drużyny) i Marek Kaproń.



Zanim jednak zasiadłem na trybunach wraz z Grzegorzem Kocerbą oraz magnetofonem, aparatem fotograficznym i notatnikiem, zajęliśmy jedną



z ławek ulokowanych przed halą. Pan Grzegorz opowiada o drużynie. Trenują raz, czasem dwa razy w tygodniu w Szkole Podstawowej nr 1 w Gliwicach. Jest ich kilkunastu, trudno bowiem

zachęcić ludzi, aby po pracy dojeżdżali kilkadziesiąt kilometrów na treningi. A dojeżdżają z Tychów, Rybnika, Częstochowy czy Mysłowic. To wielki wysiłek. Fizyczny, bo rugby na wózkach to sport kontaktowy, który niesie ryzyko kontuzji. Wysiłek także finansowy. Ile kosztuje paliwo, wszyscy wiemy. Ale pan Grzegorz nie narzeka. Dzięki temu, że uprawia sport, czuje się zdrowszy, zahartowany. Teraz już nie wie, co to przeziębienie. Mówi, że sport niepełnosprawnych to czysty, prawdziwie amatorski sport, traktowany jako zdrowotna profilaktyka. A że

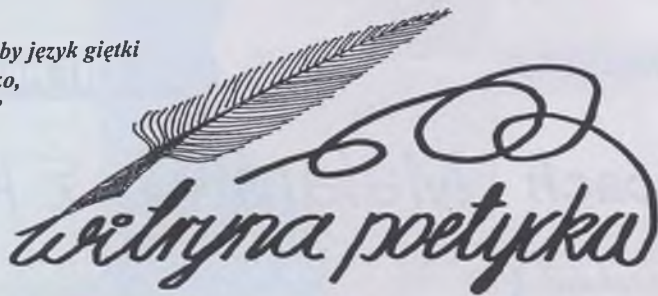
niejako przy okazji odwiedził Szwecję, Belgię, Niemcy, Czechy, trochę Europy zobaczył, dużo zwiedził – to tylko niespodziewana premia. No i ta satysfakcja, że potrafi. Panie Grzegorzu, brawo, tak trzymać!

Natomiast po rozgrywkach znalazł dla mnie chwilę prezes Sławomir Sękowski. Rugby na wózkach to młody, mało znany sport. Osiem lat temu na Paraolimpiadzie odbyły się pierwsze pokazowe mecze, a cztery lata temu rugby stało się pełnoprawną dyscypliną olimpijską. W Polsce ukochana przez prezesa dyscyplina pojawiła się pięć lat temu. Na Śląsku uprawiają ją dzięki nieocenionej pomocy firmy PURMO i trochę także MENiS. Czyżby START ich nie chciał? Hm... Na turniej przyjechały drużyny z Niemiec i Czech. Spotkali się ludzie z różnych krajów, którzy sport uprawiają dla własnej potrzeby, satysfakcji, dla własnej rehabilitacji. Mogą być przykładem dla innych niepełnosprawnych. Dlatego żal jakoś, że trybuny były puste. Przyjdźcie i zobaczcie, że można!

Tekst i fot.: Grzech



„Chodzi mi o to, aby język giętki
powiedział wszystko,
co pomyśli głowa”



Wrześniowa Witryna składa hołd Powstańcom Warszawskim. Stolica godnie uczciła pamięć swoich bohaterów. W 60 rocznicę powstania kombatanci i wszyscy Polacy doczekali się otwarcia Muzeum Powstania Warszawskiego.

Doczta Zofii Książek-Bregułowej (pseud. Żaneta, Zośka) – łączniczki rannej w Powstaniu – przywołuje tamte dni.

* * *

„POCISK” – ostatnie hasło
zapamiętane –
Słowo to
stało się dla mnie
Ciałem...

* * *

Pamiętam,
jakby to było wczoraj:
ten pierwszy strzał
i następne, następne...
Uklękałam,
medalik na szyję,
„W imię Ojca...” pośpieszne
i jeszcze
w lusterku na ścianie
uważne
spojrzenie sobie w oczy...
Pod domami,
po drugiej stronie ulicy,
biegł chłopiec w hełmie,
pochylony
z karabinem w dłoni,
ze znakiem na rękawie
biało-czerwonym...
Od Świętokrzyskiej
ludzie biegli zdyszani,
wymachiwali rękami,
śmiali się i płakali –
POWSTANIE! POWSTANIE!...

Pamięci Marii – Rysi Sobińskiej

Ani Wiara i Nadzieja
w Twoich oczach zielonych,
Ani imię Matki,
Wzięte za pseudonim
Nie uchroniły Cię –
Rysiu, Rysieńko...
Chciałaś być aktorką,
Mieć córkę o imieniu Roma,
Bo kochałaś Italię...
Ale Polskę bardziej,
Więc gdy przyszła wojna
Zostałaś sanitariuszką...
W Warszawskim
Powstaniu
Do nich też
strzelano.

* * *

Nieśli mnie na kocu,
bo już nie było noszy,
nieśli do szpitala
przez gruzy Jasnej nocą –
potykali się, upadali,
o wyboje
objimali moje plecy,
ale mnie nieśli,
dźwigali,
przez rozpadliny wleki
HARCERZE – DZIECI...

* * *

Gdy się z Nim spotkam
Tam, kiedyś
mój dobry Ojciec,
nasz Panie –
pozwól mi widzieć
i patrzeć
w Jego niebieskie oczy
moimi brązowymi,
któreś mi zabrał
w Powstaniu.

Mus pisania

Otarłam kurz
i grzebię, grzebię pod skórą,
kaleczę się,
zadry wydzieram,
z głębi chcę sens,
tego, co przeszło
a we mnie jest –
pragnę nie wszystka
pokarmem ziemi
zejść...
Ciężko spadają krople
żywicą,
kamieniem...
Może kiedyś dziewczynie
łyzy błysną w spojrzeniu
a kamienny naszyjnik
na mgnienie
zatrzyma wnuka
o nas przypomnieniem.

Zofia Książek-Bregułowa

PORA DO SZKOŁY!

Zabrzmiały pierwsze dzwonki

1 września dzieci i młodzież powróciły do szkół, pierwszy dzwonek rozległ się także w Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla Dzieci Niewidomych i Niedowidzących w Dąbrowie Górniczej – Gołonogu. Szkoła istnieje od 15 lat, a jej współzałożycielką jest obecna dyrektor Ewa Maliba, która dołożyła wszelkich starań w powstanie i rozwój placówki. Dziś Ośrodek jest dobrze wyposażony w nowoczesny sprzęt, pomoce naukowe i rehabilitacyjne, które ułatwiają kształcenie i profilaktykę niepełnosprawnych uczniów, w tym dwie pracownie informatyczne, dobrze wyposażone sale lekcyjne i szereg innych udogodnień. Dzięki życzliwości Urzędu Miasta, prezydenta Jerzego Talkowskiego, sponsorów, możliwy jest dalszy rozwój, a na rozpoczęcie roku szkolnego Ośrodek otrzymał 12-osobowy samochód Peugeot, dzięki któremu wyjazdy uczniów nie będą już stanowić problemu. Sfinansowały go PFRON i Urząd Miasta.

Podopieczni placówki są głównie mieszkańcami woj. śląskiego, ale także ościennych, kształcą się na poziomie szkoły podstawowej (łącznie z tzw. zerówką), gimnazjum, liceum. Program nauczania nie różni się od tego, który realizowany jest w innych szkołach, odmienny jest jedynie sposób przekazu wiadomości. Dodatkowym przedmiotem, którego uczą się wszystkie dzieci (nie tylko niewidome) jest język Braille’a, dzięki czemu udaje się zniwelować barierę komunikacyjną, która powstaje u osób niewidomych.

Uczestniczą one w zajęciach ogólnorozwojowych, dydaktycznych, rewalidacyjnych, głównie pod kątem funkcjonalności zachowanych możliwości widzenia. Dzieci i młodzież rozwijają swoje zdolności i talenty muzyczne i plastyczne, osiągają wspaniałe wyniki w sporcie.

Oprac. Ika

Anna Bednarek

10 lat SON w Gliwicach

Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych, Inwalidów, ich Opiekunów i Przyjaciół SON w Gliwicach obchodzi 10-lecie działalności.

Z tej okazji ogłoszono konkurs na plakat przedstawiający jego działania, który skierowano do uczniów gliwickich szkół podstawowych i gimnazjów. 6 września w siedzibie SON w Gliwicach uroczysto wręczono nagrody i dyplomy. Pierwsze miejsce otrzymały Beata Brzózka i Marta Dłubek (klasa II g Gimnazjum nr 6 w Gliwicach) za pracę zbiorową.

Na przestrzeni 10 lat jego członkom udało się dokonać wielu zmian mających na celu polepszenie sytuacji osób niepełnosprawnych. SON pracuje w sekcjach: stwardnienia rozsianego, osteoporozy, afazji, chorób serca i układu krążenia, obrony praw pacjenta. Prowadzi bezpłatne doradztwo prawne, psychologiczne i z zakresu działania ustawy o pomocy społecznej, telefon zaufania i informacji dla osób niepełnosprawnych, punkt rehabilitacyjny, a także centrum wolontariatu. Stowarzyszenie pragnie przybliżyć osobom pełnosprawnym sytuację inwalidów, a ich samych nauczyć jak żyć na co dzień ze swoją niepełnosprawnością w społeczeństwie. W tym celu powstał program „Gliwice przyjazne osobom niepełnosprawnym” oraz został zrealizowany projekt „Internet sposobem na integrację osób niepełnosprawnych ze społecznością świata”.

Do zakresu działań Stowarzyszenia należy również organizacja zajęć, turnusów rehabilitacyjnych, wyjazdów integracyjnych, imprez sportowo-rekreacyjnych dla dzieci i młodzieży niepełnosprawnej. Inwalidzi – członkowie Stowarzyszenia – uczestniczą w życiu artystycznym, kulturalnym miasta i kraju (występ Teatru Pantomimy Polskiego Związku Głuchych, Dzień Europy w Teatrze Muzycznym w Gliwicach). SON prowadzi Integracyjne Studio Artystyczne, Małą Galerię Artystyczną, członkowie są inicjatorami zorganizowania w Gliwicach systemu bus-taxi, prowadzą bank danych o mieszkaniach na parterach. Ponadto cyklicznie każdego roku organizują wiele imprez okolicznościowych, wycieczki autokarowe, pokazy sprzętu ortopedycznego i rehabilitacyjnego, wydają biuletyn „Sonata”. W czerwcu 2004 r. SON otrzymało status organizacji pożytku publicznego.

Członkowie Stowarzyszenia dokładają wszelkich starań, by osoby niepełnosprawne mogły funkcjonować w społeczeństwie bez obawy dyskryminacji, odrzucenia, obojętności.

Anna Bednarek

Malarstwo z klasą



W Zielonej Górze co roku władze miasta przyznają stypendia artystyczne i sportowe 12 młodym ludziom, którzy rozstawiają ów gród swoimi talentami.

W dziedzinie sztuk plastycznych stypendium w wysokości 3 tys. zł otrzymała w tym roku znana nam malarka Barbara Skiba. Stypendia zostały wręczone 25 czerwca przez panią prezydent Bożenę Ronowicz.

Ze Barbara rozślawia swoje miasto, nikt zaprzeczyć nie może, ma bowiem na swoim artystycznym koncie ponad 20 wystaw indywidualnych i tyleż udziałów w wystawach zbiorowych – od Gdańska i Szczecina po Kraków. Zdobywała nagrody i wyróżnienia na tak znaczących konkursach jak Międzynarodowe Biennale Sztuki Osób Niepełnosprawnych w Krakowie, Ogólnopolski Konkurs Malarski im. Teofila Ociepki w Bydgoszczy. W Gdańsku, w konkursie Nauczyciel i Uczeń, Barbara i Janusz Skibowie otrzymali nagrodę prezydenta miasta.

Kiedyś, podziwiając grafiki i akwarele Janusza Skiby, zapytałam Barbarę, czy podoba się jej malarstwo taty. – Ja nie maluję widoków – usłyszałam w odpowiedzi. Za to ojciec – być może chowając się trochę w zachwycie przyrodą, w wysublimowanych formach i cieniach tonów przetwarzający swoje życiowe doświadczenia – mówi, że gdy rozstawi sobie w pracowni prace córki, to musi wyjść, „bo biją w mordę...”

Tak też jest. Biją one oczywistością rozwiązań plastycznych i prawdą treści. Nie budzą wątpliwości i wywołują zgodę na sposób przedstawienia, ba! zadziwiają prostotą i celnością wyobrażenia, a także harmonią mocnych barw. Barbara farby wyjmuje wprost ze słoiczka, nie miesza ich, używa jedynie wody. Kiedy jest już gotowy szkic ołówkiem, w jednej chwili zaznacza kleksem kolor w poszczególnych fragmentach i spokojnie je sobie wypełnia.

Tak powstają liczne przedstawienia scen biblijnych, portrety świętych i błogosławionych. „Proste, wysmakowane, bezbłędnie zakomponowane, spontanicznie i na całkowicie własny sposób przedstawione” – jak opisał je w swojej opinii od władz Leszek Kania, dyrektor Muzeum Ziemi Lubuskiej.

Podobnych słów użyła Monika Małkowska, pisząc o Henri Rousseau, zwanym Celnikiem, w artykule umieszczonym w „Rzeczpospolitej”, w dodatku Plus Minus,

na okoliczność tegorocznej wystawy arcydzieł sztuki nowoczesnej w Berlinie: „...wspaniała harmonia barw, czystość form. I jest w niej coś, co decyduje o klasie dzieła – wzruszająca szczerłość wypowiedzi”.

Autorka wspomnianego artykułu wyraziła również, nie po raz pierwszy, następującą opinię: Coraz rzadziej pojawiają się nowe trendy, coraz trudniej zaproponować coś, czego świat jeszcze nie widział. Czyżby wyczerpał się arsenał szokujących pomysłów?

Artyści nieakademicy, wolni od mód



Św. Wojciech, 2000

pracownia istnieje od dwóch lat prowadzona przez Ewelinę, jako projekt do stypendium od Urzędu Miasta na działania kulturalne. Przychodzą do niej ludzie „z miasta” zachęteni atmosferą wernisaży i jasnym pięknem obrazów cieszącym oczy. Aż chce się malować!

A w Akademii – marzymy sobie – starzy malarze, młodzi malarze, studenci i tacy indywidualiści, których twórczość nie podlega żadnym wpływom. Są chyba szanse na obudzenie inspiracji twórczych owej „wzruszającej szczerłości wypowiedzi”



Uczniowie śpią, 2003



Zesłanie Ducha Św., 2001



Hiacyna, 2000

i kierunków oraz przymusu szokowania świata – tacy jak Barbara Skiba – nie mają problemów z szukaniem tematów i form. Każdy z nich wie, co i jak ma malować. – Znajdują nie szukając – mówi Aleksander Jackowski. Budzą zazdrość.

W Gdańsku już dawno wpadliśmy na pomysł, by zagnieździć się jakoś w Akademii Sztuk Pięknych, w której tyle razy wzbudzaliśmy zachwyty dużymi wystawami sztuki z Galerii PROMYK. Wraz z Eweliną Koźlińską wystąpiłyśmy z propozycją do szacownej uczelni, by zechciała przyjąć nasz pomysł zorganizowania tam pewnego rodzaju pracowni otwartej. Taka



Aniela Salawa, 2000

– co decyduje o klasie dzieła. Chyba wtedy bliżej byłoby outsiderom do profesjonalnych aukcji, a kolekcjonerom do ich sztuki, wszystkim bliżej do sztuki, do jej idei.

Co z tego wyjdzie, jeszcze nie wiemy. Ale dziś pogratulować trzeba Barbarze, jej ojcu, który jest bezpośrednim opiekunem artystycznym i promotorem jej twórczości oraz władzom Zielonej Góry, bo bez uprzedzeń nagrodziły osobę, ponieważ po prostu na to zasłużyła.

Teresa Palejko



Spółdzielnia Inwalidów ZPCh
ul. Zielona 24
83-200 Starogard Gdański

tel. 058. 56 250 71...73,
faks 058. 56 250 75

e-mail: pomorzanka@pomorzankaone.pl
www.pomorzanka.one.pl



Prezes Zbigniew Gulgowski oprowadza po swoim gospodarstwie

Spółdzielnia „Pomorzanka” powstała w 1957 r. jako firma wielobranżowa, świadcząc usługi krawieckie, szewskie, prowadząc wytwórnię wód gazowanych, a nawet – przez jakiś czas – restaurację. Były to niewielkie punkty i obiekty rozrzucone po całym mieście, dopiero w 1984 roku powstał nowy zakład zwarty przy ul. Zielonej. Na przestrzeni tych lat następował stały rozwój Spółdzielni i specjalizacja w branży krawieckiej, w latach 80. przeciętne zatrudnienie wynosiło 300 osób. Początkowo były to proste wyroby: pościel, ubrania i rękawice robocze, jednak po roku 90. przeprowadzana jest restrukturyzacja produkcji, do której sukcesywnie wprowadzano coraz trudniejsze i bardziej pracochłonne wyroby, zgodne z oczekiwaniami rynku. W efekcie, w trudnym okresie załazków gospodarki rynkowej, „Pomorzanka” nie redukowała – jak znaczna część zakładów pracy chronionej – zatrudnienia, lecz liczba pracowników produkcyjnych rosła. To rzadki i godny podkreślenia przypadek.

– Widząc zapaść rynku krajowego – wyjaśnia Zbigniew Gulgowski, prezes Zarządu Spółdzielni – przestawiliśmy się na eksport. Ta firma była i jest szwalnią, teraz jednak robi zupełnie co innego i w zupełnie innych warunkach. 90 proc. sprzedaży stanowi przerób z materiału powierzono, aczkolwiek nadal szyjemy tekstylia domowe na rynek, dla firm, hoteli i restauracji.

W STOLICY KOCIEWIA

Starogard Gdański, będący kolejnym etapem naszych wakacyjnych wizyt u pracodawców osób niepełnosprawnych, to stolica regionu Kociewie, w którym zabawiliśmy przez kilka dni.

Tym razem odwiedziliśmy Spółdzielnię Inwalidów „Pomorzanka”, która

wkrótce obchodzić będzie 50 lat funkcjonowania.



Szycie w Eurolidze

Trzon aktualnej produkcji to pokrowce na fotele samolotowe, których odbiorcą jest niemiecka firma AIRTEX obsługująca Lufthansę i amerykańskie linie lotnicze. Znaczna część produkcji to skomplikowane wyspy do kołder dla kontrahenta duńskiego, które obecne są w całej Skandynawii. To naprawdę wyroby z wyższej półki, z siecią skomplikowanych tuneli i kieszonek, w szerokim asortymencie (50-60 modeli), w których ciągle coś się zmienia, a ostatnią nowością jest zastosowanie tkaniny ze specjalnym pokryciem, które daje uczucie chłodu. Szyje się też duże serie – po parę tysięcy tygodniowo – ubrań roboczych na rynek brytyjski, które muszą spełnić najwyższe wymogi jakościowe. Wyroby te produkuje się w oparciu o dokumentację własną lub klientów, są one stale udoskonalane dzięki modernizacji parku maszynowego i procesów technologicznych. – W końcu szyjemy w Eurolidze – nie bez dumy podkreślił Z. Gulgowski.

W „Pomorzance” funkcjonuje 5 szwalni specjalizujących się w różnych asortymentach, wśród których – prócz wymienionych – znajdują się jeszcze m.in. konfekcja lekka (piżamy, fartuszki, podomki), kombinezony, bluzy polarowe, a nawet... stroje karnawałowe.

Zatrudnionych jest 210 pracowników, w tym ok. 55 proc. osób niepełno-



sprawnych, wśród których 28 proc. to osoby ze stopniem umiarkowanym i znacznym, zaś 34 osoby mają orzeczoną dysfunkcję neuropsychiatryczną. Spółdzielnia nie generuje oszałamiających zysków, gwarantuje jednak stabilne zatrudnienie, wszelkie udogodnienia wynikające z ustawy, w tym opiekę medyczną (własny stomatolog!), rehabilitacyjną, nieoprocentowane pożyczki, pomoc w zakupie leków, na jej terenie działa koło sportowe.

– Niewątpliwie można by osiągać lepsze wskaźniki ekonomiczne kosztem redukcji części załogi – tłumaczy prezes Gulgowski. – Jednak system spółdzielczy w powiązaniu z zatrudnianiem osób niepełnosprawnych kłóci się z takim wyłącznie komercyjnym podejściem. Dlatego właśnie pracujemy na jedną zmianę, przed laty zrezygnowaliśmy z systemu akordowego, za co byliśmy krytykowani, a gdy okazało się to trafne,



najgorszych? Za to mamy być premiovani, a nie za wieloletni wysiłek, by przywrócić tym ludziom zdolność do efektywnej pracy?

Już bardziej anegdotycznie Z. Gulowski dodał: – Gdy spotykam się z prezesami innych ZPCh, z których większość posiada grupy inwalidzkie, pytam ich, jak udowodnią swoją niższą wydajność, swoją niekompetencję, konieczność zatrudniania dodatkowego personelu do ich obsługi? Gdy tego nie udowodnią – nie dostaną dofinansowania, a gdy uda im się tego dowieść – natychmiast powinni przestać być szefami firm! Trochę śmiesznie, ale i trochę straszno, a stan ten wskazuje, iż inicjatorzy zmian systemowych kompletnie już się w nich pogubili. Zmuszony przepisami, ale zupełnie bez przekonania,



– czy długo jeszcze?

a nawet ekonomicznie uzasadnione, zaczęto nas naśladować. Nie można uważać, że tylko to co rynkowe jest słuszne i piękne, jest wiele aspektów pracy i życia, których nie można rozpatrywać w tych kategoriach.

Nie boimy się wyzwań produkcyjnych, nie boimy się rynku unijnego, nie to nam spędza sen z oczu – dodaje gospodarz Spółdzielni. – Nie mam natomiast pojęcia, jak się rozliczymy z tych wszystkich „SOD-ów”, z tych „demimisów”, podejrzewam, że tego nie wie nikt. Moje wyobrażenie o pracy osób niepełnosprawnych, o całym tym systemie legło w gruzach. Zawsze myślałem, że rolą pracodawcy osoby, której orzeczone jakąś dysfunkcję, jest takie dobranie i przystosowanie stanowiska pracy, taki dobór zespołu, by nie wyróżniała się w nim ona na minus, czuła się dobrze. Efekt taki zostanie osiągnięty, gdy zapomnę, że to osoba niepełnosprawna. Sądzę, że takie właśnie sukcesy mieliśmy w „Pomorzance”, a teraz mamy być za to karani?! Nie jest prawdą, że zdrowy pracownik ma wydajność na poziomie 100 proc., a niepełnosprawny 50 proc., czy jak tam chcą wyliczać. Twierdzenie, że jest on gorszy, próby udowodnienia tego i przypominanie mu o tym uważam za duże nadużycie. Czy w interesie firmy ma być zatrudnienie



powołałem taką komisję w Spółdzielni, która ma ocenić „produktywność” pracowników. Jednak wzywianie przed jej oblicze inwalidów i zmuszanie ich do tego, by pomogli określić swą niższą przydatność do pracy, by ujawnili te swoje „grzechy główne”, uważam dla obu stron za upokarzające – zakończył z goryczą.

Konkluzja tej wizyty, jak i wielu innych, może być tylko jedna: odpowiedzialni za politykę społeczną państwa powinni jednoznacznie opowiedzieć się, czy rzeczywiście zależy im na zatrudnieniu osób niepełnosprawnych, czy też – na co raczej wygląda – nie. Większości pracodawców osób niepełnosprawnych wcale nie chodzi o osiągnięcie krociowych zysków, czego przykładem jest „Pomorzanka”, lecz o możliwość zapewnienia godziwej pracy i pozycji społecznej zatrudnianym

inwalidom. Czy to tak wiele? Czy twórcy prawa odpowiedzialni za chaos systemu wezmą na siebie odpowiedzialność również za ewentualną masową likwidację stanowisk pracy osób niepełnosprawnych...?

Radek Szary
fot. ina-press



Niech połączy

Jest takie szczególne miejsce w dolinie Wisły, w centralnej Polsce, które posiada genius loci – „ducha miejsca”. To Ciechocinek, a szczególna jego atmosfera wynika nie tylko z uznanych walorów klimatyczno-krajobrazowych, ale również z wartościowych inicjatyw podejmowanych tutaj; niecodzienne skutki jednej z nich mogliśmy naocznie podziwiać w lipcu tego roku.



Wtedy bowiem Ciechocinek gościł uczestników III Ciechocińskich Impresji Artystycznych zorganizowanych przez Fundację Inicjatyw na rzecz Niepełnosprawnych PRO OMNIBUS, kierowaną przez prezesa Mirosława Satorę, który był również autorem scenariusza, dyrektorem festiwalu oraz prowadził koncerty. Historia tej inicjatywy sięga 1996 roku, gdy Grażyna Światała zorganizowała pierwszy Festiwal Piosenki Dzieci i Młodzieży Specjalnej Troski, który prowadziła do 2000 roku. W następnym roku Fundacja – kontynuując to przedsięwzięcie – zorganizowała kilka koncertów, a w następnym były to już Impresje – impreza rozwijająca się z roku na rok, o coraz wyższej randze.

Tegoroczna zgromadziła 46 młodych, niepełnosprawnych uczestników z całej Polski, którzy przez 4 dni uczestniczyli w intensywnych warsztatach doskonaląc swoje umiejętności oraz uczestniczyli w koncertach w Parku Zdrojowym w Ciechocinku. Wokalistom towarzyszył znakomity zespół muzyczny „Symbolika”, który na czas festiwalu przyjął nazwę „Ciechocinek Impresja Band”, pod kierownictwem Czesława Majewskiego.

Warsztaty prowadzone były przez członków tego zespołu, grupy „Partita”, Krzysztofa Cwynara i Sławomira Małeckiego ze „Zdrowej Wody”.

18 lipca odbył się koncert inauguracyjny w amfiteatrze... w Toruniu, gdzie uczestników zaprosił Michał Zaleski, prezydent miasta.

Reżyserem całego przedsięwzięcia – przeprowadzonego bardzo sprawnie, profesjonalnie i z niewątpliwym wyrazem artystycznym – był Tadeusz Wiśniewski, a autorką scenografii – Ewa Strzelecka. Patronatem objęli ją Roman Sroczyński, prezes zarządu PFRON

i Waldemar Achramowicz – marszałek województwa kujawsko-pomorskiego.

Publiczność szczerze wypełniająca amfiteatr podczas dwóch dni przesłuchań konkursowych i koncertu galowego, który odbył się 24 lipca, gromkimi brawami, a często wręcz owacjami na stojąco nagradzała młodych wokalistów, co dowodziło wysokiego poziomu festiwalu i osiągnięcia przez organizatorów zamierzonych celów.

Koncert galowy, prowadzony przez red. Tadeusza Zwiefkę, jedynego deputowanego do Parlamentu Europejskiego z tego regionu, zaszczytliwi swą obecnością liczni utytułowani goście, którzy wygłosili przemówienia, m.in.: ks. biskup Wiesław Mering, ordynariusz diecezji włocławskiej, min. Ryszard Ulicki, członek Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, Jerzy Wenderlich, przewodniczący sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu oraz inni, których fragmenty wypowiedzi prezentujemy na str. 34.

Rozpoczynając koncert T. Zwiefka powiedział: – Wieczór należy do państwa i naszych wspaniałych artystów, którzy za chwilę pojawią się w słynnej muszli koncertowej Parku Zdrojowego. To, co leczy duszę i ułomne ciało, to język serca. Ten język przemówi dzisiajszego wieczoru. Wystarczy tylko otworzyć swoje serce, by przekonać się, że jest to nasz wspólny świat, w którym połączy nas muzyka.

I przekonali się wszyscy – i wykonawcy, i żywiłowo reagująca publiczność, która nie opuściła amfiteatru nawet po północy – bo przebywała w czarowanym świecie muzyki.

Jury, obradujące pod przewodnictwem Joanny Kowtun, redaktor naczelnej BIFRON, przyznało Grand Prix Paulinie Zales z Łodzi za wykonanie piosenki „I will always love you” z repertuaru Whitney Houston, zaś

pierwszą nagrodę ufundowaną przez Caritas Diecezji Włocławskiej brawurowo wyśpiewała Alicja Łydką z Elbląga. „Kolorowe jarmarki” w jej żywiłowej interpretacji poruszyły wszystkich, łącznie z jej autorem – Ryszardem Ulickim, który obecny był na widowni. Wśród nagrodzonych znalazło się jeszcze 19 osób, a wszyscy uczestnicy otrzymali upominki i wyróżnienia.

Podczas tego koncertu prezes Roman Sroczyński wręczył wyróżnienia zarządowi PFRON osobom szczególnie zasłużonym w ruchu na rzecz niepełnosprawnych: z ramienia mediów – Donacie Baraniewskiej z TVP (program „Przyjaciele”) oraz z ramienia świata kultury – Dorocie Stalińskiej.

Uświetniły go ponadto minirecitale Andrzeja Brandtstaettera z zespołem góralskim, Haliny Frąckowiak, Krzysztofa Cwynara, Alicji Majewskiej i zespołu „Partita”.

Tę ze wszech miar udaną imprezę zakończył 25 lipca koncert podsumowujący III Impresje, w którym udział wzięli wszyscy uczestnicy, poprzedzony ich spotkaniem z organizatorami, sponsorami, instruktorami i władzami, w kawiarni „Bristol”.

Nagród owszem, dużo, ale przecież nigdy dość pochwał dla talentu, nigdy dość wyróżnień dla tych, którzy szczególnie sobie na nie zasłużyli. Wspaniała atmosfera, słowa uznania wyrażone w tak pięknym i ważnym momencie są bodźcem do dalszego twórczego życia dla wszystkich artystów występujących w ciechocińskiej muszli koncertowej. Dla wielu z nich będzie to początek ich drogi, wielu z pewnością spotkamy za rok na następnej imprezie – czego im serdecznie życzymy.

Ryszard Rzebko
Grzegorz Stanisławiak
fot. ina-press

IMPRESJE ARTYSTYCZNE



Powiedzieli m.in.:

Leszek Dzierżewicz, burmistrz Ciechocinka: – Festiwal ma szczególny wymiar, bowiem jego nadrzędnym przesłaniem jest dawanie radości i powodów do uśmiechu tym, których dotknął los.

Józef Oleksy, marszałek Sejmu: – Jestem pełen uznania dla organizatorów za promocję niezwykle talentów oraz dorobku artystycznego wykonawców niepełnosprawnych.

(z pisma przysłanego do organizatorów)

Michał Zaleski, prezydent Torunia: – Jest w kraju miasto, które przyciąga wszystkich, którym brakuje czasu, by na co dzień zająć się problemami innych – to Ciechocinek. Niedaleko stąd prawie 800-letni Toruń zachwyił się tym, co się tutaj dzieje, co robi Fundacja PRO OMNIBUS.

Prof. Michał Bristiger, światowej sławy muzykolog: – Znajdujemy się w szczególnym czasie i miejscu – w utopii, którą jest muzyka. Nie wiem, czym jest muzyka, ale wiem, czego jest kształtem. Wszak jeden z największych naszych poetów powiedział, że muzyka jest kształtem miłości.

Roman Sroczyński, prezes zarządu PFRON: – Przyjechałem, by nisko się pokłonić przed tymi, którzy prezentują tutaj swoje talenty, przed tymi, którzy okazują im swą pomoc i przed tymi, którzy się tutaj zgromadzili. Razem zdziałamy wiele.

Marian Leszczyński, zastępca prezesa zarządu PFRON: – Celem działania PFRON jest m.in. stworzenie warunków ku temu, by talent, poparty pracą, i osobowość twórcy były wystarczającymi atutami do osiągnięcia sukcesu artystycznego, mimo niepełnosprawności.

Ks. kardynał Zenon Grocholewski, prefekt Watykańskiej Kongregacji Wychowania Katolickiego: – Jakże nie

cieszyć się z promocji twórczości dzieci i młodzieży niepełnosprawnej, która jest ubogaceniem społeczeństwa, jeśli patrzeć z punktu widzenia zdrowo pojętego humanizmu oraz antropologii, biorącej pod uwagę integralny wymiar osoby ludzkiej i życia społecznego. /.../ Niech dobry Bóg, który stał się dzieckiem w grocie betlejemskiej /.../ będzie dzisiaj z nami.

Z pisma Stolicy Piotrowej adresowanego do uczestników festiwalu, a odczytanego przez ks. prałata Grzegorza Karolaka, proboszcza ciechocińskiej parafii: – Niech doświadczenie radości mającej swoje szczególne źródło w Ewangelii pomoże każdemu lepiej zrozumieć słowa Chrystusa: „Wy jesteście solą Ziemi. Wy jesteście światłością świata”. Niech hart ducha osób niepełnosprawnych, ich siła woli w realizacji zamierzeń, a także radość życia, którą chcą przekazać innym, będą zachętą do pracy dla ich dobra i świadectwem, że wiara w możliwości człowieka, poświadczona przez miłość i bezinteresowność pomnaża siły i nadaje życiu sens.

Red. Tadeusz Zwiefka, prowadzący konkurs galowy: – Jeżeli komukolwiek z nas wydaje się, że może osoby niepełnosprawne traktować obojętnie, jak kogoś obcego, niechcianego, komu nie warto poświęcić minuty swojego czasu, części myśli i serca, to znaczy, że sam jest najbardziej niepełnosprawny.

Andrzej Frajndt, członek zespołu „Partita”: – Dziękujemy Ciechocinkowi, gdzie prowadząc warsztaty doznajemy wielu wzruszających i cudownych chwil, za które dziękujemy. Zapisujemy się na następne festiwale.



W pierwszym rzędzie zasiedli zaproszeni goście



Od góry: Agnieszka Maciejewska, Maciej Częściak, Martyna Mucha, obok ks. biskup Wiesław Mering wręcza nagrodę Alicji Łydcie

Niezwykłe wakacje dzieci niepełnosprawnych

Od sześciu lat w Woli pod Żninem poznańskie Sportowe Stowarzyszenie Inwalidów START organizuje sportowe wakacje dla dzieci niepełnosprawnych. Wakacje dalekie od stereotypu.

Wypoczynek osób niepełnosprawnych kojarzy się z sanatoryjnym, bardzo spokojnym rytmem dnia wyznaczanym przez zabiegi i spacer. Nad pięknym Jeziorem Wolskim „startowcy” realizują atrakcyjną formułę wypoczynku aktywnego będącego połączeniem wojskowego poligonu, regat motorowodnych i sportowego stadionu.

Bardzo intensywne zajęcia są dla niepełnosprawnych dzieci najlepszą formą aktywności, zwiększającą ich sprawność psychoruchową, rozwijającą potencjał intelektualny i twórczy. Poprzez współdziałanie w grupie zwiększa się u dzieci poczucie uspołecznienia i lepszego porozumiewania się. Program obozów kształtuje postawy kreatywne, wyrabia umiejętności podejmowania decyzji i działań spontanicznych. Wreszcie pozwala pod opieką dokonywać samooceny.

Organizacja obozów, poza zaangażowaniem emocjonalnym i entuzjazmem organizatorów, wymaga pełnego profesjonalizmu. Sprostać należy rygorystycznym przepisom zorganizowanego wypoczynku dzieci i młodzieży, uwzględnić specyficzne wymagania niepełnosprawnych, dobrać doświadczoną kadrę instruktorów, wychowawców i opiekę medyczną, dysponować specjalnymi urządzeniami i kosztownym sprzętem wodnym. Wreszcie trzeba pozyskać grono wspierających instytucji i organizacji. W tym roku dwa obozy dla ponad 100 uczestników z całego kraju wsparło Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu oraz Polski Komitet Paraolimpijski.

Poznańskiemu STARTOWI udało się pozyskać także wsparcie Unii Europejskiej w ramach programu Europejski Rok Edukacji poprzez Sport 2004. Istotą projektu „Startujemy Razem! – Integracja Przez Sport Grup Społecznie Upośledzonych” była promocja sportu w edukacji oraz właśnie integrowanie przez sport.

Organizatorzy – dzięki prestiżowemu wsparciu Komisji Europejskiej – wykorzystali tegoroczne obozy dla promocji boccii. To w Polsce mało znana gra. Uprawiana jest od czasów Cesarstwa Rzymskiego. W czym tkwi tajemnica długowieczności i popularności tej gry? Otóż jest ona doskonała z kilku powodów – żadnych ograniczeń wiekowych lub sprawnościowych dla graczy, proste zasady, prosty sprzęt, minimum wymagań dla miejsca gry,



Gra w boccie

wreszcie – jak w szachach – nieskończenie wiele rozwiązań taktycznych. Grzechem zatem byłoby nie adaptować boccii jako sportu dla niepełnosprawnych. I START czyni to z powodzeniem od kilkunastu lat.

W naszym kraju często słychać słuszne utyskiwania na brak warunków do rozwijania kultury fizycznej. Sport niepełnosprawnych tak naprawdę zarezerwowany jest dla wąskiego grona zapaleńców. Tysiące niepełnosprawnych dzieci w szkołach w praktyce jest na stałe zwolnionych z zajęć wychowania fizycznego. Wystarczy wziąć przykład

z krajów skandynawskich, aby w Poznaniu i Wielkopolsce, przy minimalnym wysiłku i symbolicznych nakładach z pomocą boccii zaktywizować sportowo dzieciaki w szkołach integracyjnych. Jedno małe Stowarzyszenie – poznański START – przez ponad 10 lat zrobiło więcej niż liczne instytucje i publiczne urzędy. Adaptowana boccia weszła do programu zajęć wielu szkół i stowarzyszeń, zainteresowały się nią Akademia Wychowania Fizycznego. Ba, odbywają się od kilku lat Otwarte Mistrzostwa Wielkopolski w Boccii. Rodzice i nauczyciele przekonali się, że sport poza kształtowaniem sprawności fizycznej daje dzieciom możliwości integracyjnego działania w atmosferze tolerancji i poszanowania inności fizycznej.

Każde dziecko, bez względu na sprawność, zawsze będzie marzyć o wielkiej przygodzie. Szkoda, że trwała ona w Woli

tylko dwa tygodnie...

Tekst i fot.: *Romuald Schmidt*



Desant z pomostu



Zaladunek na motorówkę



Pożegnanie na

Ostatni mityng sportowy z udziałem polskich paraolimpijczyków odbył się 4 września w Ośrodku Sportowym „Start” w Wiśle. Swoistym pretekstem do jego odbycia było uruchomienie, po całkowitej modernizacji, stadionu lekkoatletycznego z tartanową bieżnią.

Należy przypomnieć, że zimą oddano tu kompleks sportowo-rekreacyjny z krytą pływalnią, a w planach są kolejne etapy jego rozbudowy.

– Chcielibyśmy – powiedział Kazimierz Libidzki, wiceprezes PZSN „Start”, członek Prezydium Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego – by stał się on Centralnym Ośrodkiem



Zaproszeni goście wśród nich Andrzej Lepper

Przygotowań Paraolimpijskich, by promieniował na tę część Europy, jako najbardziej przyjazny dla sportowców niepełnosprawnych. Osiągnięcie tego nie byłoby możliwe bez życzliwości sponsorów, wśród których najważniejsi to MENiS i PFRON, i gospodarzy Wisły z burmistrzem Janem Poloczkiem.

K. Libidzki gorąco powitał też gości, wśród których znaleźli się Andrzej Lepper, przewodniczący Samoobrony, który ufundował dwa stypendia dla niepełnosprawnych sportowców, Janusz Wesołowski, członek polskiej Misji Paraolimpijskiej, Witold

REPREZENTACJA DO ATEN

Najwięcej lekkoatletów i pływaków

Przebiegu przygotowań do Paraolimpiady w Atenach i składzie polskiej reprezentacji poinformowano na konferencji prasowej zorganizowanej 7 września przez Polski Komitet Paraolimpijski, w siedzibie Mazowieckiego Oddziału PFRON w Warszawie.

Jak zapewnił Witold Dłużniak, szef Misji Paraolimpijskiej, przygotowania przebiegały zgodnie z planem, obyło się bez kontuzji, a wszyscy reprezentanci są zdrowi. Polskę reprezentuje 108 zawodników, z czego 45 proc. to debiutanci na igrzyskach. Są to sportowcy utytułowani, na Paraolimpiadę nie można bowiem dostać się „tylnymi drzwiami”, na udział trzeba sobie zapracować, trzeba mieć wyniki. Wśród nich jest 25 lekkoatletów, 24 pływaków, 12 szermierzy na wózkach, 10 ciężarowców (w tymi dwie panie), 9 tenisistów stołowych, 8 łuczników, 5 tenisistów na wózkach i 4 strzelców. Po raz pierwszy Polacy będą reprezentowani w takich dyscyplinach jak żeglarstwo, kolarstwo (tandemy niewidomych z przewodnikiem) i jazda konna.

To bardzo liczna ekipa biorąc pod uwagę, że w programie Paraolimpiady nie ma siatkówki na stojąco, zaś ekipa osób z niepełnosprawnością intelektualną została ograniczona do 4 osób.

W. Dłużniak mówił o ogromnej satysfakcji, która będzie udziałem sportowców, trenerów i Misji Paraolimpijskiej, tym bardziej że zapowiadana jest niespotykana dotychczas oprawa medialna – bieżące informacje w II i III programie TVP, w programach sportowych, relacje z otwarcia i zamknięcia oraz reportaże po Igrzyskach Paraolimpijskich. To ważne, bo sport ludzi niepełnosprawnych nie jest w Polsce znany w stopniu dostatecznym, bywa niedoceniany i spotyka się – nawet wśród decydentów – lekceważące opinie i stanowiska na jego temat. Ten stan po Atenach powinien się radykalnie zmienić.

Członkowie Misji nie chcieli wypowiadać się na temat szans medalowych naszych zawodników, zapewniono jednak, że przywiezą ich więcej niż sportowcy pełnosprawni. Zastrzegano jednak, by nie czynić tu prostych porównań, bo nie są one ani potrzebne, ani na miejscu.

E.R.

DANE



Igrzyska

Igrzyska Paraolimpijskie organizowane są systematycznie, w cyklu czteroletnim, począwszy od roku 1960. Odbywają się w terminie 2-3 tygodni po zakończeniu Igrzysk Olimpijskich, w tym samym miejscu, na tych samych obiektach sportowych. Polacy po raz pierwszy wzięli udział w Igrzyskach Paraolimpijskich w Heidelbergu w 1972 r. Polscy zawodnicy niepełnosprawni zdobyli podczas letnich Igrzysk Paraolimpijskich (1972-2000) 572 medale.

XII Letnie Igrzyska Paraolimpijskie odbędą się w Atenach w dniach 17-28 września 2004.

Po raz pierwszy w historii Igrzyska Olimpijskie i Paraolimpijskie są przygotowywane przez jeden wspólny Komitet Organizacyjny ATHOC.

Kluczowe liczby:

- 4.000 zawodników
- 146 krajów
- 19 dyscyplin sportowych
- 2.000 osób towarzyszących w ekipach

Strony poświęcone edukacji, kulturze, sztuce i sportowi sponsorują w tym numerze:

sportowo w Wiśle



Dłużniak, szef Misji, Włodzimierz Guzicki, prezes Zarządu Krajowego POPON, parlamentarzyści, przedstawiciele PFRON, radni oraz sportowcy z Republiki Czeskiej.

wygrali z losem i potrafili znaleźć swoje miejsce w rzeczywistości. Naszym, polityków, obowiązkiem jest zrobić wszystko, by im pomagać, nie można zatem dopuścić do likwidacji PFRON.

– To dla mnie wielkie przeżycie, w r ó ż n i e n i e i wzruszenie – powiedział Andrzej Lepper otwierając mityng. – Obok problemów osób niepełnosprawnych nikt nie powinien przejść obojętnie. Cieszę się, że wśród tych osób widzę sportowców, bo oni już dzisiaj wygrali,

A. Lepper zapewnił, iż Samoobrona będzie zdecydowanie demaskować działania dążące do ograniczenia – i tak niewielkich – środków przeznaczonych na wspomaganie tego środowiska, m.in. w dziedzinie aktywizacji zawodowej.

W trakcie mityngu rozegrano kilka konkurencji lekkoatletycznych – biegi krótko- i średniodystansowe (wśród pań najlepsze były Anna Szymul i Katarzyna Kwiatkowska), rzut oszczepem (nie zawiedli faworyci – Krzysztof Smorszczewski i Mirosław Pych), rzut kulą i skok wzwyż. Wśród publiczności znaleźli się inni paraolimpijczycy – ciężarowcy, którzy przygotowywali się do startu w Atenach w tutejszym ośrodku.

G.S.
fot. ina-press



PODSTAWOWE

Paraolimpijskie ATENY 2004

- 1.000 osób obsługi technicznej
- 3.000 przedstawicieli mediów
- 2.500 przedstawicieli IPC i NPCs oraz VIP-ów i gości
- 15.000 wolontariuszy
- 7.000 miejsc noclegowych w wiosce paraolimpijskiej

Program Sportowy Ateny 2004 obejmuje 19 dyscyplin paraolimpijskich. Cztery z nich charakterystyczne są tylko dla Igrzysk Paraolimpijskich: boccia, goalball, powerlifting (wyciskanie sztangi leżąc) i rugby na wózkach. Pozostałych 15 dyscyplin ma odpowiedniki w programie Letnich Igrzysk Olimpijskich.

Nowe dyscypliny/konkurencje w programie 2004: piłka nożna (5-osobowa – zawodnicy niedowidzący), judo kobiet, piłka siatkowa na siedząco kobiet, boccia klasa BC4, kolarstwo szosowe – rowery z napędem ręcznym, tenis na wózkach kategoria dla tetraplegików.

Źródło: Ateny 2004, wydawnictwo okolicznościowe PKPar

Nadzieje Ślązaków

Duże oczekiwania wiążą śląscy działacze sportu osób niepełnosprawnych z ekipą, która 8 września otrzymała nominacje paraolimpijskie z rąk marszałka województwa śląskiego, Michała Czarckiego.

Jedenastoosobowa grupa reprezentantów Śląska stanowi aż 10 proc. całej polskiej ekipy. Zwraća uwagę fakt, że stanowią ją w większości ludzie młodzi, debiutujący w olimpijskich szrankach. Do wyjątków w tym gronie należą Tomasz Hamerlak, uczestnik olimpiady w Sydney, zdobywca 14 medali w imprezach międzynarodowych, w długodystansowych wyścigach na wózkach

oraz Robert Musiorski, pływak, który poza uczestnictwem w poprzednich igrzyskach, może również poszczycić się

imponującym dorobkiem 21 medali w międzynarodowych zawodach.

Jak twierdzi prezes katowickiego „Startu”, Henryk Pięta, uzasadnione nadzieje możemy wiązać także z debiutantami – Januszem Rokickim, który wystartuje w pchnięciu kulą

i rzucie dyskiem, pływaczkami Marleną Lewandowską, Karoliną Hamer, Katarzyną Pawlik oraz ciężarowcem Damianem Kuligiem i Katarzyną Kwiatkowską, lekkoatletką.



Marszałek Michał Czarcki w gronie paraolimpijczyków

Końcowy etap

Podobne uroczystości odbyły się również w stolicach innych województw, zaś oficjalne wręczenie nominacji przez Józefa Zycha, wicemarszałka Sejmu – odbyło się 10 września w Sejmie. Uczestniczył w nim m.in. Leszek Zieliński, pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych. Ślubowania dokonał łucznik Tomasz Leżański. W tym samym dniu polska reprezentacja paraolimpijska odleciała do Aten, a jej powrót planowany jest na 30 września.

Życzymy nie tylko przysłowiowego powrotu „z tarczą”, ale także z naręczem medali!

JO

XII Międzynarodowe Targi Sprzętu Rehabilitacyjnego



REHABILITACJA

ŁÓDŹ, 21-23 października 2004



ZWIEDZAJĄCY

- osoby niepełnosprawne
- przedstawiciele domów pomocy społecznej
- dyrektorzy ośrodków sanatoryjno-rehabilitacyjnych
- lekarze i fizjoterapeuci
- przedstawiciele ośrodków odnowy biologicznej
- inni



191 wystawców
6 676 zwiedzających

REHABILITACJA OPIEKA INTEGRACJA



OFERTA TARGOWA:

- sprzęt rehabilitacyjny,
- przedmioty zaopatrzenia ortopedycznego,
- środki pomocnicze
- urządzenia ułatwiające komunikowanie się
- wyposażenie mieszkań i miejsc pracy
- sprzęt do profilaktyki schorzeń układu ruchu
- transport dla niepełnosprawnych
- czasopisma specjalistyczne
- stowarzyszenia, fundacje i instytucje

Targom towarzyszą konferencje, seminaria i prezentacje

 **INTERSERVIS**
BIURO TARGÓW

90-537 ŁÓDŹ, ul. Stefanowskiego 24, tel. 0-42 637 12 15, 637 13 59
fax 0-42 639 79 80, e-mail: biuro@interservis.pl

www.interservis.pl

Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.